

WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

**PISMO URZĘDOWE
KURII METROPOLITALNEJ WROCŁAWSKIEJ
WE WROCŁAWIU**

Rok LVII

Wrocław, lipiec – wrzesień 2004 roku

Nr 3

I. Akta Stolicy Apostolskiej

1.

Dekret Urzędu Celebracji Liturgicznych Ojca Świętego o nadaniu paliusza abpowi Marianowi Gołębiewskiemu metropolicie wrocławskiemu

W Imię Pańskie. Amen.

Podaje się do wiadomości wszystkich i każdego z osobna czytających ten publiczny Dokument, że w roku dwutysięcznym czwartym od Narodzenia Pańskiego, dnia dwudziestego dziewiątego miesiąca czerwca, w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła, w dwudziestym szóstym roku z Opatrzności Bożej Pontyfikatu Jego Świątobliwości Papieża Jana Pawła II, naszego Ojca i Pasterza, w czasie uroczystej Mszy św. sprawowanej na placu przed Bazyliką Świętego Piotra, został nałożony Jego Ekscelencji Najczcigodniejszemu Księdzu Arcybiskupowi Wrocławskiemu Marianowi Gołębiewskiemu Paliusz, który został wzięty z Konfesji Świętego Piotra, będący znakiem pełni Jego Urzędu.

Równocześnie Najdostojniejszy Arcybiskup Metropolita złożył przysięgę wierności i posłuszeństwa Ojcu Świętemu i Jego prawnym następcom, który na ramiona tegoż Metropolity nałożył Święty Paliusz z zachowaniem zwykłych przepisów, zawartych w Pontyfikale Rzymskim i Ceremoniale Biskupim.

Ten publiczny Dokument o sprawowanych ceremoniach, ja, zobowiązany do tego z urzędu, Mistrz Celebracji Liturgicznych Papieskich i Protonotariusz

Apostolski, własnoręcznie podpisałem, wobec w tym celu wezwanych i obecnych świadków.

+ *Piotr Marini*
Arcybiskup tytularny Marturany
Mistrz Ceremonii Liturgicznych Papieskich

Franciszek Konrad Krajewski
ceremoniarz papieski

Watykan, 29 czerwca 2004 roku

2.

Nominacja bpa Mariana Gołębiewskiego na arcybiskupa metropolite wrocławskiego

Czcigodnemu Bratu Marianowi Gołębiewskiemu, dotychczasowemu Biskupowi Koszalińsko-Kołobrzieskiemu, wyniesionemu na Stolicę Metropolitalną Wrocławską pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo. Ponieważ Jego Eminencja Henryk Roman Świętego Kościoła Rzymskiego Kardynał Gulbinowicz złożył rezygnację z posługi kierowania Stolicą Wrocławską, stąd zachodzi konieczność powierzenia jej komu innemu. Ciebie, Czcigodny Bracie, który dotychczas mądrze przewodziłeś wspólnocie diecezjalnej koszalińsko-kołobrzesckiej i odznaczałeś się właściwymi przymiotami i cnotami ludzkimi i kapłańskimi, i posługę biskupa gorliwie spełniałeś, uznaliśmy za odpowiedniego kandydata dla pełnienia tej posługi. Zatem na mocy Naszej władzy Apostolskiej, ze względu na wakującą wyżej wymienioną Stolicę, z ufnością Ciebie ustanawiamy teraz Arcybiskupem Metropolitalnej Stolicy Wrocławskiej, wraz z prawami i obowiązkami, jakie według prawa kanonicznego z tą posługą są związane. Postarasz się też, aby duchowieństwo i lud twojej archidiecezji został powiadomiony o tej Naszej Decyzji. My zaś ich wszystkich po ojcowsku zachęcamy do okazywania należnego szacunku i miłości Biskupowi, którego Bóg dał im jako pasterza i nauczyciela dla budowania Ciała Chrystusa (por. Ef 4, 11-12). Ciebie zaś, Czcigodny Bracie napominamy, abys, umocniony i napełniony łaską Ducha Świętego, wspomagany pewnym wstawiennictwem Bożej Rodzicielki oraz Świętej Jadwigi i błogosławionego Czesława, szczególnych patronów tak tego regionu, jak i miasta, pamiętał i rozważał w sercu i umyśle, że jesteś przede wszystkim „wysłannikiem

Chrystusa, a jako Biskup tak świadectwem słowa, jak i życia pierwszym zwiastunem Ewangelii” *Pastores gregis*, 26-1.

Jan Paweł II, Papież

Marceli Rossetti, protonotariusz apostolski

Rzym, u św. Piotra, dnia 3 miesiąca kwietnia, roku Pańskiego
dwutysięcznego czwartego, Pontyfikatu naszego dwudziestego szóstego

3.

List Jana Pawła II z okazji obchodów 60. rocznicy Powstania Warszawskiego

Pan Lech Kaczyński, Prezydent Warszawy

Szanowny Panie Prezydencie,

Bardzo dziękuję za zaproszenie mnie do wzięcia udziału w obchodach 60. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Całym sercem jednocześnie z mieszkańcami stolicy i ze wszystkimi rodakami uroczystie wspominającymi dramatyczne dni, które stanowiły niejako apogeum oporu, jaki podczas okupacji cały naród stawiał hitlerowskiemu najeźdźcy. Jako syn tego narodu pragnę złożyć hołd poległym i żyjącym bohaterom sierpniowego zrywu. Chylę głowę przed powstańcami, którzy w nierównej walce nie szczędzili krwi i własnego życia dla ojczyzny. Choć w ostatecznym rozrachunku, na skutek braku odpowiednich środków i z powodu zewnętrznych uwarunkowań, ponieśli militarną klęskę, ich czyn na zawsze pozostanie w narodowej pamięci jako najwyższy wyraz patriotyzmu.

Jak wiele musiało być miłości do ojczyzny w sercach tych, którzy nie zważając na młody, często jeszcze dziecięcy wiek, na całe życie, które otwierało się przed nimi, szli na barykady w imię osobistej i wspólnej wolności. Z podziwem i czcią wspominam żołnierzy Armii Krajowej i innych formacji militarnych, którym przewodził pułkownik, potem generał Antoni Chruściel „Monter”. Wspierali ich cywilni mieszkańcy Warszawy, których dziesiątki tysięcy poległo na placu boju.

Jak nie wspomnieć bohaterskich kapłanów, którzy jako kapelani powstania nieśli ostatnią posługę walczącym, często za cenę własnego życia. W szczególności pragnę oddać hołd bohaterskim lekarkom i pielęgniarkom, które jako sanitariuszki troszczyły się o walczących. Wiele z nich zostało zamordowanych wraz z rannymi, którym świadomie towarzyszyły do końca. Ufam,

że pamięć tych heroicznym kobiet i dziewcząt zostanie zawsze żywa, jako wezwanie do bezinteresownej służby potrzebującym.

Kiedy powracam pamięcią do tamtych wydarzeń i do ludzi, którzy w nich uczestniczyli, odnoszę wrażenie, że Warszawa, miasto niezłomne, odbudowana ze zgliszcz i gruzów, nie ustępująca dziś wspaniałością innym europejskim stolicom, jest najwymowniejszym pomnikiem ich moralnego zwycięstwa. Niech pozostanie nim na zawsze.

Ślę serdeczne pozdrowienia tym, którzy przeżyli tamte dni, a dziś stanowią grono sędziwych świadków wydarzeń brzemiennych wielkością ludzkiego ducha, który zdolny jest wynosić dobro wspólne ponad najwyższe wartości przynależące poszczególnym osobom. Cieszę się, że po 60 latach, mimo dawnych prób wymazania z narodowej pamięci tamtych wydarzeń, mogą się cieszyć owocami swojego żołnierskiego trudu.

Umiłowanej Warszawie i całej Polsce przesyłam swoje błogosławieństwo. Proszę Boga, aby swoją łaską uszlachetniał serca wszystkich Polaków tak, aby wspomnienie bohaterskich dzieł przodków nie było tylko powracaniem do zamierzchłej historii, ale by pobudzało do takiego umiłowania ojczyzny, które również w czasie pokoju przejawiać się będzie przedkładaniem dobra wspólnego nad sprawy osobiste.

Pozdrawiam Pana Prezydenta Warszawy oraz wszystkich uczestników rocznicowych uroczystości.

Przesyłam wyrazy mojej duchowej jedności i z serca błogosławie.

Jan Paweł II, papież

Castel Gandolfo, 27 lipca 2004 roku

4.

Oreǳie Jana Pawła II na XX Światowy Dzień Młodzieży w Kolonii

„Przybyliśmy oddać Mu pokłon”
(Mt 2,2)

Najdroǳi młodzie!

1. W tym roku obchodziliśmy XIX Światowy Dzień Młodzieży, rozważając pragnienie wyrażone przez niektórych Greków, przybyłych do Jerozolimy z okazji Paschy: „Chcemy ujrzeć Jezusa” (J 12, 21). I oto teraz znajdujemy się w drodze do Kolonii, gdzie w sierpniu 2005 roku odbęǳie się XX Światowy Dzień Młodzieży.

„Przybyliśmy oddać Mu pokłon” (Mt 2, 2) – oto temat tego najbliższego światowego spotkania młodych. Jest to temat, który pozwala młodym ze wszystkich kontynentów na nowo przemierzyć myślowo szlak Mędrców, których relikwie – według pobożnej tradycji – odbierają cześć właśnie w tym mieście, i spotkać, tak jak oni, Mesjasza wszystkich narodów.

Rzeczywiście, światło Chrystusa rozjaśniło już umysł i serce Mędrców. „Ruszyli w drogę” (Mt 2, 9) – mówi Ewangelista – wychodząc odważnie na nieznane ulice oraz podejmując długą i niełatwą podróż. Nie wahali się pozostawić wszystko, aby pójść za gwiazdą, którą widzieli, jak rozbłysła na Wschodzie (por. Mt 2, 1). Naśladując Mędrców, także wy, drodzy młodzi, przygotujcie się do odbycia „podróży” z każdego zakątka ziemi do Kolonii. Ważne jest nie tylko to, abyście się zatroszczyli o organizowanie praktyki Światowego Dnia Młodzieży, ale wypada też zadbać przede wszystkim o przygotowanie duchowe, w atmosferze wiary i przyjęcia Słowa Bożego.

2. „A oto gwiazda [...] szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię (Mt 2, 9). Mędrcy dotarli do Betlejem, gdyż dali się posłusznie prowadzić gwieździe. Co więcej, „gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się ucieszyli” (Mt 2, 10). Ważne jest, najdrożsi, nauczyć się śledzić znaki, przez które Bóg wzywa nas i prowadzi. Gdy ma się świadomość, że to On jest przewodnikiem, serce doświadcza prawdziwej i głębokiej radości, która towarzyszy żywemu pragnieniu spotkania Go i stałemu wysiłkowi, aby pokornie kroczyć za Nim.

„Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją” (Mt 2, 11). Na pierwszy rzut oka nie ma w tym nic nadzwyczajnego. A jednak to Dziecię jest inne od pozostałych: jest to jednorodzony Syn Boga, który огоłocił się ze swej chwały (por. Flp 2, 7) i zstąpił na ziemię, aby umrzeć na Krzyżu. Wszedł między nas i stał się ubogi, aby ujawnić nam chwałę Bożą, którą będziemy rozważać w pełni w Niebie, w naszej błogosławionej ojczyźnie.

Któż mógłby wymyślić większy znak miłości? Trwamy w zachwycie w obliczu tajemnicy Boga, który zniża się, aby przyjąć naszą kondycję ludzką aż po poświęcenie się za nas na krzyżu (por. Flp 2, 6-8). W swym ubóstwie przyszedł, aby ofiarować zbawienie grzesznikom Ten, który – jak nam przypomina św. Paweł – „będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swym ubogacił” (2 Kor 8, 9). Jak dziękować Bogu za tyle dobra bez żadnych warunków?

3. Mędrcy spotykają Jezusa w „Betlehem”, to znaczy w „domu chleba”. W skromnej grocie betlejemskiej leży na garstce słomy „ziarno pszenicy”, które, obumierając, przyniesie „plon obfity” (por. J 12, 24). Aby mówić o sobie samym i o swym zbawczym posłannictwie, Jezus w swym życiu publicznym zrobi odniesienie do obrazu chleba. Powie: „Jam jest chleb

życia”, „Jam jest chleb, który z nieba zstąpił”, „Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata” (J 6, 35. 41. 51).

Przemierzając na nowo z wiarą drogę Odkupiciela od ubóstwa Żłóbka do opuszczenia na Krzyżu, rozumiemy lepiej tajemnicę Jego miłości, która odkupiła ludzkość. Dziecię, ułożone przez Maryję troskliwie w stajence, jest Człowiekiem-Bogiem, którego zobaczymy przybitego do Krzyża. Ten sam Odkupiciel jest obecny w sakramencie Eucharystii. W stajni w Betlejem dał się wielbić, w ubogiej postaci noworodka, Maryi, Józefowi i pasterzom; w hostii konsekrowanej wielbimy Go obecnego sakramentalnie w ciele, krwi, duszy i boskości i ofiarowuje się nam jako pokarm życia wiecznego. Msza święta staje się więc prawdziwym spotkaniem w miłości z Tym, który oddał całego siebie za nas. Nie wahajcie się, drodzy młodzi, odpowiedzieć Mu, gdy wzywa was „na ucztę Godów Baranka” (por. Ap 19, 9). Słuchajcie Go, przygotowujcie się w sposób odpowiedni i zbliżajcie się do Sakramentu Ołtarza, zwłaszcza w tym Roku Eucharystii (październik 2004-2005), który zapragnąłem ogłosić dla całego Kościoła.

4. „Upadli na twarz i oddali Mu pokłon” (Mt 2, 11). Jeśli w dziecku, które Maryja ściska w swych ramionach, Mędrcy rozpoznają i wielbią oczekiwanego przez ludy i zapowiadanego przez proroków, my dziś możemy wielbić Go w Eucharystii i rozpoznawać w Nim naszego Stwórcę, jedyne-go Pana i Zbawcę.

„I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę” (Mt 2, 11). Dary, które Mędrcy ofiarowują Mesjaszowi, symbolizują prawdziwe uwielbienie. Za pośrednictwem złota podkreślają oni królewską boskość; przez kadzidło uznają Go za kapłana nowego Przymierza; ofiarowując Mu mirrę, czczą proroka, który przeleje własną krew, aby pojednać ludzkość z Ojcem.

Drodzy młodzi, ofiarujcie także wy Panu złoto swego istnienia, to znaczy wolność kroczenia za Nim z miłości, odpowiadając wiernie na Jego wezwanie; sprawcie, aby uniosło się ku Niemu kadzidło waszej płomiennej modlitwy, pieśń Jego chwały; ofiarujcie Mu mirrę, a więc uczucie pełne wdzięczności ku Niemu, prawdziwemu Człowiekowi, który umiłował nas aż do śmierci, którą poniósł niczym złoczyńca na Golgocie.

5. Bądźcie wielbicielami jedyne-go prawdziwego Boga, przyznając Mu pierwsze miejsce w waszym istnieniu! Bałwochwalstwo jest ciągłą pokusą człowieka. Niestety są ludzie, którzy szukają rozwiązania problemów w praktykach religijnych nie do pogodzenia z wiarą chrześcijańską. Silny jest bodziec do wiary w łatwe mity sukcesu i władzy; niebezpiecznie jest wiązać się z mglistymi koncepcjami, które ukazują Boga pod postacią energii kosmicznej lub na inne sposoby, nie odpowiadające nauce katolickiej.

Młodzi, nie dajcie się zwodzić złudzeniom i przemijającym modom, które pozostawiają nierzadko tragiczną pustkę duchową! Odrzućcie urok pieniądza, konsumizmu i podstępnej przemocy, które uprawiają niekiedy środki przekazu. Cześć oddawana prawdziwemu Bogu stanowi prawdziwy akt oporu wobec wszelkich form bałwochwalstwa. Wielbijcie Chrystusa. To On jest Opoką, na której buduje się wasza przyszłość i świat sprawiedliwszy i bardziej solidarny. Jezus jest Księciem Pokoju, źródłem przebaczenia i pojednania, które może uczynić braćmi wszystkich członków rodziny ludzkiej.

6. „Inną drogą udali się do swej ojczyzny” (Mt 2, 12). Ewangelia uściśla, że spotkawszy Chrystusa, Mędrcy wrócili do swego kraju „inną drogą”. Taka zmiana trasy może symbolizować nawrócenie, do którego ci, którzy spotykają Jezusa, są wezwani, aby stawać się prawdziwymi czcicielami, których On pragnie (por. J 4, 23-24). Pociąga to za sobą naśladowanie Jego sposobu działania, czyniąc z siebie, jak pisze Paweł Apostoł, „ofiary żywą, świętą, Bogu przyjemną”. Apostoł dodaje później, aby nie zgadzać się z mentalnością tego wieku, ale aby przemieniać go, odnawiając umysł, „abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (por. Rz 12, 1-2).

Śluchajcie Chrystusa, a wielbienie Go prowadzi do dokonywania odważnych wyborów, do podejmowania decyzji niekiedy bohaterских. Jezus jest wymagający, bo chce naszego prawdziwego szczęścia. Wzywa niektórych do pozostawienia wszystkiego, aby pójść za Nim w życiu kapłańskim lub zakonnym. Ten, kto usłyszy to wezwanie, niech nie boi się odpowiedzieć Mu „tak” i niech pójdzie wielkodusznie Jego śladem. Ale oprócz powołania do szczególnego poświęcenia jest też powołanie właściwe każdemu ochrzczonemu – także to jest powołanie do tych „wyższych celów” zwykłego życia chrześcijańskiego, które wyraża się w świętości (por. *Novo millennio ineunte*, 31). Gdy spotyka się Chrystusa i przyjmuje się Jego Ewangelię, życie zmienia się i pobudza do głoszenia innym własnych doświadczeń.

Jest tak wielu współczesnych nam ludzi, którzy nie znają jeszcze miłości Boga lub próbują napęłnić serce nic nieznaczącymi namiastkami. Dlatego istnieje paląca potrzeba świadków miłości rozważanej w Chrystusie. Zaproszenie do udziału w Światowym Dniu Młodzieży dotyczy także was, drodzy przyjaciele, którzy nie zostaliście ochrzczeni lub którzy nie odnajdujecie się w Kościele. A może jest prawdą, że również wy odczuwacie pragnienie Absolutu i poszukujecie „czegokolwiek”, co nadałoby sens waszemu istnieniu? Zwróćcie się do Chrystusa, a nie zawiedziecie się.

7. Drodzy młodzi, Kościół potrzebuje prawdziwych świadków dla nowej ewangelizacji: mężczyzn i kobiet, których życie przemieniło się z chwilą spotkania z Jezusem; mężczyzn i kobiet zdolnych do przekazania tego

doświadczenia innym. Kościół potrzebuje świętych. Wszyscy zostaliśmy powołani do świętości i tylko święci mogą odnowić ludzkość. Na tej drodze ewangelicznego heroizmu wielu nas poprzedziło i zachęcam was, abyście się często odwoływali do ich wstawiennictwa. Spotykając się w Kolonii, nauczcie się lepiej rozumieć niektórych z nich, jak św. Bonifacego, apostoła Niemiec, i świętych z Kolonii, szczególnie Urszulę, Alberta Wielkiego, Teresę Benedyktę od Krzyża (Edytę Stein) i błogosławionego Adolfa Kolpinga.

Spośród nich chciałbym przywołać zwłaszcza św. Alberta i św. Teresę Benedyktę od Krzyża, którzy z taką samą postawą wewnętrzną jak Mędracy namiętnie poszukiwali prawdy. Nie wahali się oni oddać swych zdolności umysłowych w służbę wiary, świadcząc w ten sposób, że wiara i rozum są ze sobą związane i nawzajem się przyciągają.

Najdrożsi młodzi, wędrujący myślą do Kolonii, Papież towarzyszy wam swoją modlitwą. Niech Maryja, „kobieta eucharystyczna” i Matka Mądrości, wspiera wasze kroki, oświecla wasze wybory, niech was uczy kochać to, co jest prawdziwe, dobre i piękne. Niech was wszystkich zaprowadzi do swego Syna, który jako jedyny może zaspokoić najgłębsze oczekiwania umysłu i serca człowieka.

Udzielam wam swego błogosławieństwa!

Jan Paweł II, papież

Castel Gandolfo, 6 sierpnia 2004 roku

5.

List Kongregacji Nauki Wiary o współdziałaniu mężczyzny i kobiety w Kościele i świecie

Wprowadzenie

1. Kościół, znawca tego co ludzkie, zawsze żywi zainteresowanie tym, co dotyczy mężczyzny i kobiety. W ostatnim czasie wiele uwagi poświęcono godności kobiety, jej prawom i obowiązkom w różnych sektorach wspólnoty społecznej i kościelnej. Kościół, przyczyniając się do pogłębienia tej fundamentalnej tematyki, w szczególności przez nauczanie Jana Pawła II¹, staje w obecnym czasie wobec wyzwań niektórych kierunków myślenia, których tezy często nie odpowiadają autentycznym celom promowania kobiety.

¹ Por. Jan Paweł II, *Familiaris consortio* (22 listopada 1981): AAS 74 (1982), 81-191; *Mulieris dignitatem* (15 sierpnia 1988): AAS 80 (1988), 1653-1729; *List do Rodzin* (2 lutego 1994): AAS 86 (1994), 868-925; *List do Kobiet* (29 czerwca 1995): AAS 87 (1995), 803-812; *Katechezy o miłości ludzkiej (1979-1984)*: Insegnamenti II (1979) – VII (1984);

Obecny dokument, po przedstawieniu i ocenie krytycznej niektórych współczesnych koncepcji antropologicznych, zamierza ofiarować refleksje inspirowane przez elementy doktrynalne antropologii biblijnej – konieczne dla ochrony tożsamości osoby ludzkiej – dotyczące kilku przesłanek właściwego zrozumienia czynnego współdziałania w Kościele i świecie mężczyzny i kobiety, przy jednoczesnym rozpoznaniu im właściwej różnicy. Nadto, poniższe refleksje chcą być punktem wyjścia w procesie pogłębienia tematyki wewnątrz Kościoła, jak również w podejmowaniu dialogu ze wszystkimi ludźmi, mężczyznami i kobietami dobrej woli, w szczerym poszukiwaniu prawdy i we wspólnym działaniu dla rozwijania relacji coraz bardziej autentycznych.

I. Problematyka

2. W ostatnich latach zarysowały się nowe tendencje w podejmowaniu kwestii feministycznej. Pierwsza z nich podkreśla wyrażenie sytuacji podporządkowania kobiety w celu wzbudzenia postaw kontestacyjnych. Kobieta, by być sobą, czyni się nieprzyjacielem mężczyzny. Wobec nadużyć władzy odpowiada ona strategią poszukiwania władzy.

Proces ten prowadzi do rywalizacji płci, w świetle której jestestwo i rola jednej z płci są podejmowane na niekorzyść drugiej, co w konsekwencji wprowadza do antropologii zgubne pomieszanie, mające bezpośredni i nieszczęsny w płynną strukturę rodziny.

Druga tendencja pojawia się jako konsekwencja powyższego procesu.

By uniknąć hegemonii jednej czy drugiej płci, próbuje się wykreślić różnice między nimi, uznane za efekt warunków historyczno-kulturowych. W takim zrównaniu różnica cielesna, zwana „płcią”, zostaje zminimalizowana, natomiast wymiar kulturowy, zwany „rodzajem”, jest uznany za nadrzędny i pierwszorzędny.

Zacieranie różnic czy dwoistości płci powoduje wielkie konsekwencje na różnych poziomach. Taka antropologia, która chciała wspierać perspektywy równouprawnienia kobiety, wyzwalając ją od wszelkiego determinizmu biologicznego, w rzeczywistości zainspirowała ideologie, które promują, na przykład, podważanie wartości rodziny w jej naturalnej cesze dwubiegowości rodzicielskiej, to znaczy tworzonej przez ojca i matkę, zrównanie homoseksualizmu z heteroseksualizmem, nowy model seksualności polimorficznej.

Kongregacja Wychowania Katolickiego, *Wskazówki wychowawcze ku miłości ludzkiej. Podstawy edukacji seksualnej* (1 listopada 1983): Ench. Vat. 9, 420-456; Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie. Wskazania dla wychowania w rodzinie* (8 grudnia 1995): Ench. Vat. 14, 2008-2077.

3. Bezpośrednie korzenie powyższej tendencji znajdują się w kontekście kwestii feministycznej, ale jej głębszej motywacji należy szukać w dążeniu osoby ludzkiej do wyzwolenia się od swoich uwarunkowań biologicznych². Według tej perspektywy antropologicznej natura ludzka nie zawierałaby w sobie cech, które przynależałyby jej w sposób absolutny: każda osoba mogłaby albo nawet powinna by konstituować się według swego upodobania, ponieważ byłaby wolna od wszelkiego zdeterminowania związanego z jej istotowym ukonstytuowaniem.

Taka perspektywa ma wielorakie konsekwencje. Przede wszystkim umacnia ona tezę, według której wyzwolenie kobiety powodowałoby krytykę Pisma Świętego, które jakoby przekazało paternalistyczną koncepcję Boga opartą na kulturze zasadniczo maskulistycznej. Po drugie owa tendencja uważałaby za nieważny i kompletnie bez znaczenia fakt, że Syn Boży przyjął naturę ludzką płci męskiej.

4. Wobec takich prądów myślowych, Kościół, oświecony wiarą w Jezusa Chrystusa, mówi raczej o „czynnym współdziałaniu” między mężczyzną i kobietą właśnie na podstawie rozpoznania ich różnicy.

Dla lepszego zrozumienia fundamentu, znaczenia i konsekwencji tej odpowiedzi należy powrócić choć po krótko do Pisma Świętego, bogatego także w ludzką mądrość i w którym to owa odpowiedź ujawniła się progresywnie dzięki interwencji Boga dla dobra ludzkości³.

II. Podstawowe przesłanki antropologii biblijnej.

5. Zasadniczą grupę tekstów biblijnych do przeanalizowania stanowią trzy pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju. Znajdują się one „w kontekście tej zasady biblijnej, według której prawda objawiona o człowieku na obraz i podobieństwo Boga stanowi niezmienny fundament całej antropologii chrześcijańskiej⁴.

²Na temat skomplikowanej kwestii gender zob. także: Papieska Rada ds. Rodziny, *Rodzina, małżeństwo i „związki de facto”* (26 lipca 2000), 8; Supplemento a „L'Observatore Romano” (22 listopada 2000), 4.

³Por. Jan Paweł II, Encyk. *Fides et ratio* (14 września 1998), 21; AAS 91 (1999), 22: „To otwarcie się na tajemnicę, ukazaną mu przez Objawienie, stało się dlań (tj. dla człowieka biblijnego) ostatecznie źródłem prawdziwego poznania, które pozwoliło jego rozumowi wnikać w przestrzeń nieskończoności i zyskać dzięki temu nowe, niespodziewane dotąd możliwości rozumienia”.

⁴Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem* (15 sierpnia 1988), 6; AAS 80 (1988), 1662; por. Św. Ireneusz, *Adversus Haereses*, 5, 6, 1; 5, 16, 2-3; SC 153, 72-81; 216-221; Św. Grzegorz z Nyssy, *De hominis opificio*, 16; PG 44, 180; *In Canticum homilia*, 2; PG 44, 805-808; Św. Augustyn, *Enarratio in Psalmum*, 4, 8; CCL 38, 17.

Pierwszy fragment (Rdz 1, 1–2, 4) ukazuje moc stwórczą Słowa Boga, które dokonuje zróżnicowania w chaosie prymitywnym. Pojawiają się światło i ciemność, morze i ziemia, dzień i noc, trawy i drzewa, ryby i ptaki, wszystko „według swego rodzaju”. Rodzi się świat uporządkowany w swoim zróżnicowaniu, co z drugiej strony, jest także obietnicą uporządkowanych relacji. W tak naszkicowanym generalnym obrazie znajduje się stworzenie człowieka. „Bóg rzekł: Uczynimy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam... Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boga go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 26–27). Ludzkość jest tu przedstawiona jako zróżnicowana od pierwszego momentu swego istnienia, w relacji między mężczyzną i kobietą. Jest to ludzkość płciowa w swej naturze, która zostaje zadeklarowana jednoznacznie „obrazem Boga”.

6. Drugie opowiadanie o stworzeniu (Rdz 2, 4–25) potwierdza w niepodważalny sposób wagę różnicy płciowej. Stworzony przez Boga i umieszczony w oddanym pod jego pieczę ogrodzie, ten, który jest jeszcze określony pojęciem rodzajowym jako Adam, doświadcza samotności, której obecność zwierząt nie zdoła pokonać. Potrzebuje on pomocy, która byłaby mu równa. To pojęcie nie oznacza roli podporządkowania, ale określa pomoc życiową⁵.

Celem jest w rzeczywistości pozwolić, by życie Adama nie zapadło się w konfrontacji sterylnej, i tym samym śmiertelnej, z samym sobą. Koniecznym jest wejście w relację z innym bytem, który byłby na jego poziomie. Tylko kobieta, stworzona z tego samego „ciała” i przepelniona tym samym misterium, daje życiu ludzkiemu przyszłość. Wyraża się to na poziomie ontologicznym w tym sensie, że stworzenie kobiety przez Boga charakteryzuje ludzkość jako rzeczywistość relacjonalną. W tym spotkaniu wyłania się także słowo, po raz pierwszy otwierające usta mężczyzny w okrzyku zachwyty: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała” (Rdz 2, 23).

„Niewiasta – napisał Ojciec Święty, odwołując się do tego tekstu z Księgi Rodzaju – jest drugim «ja» we wspólnym człowieczeństwie. Od początku [mężczyzna i kobieta] jawią się jako «jedność dwojga», co oznacza wyjście z pierwotnej samotności człowieka, w której nie znajdował on «pomocy do siebie podobnej» (Rdz 2, 20). Czy chodzi tu tylko o «pomoc» w działaniu, w «czynieniu sobie ziemi poddaną»? (por. Rdz 1, 28). Z pewnością chodzi o towarzyszkę życia, z którą mężczyzna jako z żoną może połączyć się, stając się z nią „jednym ciałem” i opuszczając swego «ojca i matkę» (por. Rdz 2, 24)”⁶.

⁵ Hebrajskie słowo *ezer*, przetłumaczone jako pomoc, oznacza takie wsparcie, jakie tylko jedna osoba niesie drugiej. To pojęcie nie wprowadza żadnej konotacji poddania albo instrumentalizowania, jeśli się pomyśli, że także Bóg jest czasem nazywany *ezer* w stosunku do człowieka (por. Wj 18, 4; Ps 9–10, 35).

⁶ Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem* (15 sierpnia 1988), 6: AAS 80 (1988), 1664.

Żywotna różnica jest skierowana ku komunii i jest przeżywana w pokoju, co wyrażone jest przez nagość: „choć mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu” (Rdz 2, 25). W ten sposób, ciało ludzkie, naznaczone znamieniem męskości albo żeńskości, „zawiera w sobie «od początku» atrybut «małżeński», to znaczy zdolność wyrażenia miłości: tej miłości właśnie, w której człowiek-osoba staje się darem i – przez ten dar – realizuje sam sens swego bytu i swego istnienia”⁷.

Komentując powyższe wersety Księgi Rodzaju, Ojciec Święty kontynuuje: „Przez tę swoją charakterystykę, ciało jest wyrazem ducha i, w samej tajemnicy stworzenia, jest powołane do istnienia w komunii osób, «na podobieństwo Boga»”⁸.

W takiej perspektywie małżeńskiej wyjaśnia się sens prastarego opowiadania Księgi Rodzaju, pozwalającego zrozumieć w jaki sposób kobieta, w swoim autentycznym i najgłębszym byciu, istnieje „dla drugiego” (por. 1 Kor 11,9): jest to stwierdzenie, które, będąc dalekim od pozorów alienacji, wyraża jeden z zasadniczych aspektów podobieństwa z Bogiem Trójcą, którego Osoby, wraz z przyjściem Chrystusa, objawiają się w komunii miłości między sobą. „W «jedności dwojga», mężczyzna i kobieta są od początku wezwani nie tylko do tego, aby istnieć «obok siebie» czy nawet «razem z sobą», ale są też powołani do tego, aby bytować wzajemnie jedno dla drugiego [...]”.

„Tekst Księgi Rodzaju 2, 18-25 wskazuje, iż małżeństwo jest pierwszym i poniekąd podstawowym wymiarem tego wezwania. Choć nie jest jedynym. Całe dzieje człowieka na ziemi urzeczywistniają się w ramach tego powołania. Na zasadzie wzajemnego bycia «dla» drugiego, w «komunii» osób, rozwija się w tych dziejach zamierzona przez Stwórcę integracja w samym człowieczeństwie (całej ludzkości) tego, co «męskie» i tego, co «kobiecy»”⁹.

W pełnej pokoju wizji, która zamyka drugie opowiadanie o stworzeniu pobrzmiwa owo «bardzo dobre», które w pierwszym opowiadaniu wieńczyło stworzenie pierwszej pary ludzkiej. Tu znajduje się centrum pierwotnego planu Boga i najgłębszej prawdy o mężczyźnie i kobiecie, takich, jakimi Bóg ich pragnął i stworzył. Te pierwotne wskazania Stwórcy, choć podważone i zaciemnione przez grzech, nigdy nie będą mogły być anulowane.

⁷ Jan Paweł II, Katecheza *Człowiek-osoba staje się darem w wolności miłości* (16 stycznia 1980), 1: Insegnamenti III, 1 (1980), 148.

⁸ Jan Paweł II, Katecheza *Pożądlliwość ciała deformuje relację mężczyzna-kobieta* (23 lipca 1980), 1: Insegnamenti III, 2 (1980), 288.

⁹ Jan Paweł II, List apostołowski *Mulieris dignitatem* (15 sierpnia 1988), 7: AAS 80 (1988), 1666.

7. Grzech pierwotny zniekształca sposób, w jaki mężczyzna i kobieta przyjmują i przeżywają Słowo Boga i ich relację ze Stwórcą. Zaraz po powierzeniu im w darze ogrodu Bóg dał przykazanie pozytywne (por. Rdz 2, 16), dopełnione przez drugie, negatywne (por. Rdz 2, 17), w którym się wyraża domyślnie zasadniczą różnicę istniejącą między Bogiem i ludzkością. Pod namową Węża różnica ta zostaje podważona przez mężczyznę i kobietę. W konsekwencji zostaje zakłócony sposób przeżywania ich różnicy płciowej. Opowiadanie Księgi Rodzaju ustala w ten sposób zależność przyczynowo-skutkową między różnicami: tam, gdzie ludzkość uważa Boga za swego nieprzyjaciela, relacja mężczyzny i kobiety ulega zdeprawowaniu. Kiedy ta ostatnia relacja zostaje podważona, tym samym dostęp do oblicza Boga zostaje wystawiony na ryzyko zatracenia.

W słowach, które Bóg kieruje do kobiety w następstwie grzechu, wyraża się w sposób lapidarny, jednak nie mniej poruszający, natura relacji, jakie rodzą się w tej sytuacji między mężczyzną i kobietą: „ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą” (Rdz 3, 16). Będzie to związek, w którym miłość zostanie często wynaturzona do zwykłego poszukiwania samego siebie, do więzi ignorującej i zabijającej prawdziwą miłość, zastępując ją swoistą grą dominacji jednej płci nad drugą. Historia ludzkości notuje niezaprzeczalnie fakty uwidaczniające otwarcie się na potrójną pożądlivość wspomnianą przez świętego Jana, który mówi o pożądlivości ciała, pożądlivości oczu i pysze tego żywota (por. 1 J 2, 16). W tej tragicznej sytuacji zostają zagubione i równość, i respekt, i miłość, których, według planu Boga, wymaga związek mężczyzny i kobiety.

8. Przypomnienie tych zasadniczych tekstów pozwala przywołać kilka podstawowych danych antropologii biblijnej.

Przede wszystkim należy podkreślić osobowy charakter istoty ludzkiej. „Człowiek jest osobą, w równej mierze mężczyzną i kobietą: oboje wszakże zostali stworzeni na obraz i podobieństwo Boga osobowego”¹⁰. Równa godność osób realizuje się w komplementarności fizycznej, psychologicznej i ontologicznej, dając miejsce dla harmonijnej „jedno-dwoistości” relacyjnej, którą tylko grzech i „struktury grzechu” wpisane w kulturę uczyniły potencjalnie konfliktualną.

Antropologia biblijna sugeruje, aby do problemów, które na poziomie publicznym czy też prywatnym dotyczą różnicy płci, podchodzić w kontekście relacji, a nie konkurencji czy rywalizacji.

¹⁰ Tamże, 6, d.c., 1663

Poza tym należy podkreślić wagę i sens różnicy płci jako rzeczywistości głęboko wpisanej w mężczyznę i kobietę: „Płciowość charakteryzuje mężczyznę i kobietę nie tylko na poziomie fizycznym, ale także na poziomie psychologicznym i duchowym, znacząc każde ich wyrażenie”¹¹. Różnica ta nie może być zredukowana do samego i nic nieznaczącego faktu biologicznego, ale jest „podstawowym elementem osobowości, jej sposobem bycia, manifestowania siebie, komunikowania z innymi, czucia, wyrażania i przeżywania miłości ludzkiej”¹². Owa zdolność miłości, znak i obraz Boga Miłości, znajduje swój wyraz w małżeńskiej cesze ciała, w którym zapisana jest męskość i żeńskość osoby ludzkiej.

Jest to antropologiczny wymiar płciowości, nierozzerwalny z wymiarem teologicznym. Stworzenie ludzkie w swej jedności duszy i ciała jest od samego początku istnienia zdefiniowane przez relację z różnym od siebie. Ta relacja prezentuje się zawsze jako dobra i jednocześnie jako niedoskonała. Jest dobra dobrocią pierwotnej myśli Boga od pierwszej chwili stworzenia. Jest ona jednak również zafalszowana przez odwrócenie się ludzkości od Boga, mające swe źródło w grzechu. Jednakże ta niedoskonałość nie odpowiada ani autentycznemu początkowemu planowi Boga co do mężczyzny i kobiety, ani prawdzie o relacji płci.

W konsekwencji ta dobra, choć zraniona relacja, potrzebuje uzdrowienia.

Jakie mogą być drogi tego uzdrowienia? Traktowanie i analizowanie problemów związanych z relacją płci jedynie przez pryzmat sytuacji skażonej przez grzech skierowałoby niechybnie myśl ku powrotowi do błędów przedstawionych powyżej. Należy więc przezwyciężyć logikę grzechu i szukać drogi wyjścia, która pozwoliłaby wymazać ją z serca człowieka grzesznego. Jasne wskazanie w tym względzie jest ofiarowane w Bożej zapowiedzi Zbawiciela, w której uczestniczą „niewiasta” i jej „plemię” (por. Rdz 3, 15). Jest to obietnica, której realizacja będzie poprzedzona długim przygotowaniem na przestrzeni dziejów.

9. Jedno z pierwszych zwycięstw nad złem jest przedstawione w historii Noego, człowieka sprawiedliwego, który prowadzony przez Boga uchronił się przed potopem wraz ze swoją rodziną i z różnymi rodzajami zwierząt (por. Rdz 6–9). Jednak przede wszystkim w Bożym wyborze Abrahama i jego potomstwa (por. Rdz 12, 1 nn) nadzieja zbawienia zostaje potwierdzona. Bóg zaczyna w ten sposób odkrywać swoje oblicze, ażeby przez naród wybrany ludzkość podjęła drogę podobieństwa do Boga, to znaczy drogę świętości, czyli przemiany serca. Wśród wielu sposobów, na jakie Bóg objawiał się swemu ludowi (por. Hbr 1, 1), w swej długiej i cierpliwej

¹¹ Kongregacja Wychowania Katolickiego, *Wskazówki wychowawcze ku miłości ludzkiej. Podstawy edukacji seksualnej* (1 listopada 1983), 4: Ench. Vat. 9, 423.

¹² Tamże.

pedagogii, istnieje także ciągle odwołanie do tematu przymierza mężczyzny i kobiety. Jest to paradoksalne, jeśli wziąć pod uwagę dramat przywołany przez Księgę Rodzaju i jego powtórzenie bardzo konkretne w czasach proroków, jak i pełne wątpliwości pomieszanie między sacrum a seksualnością w religiach, które otaczały Izraela. Jednocześnie jednak ta symbolika wydaje się konieczna dla zrozumienia sposobu, w jaki Bóg kocha swój lud: Bóg daje się poznać jako Oblubieniec, który kocha Izraela, swą Oblubienicę.

Jeśli w tej relacji Bóg jest przedstawiony jako „Bóg zazdrosny” (por. Wj 20, 5; Na 1, 2), a Izrael oskarżony jako Małżonka „cudzołożna” albo „nierządna” (por. Oz 2, 4-15; Ez 16, 15-34), motywem tego jest nadzieja, umocniona przez słowo proroków, która zawiera się w tym, by ujrzeć nową Jerozolimę jako małżonkę doskonałą: „jak młodzieniec poślubia dziewicę, tak twój Budowniczy ciebie poślubi, i jak oblubieniec weseli się z oblubienicą, tak Bóg twój tobą się rozraduje” (Iz 62, 5). Odrodzona „przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie” (Oz 2, 21), ta, która oddaliła się, by szukać życia i szczęścia w fałszywych bogach, powróci i Temu, który mówi do jej serca, „będzie tak uległa jak za dni swej młodości” (Oz 2, 17) i usłyszy jak jej wyzna: „małżonkiem twoim jest twój stwórcyca” (Iz 54, 5). W istocie jest to ten sam element, który się wyraża, analogicznie do misterium dzieła, które Bóg realizuje przez męską postać Sługi cierpiącego, gdy Księga Izajasza przywołuje kobietą postać Syjonu przyodzianą w transcendencję i świętość, służącą jako prorocka zapowiedź zbawienia przeznaczonego dla Izraela.

„Pieśń nad Pieśniami” stanowi bez wątpienia uprzywilejowany przekaz, który opiera się na tym sposobie objawienia. Przez słowa jak najbardziej ludzkiej miłości, celebrującej piękno ciała, tak jak i szczęście wzajemnego poszukiwania się, wyraża się miłość Boga do swego ludu. Kościół nie pomylił się więc, gdy, używając tych samych wyrażań, rozpoznał tajemnicę swej więzi z Chrystusem w śmiałym zjednoczeniu tego, co jest jak najbardziej ludzkie z tym, co jest jak najbardziej boskie.

Na przestrzeni całego Starego Testamentu formuje się historia zbawienia, która posługuje się i angażuje jednocześnie uczestnictwo elementu męskiego i żeńskiego. Pojęcia małżonka i małżonki albo też przymierza, przez które wyraża się dynamika zbawienia, choć mają ewidentnie wymiar metaforyczny, przedstawiają więcej niż tylko proste metafory. Te małżeńskie wyrażenia dotyczą samej natury relacji, jaką Bóg stworzył ze swoim ludem, nawet jeśli ta relacja jest głębsza od tego, co można przeżyć w ludzkim doświadczeniu małżeńskim. Podobnie dotyczy to konkretnych warunków odkupienia przez sposób, w jakim zapowiedzi prorockie, takie jak te Izajasza, ujmują rolę męską i żeńską w obietnicy i obrazie dzieła zbawienia, które Bóg realizuje. To zbawienie kieruje lektora ku figurze męskiej Sługi

cierpiącego, jak też ku figurze kobiecej Syjonu. Proroctwa Izajasza wszak przeplatają tę figurę z figurą Sługi Boga, jeszcze przed przedstawieniem, w konkluzji księgi, tajemniczej wizji Jeruzalem, która rodzi lud w jednym tylko dniu (por. Iz 66, 7-14), proroctwo wielkiej nowości, jaką Bóg realizuje (por. Iz 48, 6-8).

10. W Nowym Testamencie wszystkie te figury znajdują swoje wypełnienie. Z jednej strony Maryja, jako wybrana córka Syjonu, w swej żeńskości koronuje i przemienia kondycję Izraela-Mażłonki, w oczekiwaniu dnia jej zbawienia. Z drugiej zaś, męskość Syna pozwala na rozpoznanie, jak Jezus przyjmuje w swej osobie wszystko to, co symbolizm starotestamentalny przypisał miłości Boga do swojego ludu, wyrażonej jako miłość małżonka do jego małżonki. Figury Jezusa i Maryi, Jego Matki, nie tylko zapewniają kontynuację Starego Testamentu z Nowym, ale go przewyższają, jako że wraz z Jezusem Chrystusem objawia się – jak mówi Święty Ireneusz – „wszelka nowość”¹³.

Ten aspekt jest podkreślony w szczególny sposób przez Ewangelię św. Jana. Na przykład w scenie wesela w Kanie Jezus zostaje nakloniony przez swoją Matkę, nazwaną „kobietą”, do ofiarowania jako znaku nowego wina przyszłych zaślubin z ludzkością (por. J 2, 1-12). Te zaślubiny mesjańskie zrealizują się na krzyżu, gdzie, również w obecności matki wskazanej jako „kobieta”, wypłynie z otwartego serca Ukrzyżowanego krew-wino Nowego Przymierza (por. J 19, 25 - 27. 34)¹⁴.

Nie ma więc nic nadzwyczajnego w tym, że Jan Chrzciel, zapytany o własną tożsamość, przedstawi się jako „przyjaciel oblubieńca”, który raduje się słysząc głos oblubieńca, i musi umniejszyć się wobec jego przyścia: „Ten, kto ma oblubienicę, jest oblubieńcem; a przyjaciel oblubieńca, który stoi i słucha go, doznaje największej radości na głos oblubieńca. Ta zaś moja radość doszła do szczytu. Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszałem” (J 3, 29-30)¹⁵.

W swej działalności apostołskiej Paweł pogłębia małżeńskie znaczenie odkupienia, określając życie chrześcijańskie jako tajemnicę oblubieńczą. Pisze do wspólnoty Kościoła w Koryncie przez niego założonej: „Jestem o was zazdrosny boską zazdrością. Poślubiłem was przeciw jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę” (2 Kor 11, 2).

¹³ *Adversus haereses*, 4, 34, 1: SC 100, 846: „Omnem novitatem attulit semetipsum afferens”.

¹⁴ Starożytna Tradycja egzegetyczna widzi w Maryi w Kanie „figura Synagogae” i „inchoatio Ecclesiae”.

¹⁵ Czwarta Ewangelia pogłębia w tym miejscu prawdę obecną już u Synoptyków (por. Mt 9, 15 i par.). Na temat Jezusa Oblubieńca por. Jan Paweł II, *List do Rodzin* (2 lutego 1994), 18: AAS 86 (1994), 906-910.

W Liście do Efezjan relacja oblubienicza między Chrystusem a Kościołem zostaje ponownie podjęta i pogłębiona w całej rozciągłości. W Nowym Przymierzu Oblubienicą ukochaną jest Kościół, i – jak naucza Ojciec Święty w *Liście do Rodzin* – „ta oblubienica w słowach Listu do Efezjan uobecnia się w każdym ochrzczonym i jest jak osoba, która staje przed swym Oblubieńcem: «Umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie... aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany» (Ef 5, 25-27)¹⁶”.

Medytując więc nad relacją mężczyzny i kobiety taką, jaka jest opisana w momencie stworzenia świata (por. Rdz 2, 24), Apostoł głosi z mocą: „Tajemnica to wielka: a ja mówię w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła!” (Ef 5, 32). Miłość mężczyzny i kobiety przeżywana w mocy życia ochrzczonych staje się sakramentem miłości Chrystusa i Kościoła, świadectwem danym tajemnicy wierności i jedności, z której rodzi się „nowa Ewa” i którą sam Kościół żyje w swej wędrówce na ziemi, oczekując pełni wiecznych zaślubin.

11. Uczestnicząc w misterium paschalnym i będąc żywymi znakami miłości Chrystusa i Kościoła, małżonkowie chrześcijańscy są odnowieni w ich sercu i mogą uniknąć relacji naznaczonych pożądliwością i tendencją do podporządkowania, które rozłam z Bogiem z powodu grzechu wprowadził w pierwszą parę małżonków. Dla nich dobro miłości, do której ludzkie zranione pragnienie zachowało tęsknotę, objawia się w nowych możliwościach. To w tym świetle Jezus wobec pytania o rozwód (por. Mt 19, 3-9) może przypomnieć wymogi przymierza między mężczyzną i kobietą, jakiego Bóg zechciał na początku, to znaczy przed grzechem, który usprawiedliwił późniejsze przyzwolenia prawa moźeszowego.

Dalekim będąc od nałożenia jakiegoś nakazu bezdusznego i zniewalającego, nauczanie Jezusa o rozwodzie jest w rzeczywistości obwieszczeniem „dobrej nowiny” o wierności mocniejszej niż grzech. W mocy zmartwychwstania jest możliwym zwycięstwo wierności nad słabościami, nad doznanymi ranami i grzechami małżonków. W łasce Chrystusa, która odnawia serce, mężczyzna i kobieta zostają uzdolnieni do wyzwolenia się z grzechu i do poznania radości wzajemnego daru z siebie.

12. „Wy wszyscy bowiem... ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa... nie ma już mężczyzny ani kobiety” pisze św. Paweł do Galatów (3, 27-28). Apostoł nie neguje w tym miejscu różnicy między mężczyzną i kobietą, którą w innym miejscu uważał za należącą do planu Boga. To, co chce powiedzieć, oznacza raczej: w Chrystusie rywalizacja, nieprzyjaźń

¹⁶ Jan Paweł II, List do rodzin (2 lutego 1994), 19: AAS 86 (1994), 911; por. List apostolski *Mulieris dignitatem* (15 sierpnia 1988), 23-25: AAS 80 (1988), 1708-1715.

i przemoc, które wynaturzają relację mężczyzny i kobiety, są możliwe do przewyciężenia i już przewyciężone. W tym sensie jest lepiej niż kiedykolwiek wyrażona różnica między mężczyzną i kobietą, która zresztą towarzyszy aż do końca objawieniu biblijnemu. W ostatecznej godzinie teraźniejszej historii, gdy w Apokalipsie św. Jana wylaniają się „niebo nowe” i „ziemia nowa” (Ap 21, 1), w wizji zostaje przedstawiona Jeruzalem o kobiecych rysach, „przystrojona jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża” (Ap 21, 2). Samo Objawienie zamyka się słowami Małżonki i Ducha, którzy wzywają przybycia Oblubieńca: „Przyjdź, Panie Jezu” (Ap 22, 20).

Męskość i żeńskość są objawione jako przynależne ontologicznie stworzeniu i dlatego też są przeznaczone, aby trwać poza czasem teraźniejszym, oczywiście w przemienionej formie. W ten sposób cechują one miłość, która „nigdy nie ustaje” (1 Kor 13, 8), choć zostanie zatracony wyraz czasowy i ziemski płciowości, przystosowany do życia znaczonego zradzaniem i śmiercią. Dla tej przyszłej formy egzystencji męskości i żeńskości, celibat dla Królestwa Bożego chce być znakiem prorockim. Dla tych, którzy w nim żyją, antycypuje on rzeczywistość życia, które choć pozostanie życiem mężczyzny i kobiety, nie będzie już poddane ograniczeniom obecnym w relacji małżeńskiej (por. Mt 22, 30). Dla tych, którzy żyją w małżeństwie, ów stan celibatu staje się przypomnieniem i prorocstwem wypełnienia się, które ich relacja znajdzie w spotkaniu z Bogiem twarzą w twarz.

Zróznicowani od początku stworzenia i pozostający takimi na całą wieczność, mężczyzna i kobieta włączeni w misterium paschalne Chrystusa, nie postrzegają więc już więcej różnic jako motywu ich niezgody, które trzeba przewyciężyć poprzez ich negację albo przez ich spłylenie, ale jako możliwości współdziałania, o które należy się troszczyć we wzajemnym poszanowaniu odrębności. Tutaj otwierają się nowe horyzonty dla zrozumienia najgłębszej godności kobiety i jej roli w społeczności ludzkiej i w Kościele.

III. Aktualność wartości kobiecych w życiu społecznym

13. Wśród podstawowych wartości związanych z konkretnym życiem kobiety jawi się to, co zostało nazwane jej „zdolnością drugiego”. Wbrew pewnym prądom feministycznym, które roszczą wymagania „dla samej siebie”, kobieta zachowuje bardzo silną intuicję, że to, co najlepsze w jej bycie stanowią działania skierowane na zradzanie drugiego, jego wzrost i ochronę.

To przeświadczenia związane jest z jej zdolnością fizyczną do dawania życia. Przeżywana lub tylko potencjalna owa zdolność jest rzeczywistością, która fundamentalnie formuje osobowość kobietą. Pozwala jej bardzo szybko zdobyć dojrzałość, przeświadczenie o wartości życia i odpowiedzialność za nie.

Rozwija w niej poczucie i szacunek dla konkretów rzeczywistości, co przeciwstawia się abstrakcji często śmiertelnej dla egzystencji osób i społeczności. To ona, wreszcie, nawet w sytuacjach najbardziej zdesperowanych, czego historia przeszłości i terażniejszości jest świadkiem, posiada jedyną w swoim rodzaju zdolność do przeciwstawienia się przeciwnościom, do czynienia życia możliwym mimo sytuacji nawet ekstremalnych, do pielęgnowania tego odważnego poczucia przyszłości i, na koniec, do opamiętywania ze łzami wartości każdego życia ludzkiego.

Choć macierzyństwo jest kluczowym elementem do zrozumienia kobiecej tożsamości, nie pozwala ono na traktowanie kobiety tylko z punktu widzenia biologicznej prokreacji.

Można napotkać w tej kwestii poważne nadużycia, które podkreślają rozróżność biologiczną z punktu widzenia czysto witalistycznego, któremu często towarzyszy niebezpieczne lekceważenie kobiety. Chrześcijańskie powołanie do dziewictwa, odważne w porównaniu z tradycją starotestamentalną i wymogami wielu społeczności ludzkich, posiada pod tym względem wielką wagę¹⁷.

Ono podważa radykalnie wszelkie zakusy, by zredukować wizję kobietę do posłannictwa, które byłoby jedynie czysto biologicznym. Tak jak dla dziewictwa fizyczne macierzyństwo jest przypomnieniem, że nie istnieje powołanie chrześcijańskie, jak tylko w konkretnym darze z siebie dla drugiego, tak też macierzyństwo fizyczne otrzymuje od dziewictwa przywołanie o jego fundamentalnym wymiarze duchowym: nie wystarczy dać fizycznie życia, by móc mówić o prawdziwym zrodzeniu drugiego. Znaczy to, że macierzyństwo może znaleźć swoje formy pełnej realizacji także tam, gdzie nie ma fizycznej prokreacji¹⁸.

W takiej perspektywie należy rozumieć niezastąpioną rolę kobiety we wszystkich aspektach życia rodzinnego i społecznego, które dotyczą relacji międzyludzkich i troski o drugiego. Ten aspekt wyraża się jasno w tym, co Jan Paweł II nazwał geniuszem kobiety¹⁹. Określa ono przede wszystkim aktywną obecność, opartą na zasadzie stanowczości, w rodzinie, „społeczności pierwotnej i, w pewnym sensie, «nadrzędnej»”²⁰, bo właśnie tu, ponad wszystko, formuje się oblicze całego ludu, ponieważ tu jej członkowie zdobywają podstawowe nauczanie. W rodzinie uczą się kochać na tyle, na ile są bezinteresownie kochani; uczą się szanować każdą inną osobę na

¹⁷ Jan Paweł II, Adhortacja apostolska posynodalna *Familiaris consortio* (22 listopada 1981), 16: AAS 74 (1982), 98-99.

¹⁸ Tamże, 41, d.c., 132-133; Kongregacja Nauki Wiary, Instr. *Donum vitae* (22 lutego 1987), II, 8: AAS 80 (1988), 96-97.

¹⁹ Jan Paweł II, *List do Kobiet* (29 czerwca 1995), 9-10: AAS 87 (1995), 809-810.

²⁰ Jan Paweł II, *List do Rodzin* (2 lutego 1994), 17: AAS 86 (1994), 906.

tyle, na ile sami są szanowani, uczą się poznawać oblicze Boga na tyle na ile pierwsze Jego objawienie otrzymają od matki i ojca zatroskanych o swe potomstwo. Za brak tych rodzinnych, podstawowych doświadczeń formacyjnych w każdym przypadku cierpi całe społeczeństwo i to ze swej strony rodzi różnorakie formy przemocy. To wszystko pociąga za sobą również obecność kobiet w świecie pracy i organizacji społecznych, a także dostęp do odpowiedzialnych funkcji, które dają możliwość wpływania na polityki narodowe i promowania nowych rozwiązań problemów ekonomicznych i społecznych.

W tej kwestii nie można jednak zapomnieć, że powiązanie funkcji rodzinnej i zawodowej przyjmuje, w przypadku kobiety, cechy charakterystyczne odmienne niż w przypadku mężczyzny. Powstaje problem harmonizowania ustawodawstwa i organizacji pracy wraz z wymogami misji kobiety pośród rodziny. Nie jest to kwestia tylko natury prawnej, ekonomicznej i organizacyjnej, ale przede wszystkim kwestia mentalności, kultury i szacunku. Wymagane jest wszakże odpowiednie dowartościowanie pracy wykonywanej przez kobiety w rodzinie.

W ten sposób kobiety, które same tego pragną, będą mogły ofiarować cały swój czas na pracę w domu, nie będąc przez to społecznie dyskryminowane i ekonomicznie pokrzywdzone, te natomiast, które pragną wykonywać i inne prace, będą mogły to czynić w godzinach odpowiednich, bez stawania wobec dylematu poświęcania ich życia rodzinnego albo poddając się sytuacji notorycznego stresu, który nie ułatwia ani równowagi osobistej, ani harmonii rodzinnej. Jak napisał Jan Paweł II, „przyniesie to chlubę społeczeństwu, jeśli – nie ograniczając wolności matki, nie dyskryminując jej psychologicznie lub praktycznie, nie pogarszając jej sytuacji w zestawieniu z innymi kobietami – umożliwi kobiecie-matce oddanie się trosce o wychowanie dzieci, odpowiednio do zróżnicowanych potrzeb ich wieku”²¹.

14. Należy pamiętać, że przywołane tu wartości feministyczne są nade wszystko wartościami ludzkimi: sytuacja człowieka, mężczyzny i kobiety, stworzonych na obraz Boga, jest jedna i niepodzielna.

Tylko dlatego, że kobiety są bardziej bezpośrednio w harmonii z tymi wartościami, mogą one być przywołaniem i znakiem uprzywilejowanym. W ostatecznej analizie jednak każdy byt ludzki, mężczyzna i kobieta, jest przeznaczony do bycia „dla drugiego”. W tej perspektywie to, co nazywa się „żeńskością” jest więcej niż tylko prostym atrybutem płci żeńskiej. Słowo to oznacza w rzeczywistości fundamentalną zdolność ludzką do życia dla drugiego i dzięki drugiemu.

²¹ List encyklika *Laborem exercens* (14 września 1981), 19: AAS 73 (1981), 627.

Promowanie kobiety w społeczeństwie musi być zrozumiane i upragnione jako humanizacja realizowana przez wartości odkryte dzięki kobietom. Każda perspektywa, która wprowadza walkę płci, jest tylko iluzją i niebezpieczeństwem: doprowadziłaby jedynie do sytuacji segregacji i rywalizacji między mężczyznami i kobietami i promowałaby solipsyzm, który się żywi fałszywą koncepcją wolności.

Bez żadnych przesądów co do wysiłków w promowaniu praw, do których kobiety mogą dążyć w społeczeństwie i w rodzinie, te uwagi chcą skorygować tendencję, która uważałaby mężczyzn za wrogów do pokonania. Relacja mężczyzna – kobieta nie może odkrywać sobie właściwego stanu w swego rodzaju przeciwstawieniu, podejrzliwym i samoobronnym. Trzeba, by ta relacja była przeżywana w pokoju i w szczęściu wzajemnej miłości.

Na poziomie bardziej konkretnym polityki społeczne – edukacyjne, rodzinne, pracownicze, dostępu do usług, uczestnictwa w społeczności cywilnej – jeśli, z jednej strony, muszą zwalczać każdą niesprawiedliwą dyskryminację płci, z drugiej, powinny umieć podejmować aspiracje i identyfikować potrzeby każdego. Obronę i promowanie równej godności i wspólnych wartości osobowych należy harmonizować z uważnym rozpoznaniem różnic i wzajemności tam, gdzie jest to wymagane dla realizacji własnego człowieczeństwa w męskości i w kobiecości.

IV. Aktualność wartości kobiecych w życiu Kościoła

15. Jeśli chodzi o Kościół, znaczenie kobiety jest bardziej niż kiedykolwiek centralne i ważne. Związane jest to z istotą Kościoła, którą otrzymuje on od Boga i przyjmuje w wierze. To owa tożsamość „mistyczna”, głęboka, w sobie podstawowa musi być zachowana w refleksji na temat właściwych ról mężczyzny i kobiety w Kościele.

Od pierwszych wieków chrześcijaństwa Kościół uważa się za wspólnotę, narodzoną z Chrystusa i związaną z Nim przez relację miłości, której doświadczenie oblubieńcze jest najlepszym wyrazem. Stąd pierwszym zadaniem Kościoła jest pozostawać w przestrzeni tajemnicy miłości Boga, ukazanej w Jezusie Chrystusie, kontemplując ją i celebrując. W tym względzie figura Maryi jest dla Kościoła podstawowym odniesieniem. Posługując się obrazem metafory, można powiedzieć, że Maryja ukazuje się Kościołowi jako zwierciadło, w którym jest On zaproszony do rozpoznania swej tożsamości oraz dyspozycji serca, intencji i czynów, których Bóg od niego oczekuje.

Egzystencja Maryi jest wezwaniem dla Kościoła do zakorzeniania swego bytu w słuchaniu i przyjmowaniu Słowa Boga, jako że wiara jest nie tyle poszukiwaniem Boga przez człowieka, ale raczej uznaniem przez człowieka, że to Bóg przychodzi do niego, nawiedza go i mówi doń. Ta wiara,

przez którą „dla Boga nie ma nic niemożliwego” (por. Rdz 18, 14; Łk 1, 37), żyje i pogłębia się w posłuszeństwie pokornym i umiłowanym, z którym Kościół potrafi mówić do Ojca: „Niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 1, 38). Wiara wciąż odsyła do Jezusa – „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5) – i towarzyszy Jezusowi w Jego drodze aż pod krzyż. Maryja, w godzinie najgłębszych ciemności, trwa odważnie w wierności, z jedyną pewnością zaufania Słowu Boga.

Od Maryi Kościół uczy się poznawać w intymności Chrystusa. Maryja, która nosiła na swoich rękach małe dziecko w Betlejem, uczy poznawać nieskończoną pokorę Boga. Ona, która przyjęła na swe ręce martwe ciało Jezusa zdjęte z krzyża, ukazuje Kościołowi, jak ogarnąć wszystkie istnienia dotknięte w tym świecie przez przemoc i grzech. Od Maryi Kościół uczy się znaczenia mocy miłości, jaką Bóg wyraża i objawia w życiu Swego Syna umiłowanego: „rozproszył pyszniących się zamysłami serc swoich... wywyższył pokornych” (Łk 1, 51-52). To od Maryi uczniowie Chrystusa uczą się sensu i piękna zgłębiania w nieustannym uwielbieniu wielkich dzieł Bożych: „Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny” (Łk 1, 49). Uczą się oni, że są na świecie dla przechowywania pamięci tych „wielkich rzeczy” i dla czuwania w oczekiwaniu dnia Pana.

16. Patrząc na Maryję i naśladować ją nie oznacza jakoby popchnąć Kościół do pasywności inspirowanej przezwyjętą koncepcją feminizmu i do zepchnięcia go ku nieefektywności i niebezpiecznej słabości w świecie w którym to, co się liczy, to przede wszystkim dominacja i władza. Natomiast droga Chrystusa nie jest drogą dominacji (por. Flp. 2, 6), ani drogą władzy, jak ją rozumie świat (por. J 18, 36). Od Syna Bożego można się uczyć, jak ta, „bierność” jest w rzeczywistości drogą miłości, jest mocą królewską, która pokonuje przemoc, jest „cierpieniem”, które zbawia świat od grzechu i od śmierci odradzając ludzkość. Powierzając apostoła Jana swej Matce, Ukrzyżowany zaprasza swój Kościół do uczenia się od Maryi tajemnicy miłości, która zwycięża.

Dalekim od istoty Kościoła byłoby przypisywanie mu jestestwa bazującego na przypadkowym tylko modelu żeńskości, natomiast odwołanie do Maryi z jej zdolnością słuchania, przyjmowania, pokory, wierności, uwielbienia i oczekiwania sytuuje Kościół w ciągłości duchowej historii Izraela. Takie postępowanie, w Jezusie i przez Niego, staje się powołaniem każdego ochrzczonego. Abstrahując od uwarunkowań, stanów życia, różnorodnych powołań, z albo bez odpowiedzialności publicznych, taki sposób postępowania determinuje podstawowy aspekt tożsamości życia chrześcijańskiego. Chociaż owo nastawienie powinno być typowym dla każdego ochrzczonego, w rzeczywistości charakteryzuje kobietę ze szczególną intensywnością i naturalnością. W ten sposób kobiety mają do spełnienia

rolę o najwyższej wadze w życiu eklezjalnym, przypominając ową dyspozycję wszystkim ochrzczonym i w swoisty i jedyny sposób przyczyniając się do ukazywania prawdziwego oblicza Kościoła, oblubienicy Chrystusa i matki wiaryzących.

W tej perspektywie rozumie się także, dlaczego fakt święceń kapłańskich, zarezerwowanych wyłącznie dla mężczyzn²² nie przeszkadza zgola kobietom w dostępie do samego serca życia chrześcijańskiego. Są one powołane do bycia dla wszystkich chrześcijan niezastąpionymi wzorami i świadkami, tego jak Oblubienica musi odpowiadać miłością na miłość Oblubieńca.

Zakończenie

17. W Jezusie Chrystusie wszystko stało się nowe (por. Ap 21, 5). Odrodzenie w łasce nie jest jednak możliwe bez nawrócenia serc. Wpatrując się w Jezusa i wyznając go jako Pana, chodzi o rozpoznanie drogi miłości zwyciężającej grzech, do której zaprasza on swoich uczniów.

W ten sposób relacja mężczyzny z kobietą przemienia się i potrójna pożądlivość, o której mówi Pierwszy List św. Jana (por. 1 J 2, 16) przestaje być siłą niszczycielską. Trzeba przyjąć świadectwo dane przez życie kobiet, jako objawienie wartości bez których ludzkość zamknęłaby się w samowystarczalności, w snach o władzy i w tragedii przemocy. Także kobieta, ze swej strony, musi pozwolić się nawrócić i rozpoznać szczególne charakterystyczne wartości wielkiej zdolności miłości drugiego, jakich jej kobiecość jest nosicielką. W obu przypadkach chodzi zasadniczo o nawrócenie ludzkości do Boga w taki sposób, że mężczyzna i kobieta poznają Boga jako ich „pomoc”, jako Stwórcę pełnego łagodności i jako Odkupiciela, który „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3, 16).

Takie nawrócenie nie może się dokonać bez pokornej modlitwy, by od Boga otrzymać ową czystość wzroku, która rozpoznaje własny grzech i zarazem łaskę, która z niego uzdrawia. W sposób szczególny trzeba przyzywać Dziewicy Maryi, kobiety według Bożego serca, „błogosławionej między niewiastami” (por. Łk 1, 42), wybranej dla objawienia ludzkości, mężczyznom i kobietom, czym jest droga miłości. Tylko tak może wyłonić się w każdym mężczyźnie i w każdej kobiecie, w każdym według łaski właściwej stanowi, ten „obraz Boga”, który jest Jego świętą podobizną i którym są naznaczeni (por. Rdz 1, 27). Tylko tak ludzkość może odnaleźć drogę pokoju i zachwyty, których świadkiem jest tradycja biblijna w wersetach Pieśni nad Pieśniami w obrazie świętowania jedynej radości i ciałem i sercem.

²² Jan Paweł II, List apostolski *Ordinatio sacerdotalis* (22 maja 1994): AAS 86 (1994), 545-548; Kongregacja Nauki Wiary, *Odpowiedź na wątpliwości dotyczące doktryny Listu apostolskiego „Ordinatio sacerdotalis”* (28 października 1995): AAS 87 (1995), 1114.

Kościół, oczywiście, zna moc grzechu, która działa w jednostkach i w społeczności, i który czasem mógłby się przyczynić do desperacji co do dobra wspólnoty małżonków. Ale przez swoją wiarę w Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego zna on jeszcze lepiej moc przebaczenia i daru z siebie pomimo wszelkich ran i wszelkich niesprawiedliwości. Pokój i zachwyty, które on wskazuje w zaufaniu mężczyznom i kobietom dzisiejszego czasu, są pokojem i wspaniałością ogrodu zmartwychwstania, które oświeciło nasz świat i całą jego historię objawieniem, że „Bóg jest miłością” (1 J 4, 8. 16).

Jego Świątobliwość Jan Paweł II w czasie audiencji udzielonej niżej podpisanemu Kardynałowi Prefektowi zatwierdził niniejszy List, uchwalony na zebraniu plenarnym Kongregacji Nauki Wiary, i nakazał jego opublikowanie.

Ks. Joseph Kard. Ratzinger
Prefekt

Ks. Angelo Amato SDB
Arcybiskup tytularny Sila
Sekretarz

Rzym, w siedzibie Kongregacji Nauki Wiary, 31 maja 2004 r.oku w Święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny.

6.

Homilia abpa Józefa Kowalczyka podczas Mszy św. dla uczestników VII Kongresu Teologów Polskich w Lublinie.

Kościół nie jest wrogiem świata

„Zbliżali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy,
aby Go słuchać”
[Łk 15, 1]

Te słowa Ewangelii, wyjęte z liturgii eucharystycznej 24. niedzieli zwykłej roku C, cisną się dziś na usta w sposób szczególny. Jakże wymownie brzmią one tu, w kościele akademickim w Lublinie, kiedy rozpoczynamy VII Kongres Teologów Polskich na temat: „Kościół w życiu publicznym. Teologia polska i europejska wobec nowych wyzwań”.

Cieszę się, że dane mi jest uczestniczyć w tym Kongresie zorganizowanym przez Wydział Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i współpracujące z nim wszystkie katolickie wydziały teologiczne w Polsce. Pozdrawiam więc serdecznie organizatorów i uczestników tego Kongresu, z kraju i zagranicy, i składam im szczerze wyrazy uznania i podziękowania na ręce tej szlachetnej Alma Mater, jaką jest Katolicki Uniwersytet w Lublinie.

1. Temat Kongresu

Kongres Teologów stawia sobie jako cel wspólne zastanowienie się nad odczytywaniem przez nas znaków czasu w dzisiejszym świecie, co pozwoli na lepsze zrozumienie i rozpoznanie miejsca Kościoła w życiu społecznym oraz jego zadań i obowiązków wobec wyzwań, jakie przed nim stają. Kongres podejmuje w ten sposób zadanie, wskazane już przez Sobór Watykański II, a obecnie często przypominane przez Ojca Świętego Jana Pawła II.

Zaproponowany tegoroczny temat Kongresu ma być poddany gruntownej analizie przez reprezentowane tu środowiska teologiczne z Polski i zagranicy według następującego podziału zagadnień:

- chrześcijaństwo wobec wyzwań współczesnych (12. 09.);
- teologia a kultura (13. 09.);
- teologiczna antropologia społeczna (14.09.);
- Kościół w sytuacji społeczno-politycznej (15.09.).

Zadanie to niełatwe, ale koniecznie trzeba je podjąć. Rozpoznanie bowiem, jaki jest stan rzeczy, czyli *status quaestionis*, to *conditio sine qua non actionis et activitatis in Ecclesia et in mundo*. Jest to pierwszy i podstawowy krok w ustalaniu programu pracy i podejmowaniu jakiegokolwiek skutecznego działania, w szczególności nowej ewangelizacji.

2. Określenie pojęć

Kiedy odczytujemy temat Kongresu, to spontanicznie przychodzą nam na myśl pojęcia, których treść i wszystko, co z niej wynika, powinny być jasno określone i pojmovane. Do nich należą: współczesny świat, znaki czasu, Kościół i jego rola we współczesnym świecie, teologia, teolog i jego zadania, kultura, antropologia itd. Spróbujmy zatem przyrzeć się nieco bliżej przynajmniej niektórym z nich.

Kościół, jako znak i narzędzie wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego (por. KK 1), winien, zgodnie z nauczaniem Soboru Watykańskiego II, stale rozpoznając swoją naturę, odnajdywać swoje miejsce w świecie współczesnym i spełniać z całym zaangażowaniem podstawową misję ewangelizacyjną, niosąc Dobrą Nowinę ludziom wszystkich środowisk i kultur, szerokości geograficznej i rozwoju cywilizacyjnego, tak aby, przemieniając je od wewnątrz, ukształtować nową społeczność.

Głoszenie Ewangelii ludziom naszych czasów, pełnym nadziei, ale również często nękanym lękiem i trwogą – pisał papież Paweł VI w adhortacji apostołskiej *Evangelii nuntiandi* – należy uważać bez wątpienia za służbę świadczoną nie tylko społeczności chrześcijan, ale też i całej ludzkości (n. 1). Jakże to współbrzmi ze słowami dzisiejszej Ewangelii: „Zbliźali się do Jezusa wszyscy..., aby Go słuchać”.

Sobór Watykański II uświadomił nam z całą wyrazistością, że Kościół nie jest wrogiem świata, z którym należy wojować, ani też świat nie jest wrogiem Kościoła. Natomiast z całą mocą naucza Sobór, że Kościół istnieje i działa w świecie, kroczy wraz z całą ludzkością tą samą drogą i wraz ze światem doświadcza tego samego losu ziemskiego, a także jest jakby zarysem i jak gdyby duszą społeczności ludzkiej (KDK 40). Nie jest więc zadaniem Kościoła, jak niekiedy w przeszłości pewien rodzaj dialektyki sugerował, administracyjne dominowanie nad strukturami świeckimi w świecie i poszczególnych państwach. Właściwa misja, którą Chrystus powierzył swojemu Kościołowi – naucza Sobór – nie należy do porządku politycznego, gospodarczego czy społecznego: cel bowiem, który On mu wyznaczył, zawiera się w ramach porządku religijnego (KDK 42). Jest to misja nadprzyrodzona, tak jak nadprzyrodzona jest geneza samego Kościoła. Ta jednak misja aktualizuje się w konkretnej rzeczywistości historycznej czasu, przestrzeni, społeczności ludzkiej. Dlatego Sobór Watykański II przypomina, że misją Kościoła nie jest tylko głoszenie Chrystusa i przekazywanie Jego łaski ludziom, lecz także przepajanie i doskonalenie duchem ewangelicznym porządku rzeczy doczesnych (DA 5).

We wspólnocie Kościoła miejsce szczególne przypada teologii i teologom. Oni są powołani i przygotowani do rozpoznawania znaków czasów jako różnych form ingerencji Ducha Świętego w dziejach zbawczych całej rodziny ludzkiej. W ciągle zmieniających się uwarunkowaniach współczesności muszą oni, cum Petro et sub Petro, formułować wskazania dla życia indywidualnego i społecznego. Opierając się na mądrości judeo-chrześcijańskiego objawienia, którego pełnia zajaśniała w Jezusie Chrystusie, teologowie rozumowo wyprowadzają prawdy wiary z przesłanek Słowa natchnionego. I przedkładają Ewangelię w języku współczesnym, zrozumiałym, tak aby mogła być nieustannie prowadzona ewangelizacja świata, nowa ewangelizacja.

3. Trudności, zagrożenia, wyzwania

Przekazywanie ewangelicznego orędzia w sposób jasny i zrozumiały dla ludzi jest zadaniem niezwykle trudnym w dzisiejszej rzeczywistości zmieniającego się w zawrotnym tempie świata. Współczesny człowiek, dzięki

nowym środkiem poznawczym, dzięki ogromnej łatwości komunikowania się z drugim człowiekiem na całym globie ziemskim, może wnikać głęboko w rzeczywistość świata i człowieka, lepiej ją poznawać pod względem jakościowym i ilościowym, może też lepiej poznawać samego siebie i swoje miejsce w świecie. Powstają nowe gałęzie wiedzy; nauka i kultura czynią gigantyczne kroki naprzód. Dynamika nauki i kultury wydaje się nawet niekiedy wyprzedzać dynamikę teologii. To wszystko stanowi wielkie wyzwanie dla teologii i teologów. Wszak ona i oni mają pomóc człowiekowi nie zagubić się w gąszczu problemów i trudności, jakie spotyka na swojej drodze, a z którymi sam nie jest w stanie sobie poradzić.

Sobór Watykański II w konstytucji duszpasterskiej „*Gaudium et spes*” uczy: „Kościół zawsze ma obowiązek badać znaki czasów i wyjaśniać je w świetle Ewangelii, tak aby mógł w sposób dostosowany do mentalności każdego pokolenia odpowiadać ludziom na ich odwieczne pytania dotyczące sensu życia obecnego i przyszłego oraz wzajemnego ich stosunku do siebie. Należy zatem poznawać i rozumieć świat, w którym żyjemy, a także jego nieraz dramatyczne oczekiwania, dążenia i właściwości” (KDK 24).

Ten cały szereg wyzwań, przed którymi stoi teologia i teologowie jako ludzie Kościoła, można uporządkować w trzy grupy: kontekst religijny, kulturowy i antropologiczny. Na wyzwania kontekstu religijnego składają się m.in.: konfrontacja chrześcijaństwa z islamem, postmodernistyczne myślenie wyrażające się zwłaszcza w ruchach „New Age”, postawy relatywistyczne, dialog ekumeniczny, oddzielenie Kościoła od Państwa, utrata pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego, której towarzyszy praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna. Do wyzwań kontekstu kulturowego, z którymi teologowie powinni podjąć zmagania, winno się zaliczyć zwłaszcza dehumanizację życia, konsumpcjonizm, demagogiczny feminizm, technicyzm. Z kolei w obszar wyzwań kontekstu antropologicznego trzeba wpisać zagubienie nadziei. Wydaje się jednak, iż w tym obszarze znajduje się najważniejsze pole zmagania teologicznych, a mianowicie troska o poprawną antropologię. Próbuje się dzisiaj narzucić antropologię bez Chrystusa. Drogą Kościoła jest przecież człowiek – przypomina nam Ojciec Święty Jan Paweł II w swojej pierwszej encyklice „*Redemptor hominis*”. To jest najważniejsze zadanie dla współczesnej refleksji teologicznej. Jesteśmy bowiem świadkami narodzin nowej kultury, pozostającej zwłaszcza pod wpływem środków społecznego przekazu, której cechy charakterystyczne i treści są często sprzeczne z chrześcijańskim objawieniem i niszczą godność osoby ludzkiej.

Te nietatwe wyzwania, a szczególnie batalia o człowieka, stawiają teologów w trudnej sytuacji. Ojciec Święty Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Ecclesia in Europa* „z wdzięcznością wyraża uznanie dla powołania teologów; docenia

ich i popiera ich pracę”. Pisze: „Z szacunkiem i miłością kieruję do nich wezwanie, by trwali w pełnionej służbie, łącząc zawsze badania naukowe z modlitwą, wchodząc w uważny dialog ze współczesną kulturą, wiernie przyjmując Magisterium Kościoła i współpracując z nim w duchu komunii, w prawdzie i w miłości, zachowując i ożywiając *sensus fidei* Ludu Bożego” (nr 52).

4. Metoda

Całe nasze posłannictwo ewangeliczne i ewangelizacyjne jako Kościoła powszechnego i teologów może być zdane na niepowodzenie, jeśli nie zastosujemy odpowiedniej metody przekazu ewangelicznego. Jakaż musiała być moc słowa Jezusa Chrystusa, jeśli dzisiejsza Ewangelia mówi nam: Zbliźali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Ojciec Święty Jan Paweł II, kiedy podejmował się wielkiego zadania przeprowadzenia katechezy podczas audiencji śródowych, widział podstawowy problem nie tyle w treści katechezy, co w metodzie przekazu: jakim językiem należy się posługiwać, aby ten przekaz był jasny, zrozumiały i łatwy do przyjęcia przez słuchaczy. Sam byłem świadkiem, kiedy Ojciec Święty stawiał pytania o język katechetyczny. To samo pytanie musimy sobie stawiać także dzisiaj: w jaki sposób i w jakim duchu ma być dziś głoszona Ewangelia?

Jakkolwiek refleksja teologiczna ma swój własny status i własną metodologię, to jednak zawsze musi być uprawiana w duchu wiary i w duchu jedności z całą wspólnotą chrześcijańską. Teologia bowiem musi służyć misji Kościoła.

Jakiż to ważny temat dla Kongresu Teologów, a przez nich dla całego Ludu Bożego, aby nie wchodzić w konflikt ze światem, systemami i strukturami organizacyjnymi społeczeństw, ale w myśl Soboru Watykańskiego II wykorzystać do końca tę przestrzeń wolności, którą mamy zagwarantowaną zarówno w świecie, jak i w poszczególnych państwach, aby w sposób wolny spełniać publicznie misję i powołanie Kościoła, tzn. głosić Chrystusa i Jego Ewangelię, i w ten sposób przepajać duchem Ewangelii wszystkie wspólnoty, także tę, którą nazywamy wspólnotą europejską. Duch bowiem wspólnoty nie rodzi się z mniej lub bardziej przyjaznych dla nas zapisów traktatów, ale z naszego pełnego zaangażowania się na rzecz tego ducha, w tej przestrzeni wolności, która jest nam zagwarantowana. Często jednak zdarza się tak, że marnujemy z przyzwyczajenia naszą energię na bezskuteczną i bezmyślną walkę z kimś czy o coś, zamiast wykorzystać ją do zagospodarowania istniejącej i dostępnej przestrzeni wolności duchem Ewangelii. To ważny problem do przemyślenia podczas tego Kongresu. Jest wielkim problemem etycznym teologów dobrze inwestować energię na rzecz

nowej ewangelizacji, a nie marnować jej irracjonalnie na rzecz propagowania, narzucania lub obrony własnej wizji współczesnego świata i jego struktur politycznych, gospodarczych itp.

Papież Paweł VI w swej pierwszej encyklice „*Ecclesiam suam*”, ogłoszonej jeszcze w czasie trwania Soboru Watykańskiego II, mówił: „Kościół powinien nawiązać dialog ze społecznością ludzką, w której żyje; dlatego powinien stać się Kościołem słowa, orędzia i rozmowy” (nr 65). Ów dialog, rozumiany jako rozmowa z całą ludzkością, prowadzony na wzór dialogu podjętego z człowiekiem przez Boga, będzie wymagał nowego właściwego sposobu prowadzenia ewangelizacji, pojmowanej nie jako atak na niewiernych, czasem z całym ładunkiem emocji, a może nienawiści, ale – pozytywnie – jako wszczepienie wspólnoty chrześcijańskiej we wszystkie środowiska społeczne, jako przepojenie duchem Ewangelii rzeczywistości, w której żyjemy. Oczywiście, ewangelizacja taka zakłada świadectwo autentycznego dialogu w ramach struktur wspólnoty kościelnej.

Wszelkie poczynania w tym zakresie, także te zawarte w temacie VII Kongresu Teologów Polskich, na pewno będą skuteczne i owocne w przemianowaniu świata, jeśli będą wypływać z głębokiej wiary tych, którzy uważają się za teologów. Może się bowiem zdarzyć i zdarza się, że mamy ludzi, którzy uprawiają teologię, posługując się metodą poznania naukowego i nawet poprawnego wnioskowania, jednak czynią to nie w celu przemianowania świata Ewangelią, lecz celem budowania swojego wizerunku w świecie nauki. Takie uprawianie teologii nie służy ani Kościołowi, ani konkretnej osobie, chociażby w wymiarach ludzkich zdobywało doraźny poklask.

Dla mnie niedościgłym wzorem umiłowania Boga, Kościoła, Ewangelii i misji ewangelizacyjnej w świecie jest Jan Paweł II. O nim mogę z całym przekonaniem powiedzieć, że jest to człowiek wierzący, że wszystko, co mówi i czyni, płynie z głębokiej wiary przeżywanej na co dzień i dlatego przemienia świat duchem Ewangelii, a czyni to na wzór Służebnicy Pańskiej, która jest dla nas wszystkich prawzorem Kościoła i dlatego nazywamy Ją Matką Kościoła.

Drodzy Bracia i Siostry! Wstańcie! Chodźmy! Czyńmy podobnie! Amen.

Abp Józef Kowalczyk
nuncjusz apostolski w Polsce

Lublin, 12 września 2004 roku

II. Akta Episkopatu Polski

7.

List Prymas Polski na 60. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego

Owoce dojrzewają później

Umiłowani, Bracia i Siostry!

Dnia 1 sierpnia będziemy obchodzić 60. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Ciężko jest wspominać czasy klęski, niepowodzeń i cierpień. Obok uroczystości wojskowych i cywilnych, chcemy pamiętać strasznych walk w Warszawie przeżyć przed obliczem Pana, na modlitwie i rozważaniu obecności Boga w naszych dziejach.

Jakie jest przesłanie Powstania Warszawskiego dla pokoleń, które nie zaznały walki i zniszczenia Stolicy? Myślę, że najpierw trzeba poznać minimum historycznej prawdy o tragicznej sytuacji Polski w roku 1944, następnie zastanowić się, o czym chciał nas Bóg pouczyć, dopuszczając krwawe zmagania, a na koniec, modląc się za ofiary powstania, prosić Boga, by Polska nie musiała więcej przelewać krwi za swoją wolność.

1. Tragiczna sytuacja Polski w roku 1944

Można powiedzieć, że paradoksalnie Warszawa zginęła z rąk słabnącego wroga, w tym samym czasie, gdy dobijały go dwa zwycięskie mocarstwa: Związek Radziecki i Alianci. W rzeczy samej druga wojna światowa to starcie się dwóch bezbożnych ideologii, których przedstawiciele, Hitler i Stalin, każdy z osobna, chcieli niepodzielnie panować nad światem. Do walki włączyli się Alianci, podejmując wojnę z Hitlerem. Stalin nie lubił

Polski, a zwłaszcza Armii Krajowej, i jakby kontynuując mordy katyńskie, postanowił zniszczyć Warszawę rękami Hitlera. Tak można by w prostym szkicu określić miejsce Warszawy w toczonej wojnie. Politycy w Londynie scedowali decyzję o wybuchu powstania na Delegaturę Rządu w Warszawie. Przywódcy powstania mogli mieć uzasadnioną nadzieję na wyzwolenie Warszawy przez podjęcie działań zbrojnych. Armia Czerwona zbliżała się do Warszawy, a Radio Moskwa nawoływało Polaków do powstania. Były obietnice dostarczenia broni z Londynu do Warszawy. Wreszcie parcie polskiego żołnierza oraz opinii publicznej do podjęcia akcji zbrojnej stawało się niesłychanie naglące. Któż mógł mądrze i skutecznie doradzić? Decyzja o podjęciu powstania była podobna do decyzji, którą odmówiono Niemcom poprowadzenia „korytarza” przez Pomorze do Prus Wschodnich.

Pierwsze dni powstania były pomyślne. Polacy opanowali główne dzielnice miasta. Po piątym dniu walk Niemcy, ściągnąwszy duże siły militarne, przystąpili do systematycznego likwidowania powstania. Na nic zdał się bohaterowski opór. Po 63 dniach walki nastąpiła kapitulacja. Pozostałą przy życiu ludność Niemcy wypędzili do obozu w Pruszkowie lub wywieźli do Niemiec, a miasto zbombardowali, pozostawiając jedno wielkie rumowisko. Przypominają się słowa Jezusa skierowane do ucznia: „Widzisz te potężne budowle? Nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie był zwalony” (Mk 13, 2). Po stronie walczących zginęło ponad 17 tysięcy Polaków, a ludności cywilnej wymordowano około 150 tysięcy. Największe rzezie miały miejsce na Woli. Oto przypomnienie podstawowych faktów o powstaniu.

2. O czym nas uczy Powstanie Warszawskie?

My, Polacy, zachowujemy w pamięci powstania narodowe i bunty społeczne, walkę o wolność i sprawiedliwość, poczynając od Insurekcji Kościuszkowskiej, a na buncie górników kopalni „Wujek” kończąc. We wszystkich zrywach walczący mieli odniesienie do Boga. Większość z nich zakończyła się bolesnym niepowodzeniem. Dlaczego więc je wspominamy? Wspominamy nie dla rozdrapywania ran, ale dla lepszego poznania siebie. Przyznajemy, że wiele grzeszyliśmy – „myśmy Ci wiele zadali ran”, śpiewamy w pieśni – dlatego Bóg chłostał i karcił nas dla naprawy życia. Utrata najbliższych, wygnanie, rabunek mienia, upokorzenie – to wszystko dawało ból, ale i hart ducha, sięgający bohaterstwa.

Naród jednak musi zachować pamięć o dziejach, a na straży tej pamięci chce stać Kościół. Wspominając Powstanie Warszawskie, myślimy nie tylko o klęsce, ale także o wspaniałych świadectwach jedności i miłości bliźniego, o ufnej modlitwie, która krzepiła załęknięte serca. Żołnierze Armii Krajowej

i innych formacji z troską patrzą, czy pokolenie współczesnej młodzieży przejmie ideały ofiarnej miłości do Ojczyzny. Chciałbym zapewnić, że nowe pokolenie, mimo pozornej obojętności, jest wierne ojcom, bowiem miłość Ojczyzny i wolności, jako cecha nabyta w doświadczeniach pokoleń, osadzona jest jakby w genach narodu. Naturalnie, są także niechlubne wyjątki.

Niektórzy mówią, że powstanie było niepotrzebne. Tak sądzą ci, co nie wniknęli w istotę tragicznego wydarzenia. Na temat sensu powstania będą prowadzone spory bez rozstrzygnięcia, w zależności od przyjętego kryterium. Niewątpliwie, od strony militarnej i dyplomatycznej były błędy. Chciałbym wszakże, abyśmy na to wydarzenie spojrzeli oczyma wiary. Złożyliśmy jako naród wielką ofiarę, wiele niezasłużonych cierpień poniosły jednostki, zniszczony został dorobek całych pokoleń – składając to wszystko na ołtarzu Bożego Przymierza i ołtarzu Ojczyzny, podejmujemy dalej zadania nakreślone nam przez Opatrzność.

3. Ofiary Powstania Warszawskiego dla naszego odrodzenia

Powstanie Warszawskie było jakby nasączone wiarą i modlitwą, dlatego też poniesione ofiary możemy złożyć Bogu jako wielką daninę. Przykładem niech będzie wspomnienie o Kapelanie Naczelnym Sił Zbrojnych w Kraju, księdzu Tadeuszu Jachimowskim. Spowiadał on wiernych przy ulicy Elektoralnej. Sakramentalna spowiedź była w obliczu grożącej każdemu śmierci tak ważna, że kapłan stawiał ją wyżej niż ostrzeżenia o zbliżającym się natarciu. Rzeczywiście, niebawem przyszły oddziały żołnierzy niemieckich i wszystkich popędzono obok kościoła na Chłodnej ku Woli. Kapłan zdążył zabrać bursę z Najświętszym Sakramentem. Na jednym z podwórek całą grupę rozstrzelano, potem polano benzyną i spalono. To jeden z wielu wypadków. Ze strzępów wspomnień nie da się odtworzyć całej tragedii. W każdym piwnicznym schronie modlono się, a kapłani nad mogiłami odprawiali Msze święte.

Powraca pytanie, po co to wszystko? Historycy mówią, że gdyby nie ów czyn zbrojny, Związek Radziecki zająłby polskie ziemie wschodnie, a okrojoną Polskę, bez ziem zachodnich i północnych, włączył jako jedną z republik do Kraju Rad. My możemy dalej stwierdzić, że z ofiary powstania rodziła się Wielka Nowenna i Tysiąclecie Chrztu Polski. Z tych korzeni rodziła się „Solidarność”, a od ołtarza polskiego na Stolicę Piotrową wstąpił Karol Wojtyła – Jan Paweł II. To on dzisiaj woła do świata o braterstwo, o sprawiedliwość i o pokój. Jakże daleko więc rozchodzą się fale ofiary powstania! To, co nieprzewidywalne dla ludzi, odsłania się jako litościwy plan Bożej Opatrzności. Bóg daje nam okazję do moralnego odrodzenia. Posłuchajmy rady świętego Pawła: „co się tyczy poprzedniego sposobu życia – trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądz, [a] odnawiać się duchem w waszym myśleniu” (Ef 4, 22-23).

Niech modlitwy rocznicowe związane z dniem 1 sierpnia i cały miesiąc sierpień staną się zachętą do kontroli naszego życia pod względem moralnym. Szacunkiem obejmijmy pamiątki Powstania Warszawskiego: powstające właśnie muzeum, pomniki, groby, miejsca kaźni i egzekucji. Na zakończenie przytoczę ewangeliczną myśl młodego, ale jakże dojrzałego poety, który zginął w pierwszych dniach powstania, na placu Teatralnym: „Bo przecież trzeba znów miłować./ Oczy – granaty pełne śmierci,/ a tu by trzeba w ludzi spojrzeć/ i tak, by Boga dojrzeć w piersi” (K. K. Baczyński, „*Gdy broń dymiąca z dłoni wyjmę...*”).

A tu trzeba znów miłować...

Niech Was błogosławi Bóg Wszechmogący, Ojciec i Syn, i Duch Święty.

*Józef Kardynał Glemp
Prymas Polski*

Warszawa, 25 lipca 2004 roku

8.
Homilia abpa Sławoja Leszka Głódzia
podczas Mszy św. z okazji 60. rocznicy
Powstania Warszawskiego

„Zorza wolności się pali
Nad Polską idących lat
Moc nasza przemoc powali,
Nowy dziś rodzi się świat”.
(z hymnu Polski Podziemnej)

Umiłowani Bracia i Siostry!
Bracia Weterani!
Żołnierze Powstania Warszawskiego!
Ludu nieujarzmionej Stolicy!

Przyszliśmy w duchu wiary, aby modlić się za poległych, pomordowanych i zmarłych żołnierzy Powstania. Także za tych, którzy tę decyzję podjęli, za niezliczone ofiary pośród mieszkańców Warszawy, która stała się miastem popiołów. A przecież pragnęła tylko wolności, pragnęła żyć.

Przyszedliśmy, aby dziękować Opatrzności Bożej za dar wolności przeżywanej, doświadczanej od kilkunastu lat. Wolności, która przecież jest także owocem tamtego Powstania – tamtego zrywu i tamtych ofiar.

60 lat temu, 1 sierpnia, wicher wolności ogarnął Stolicę Rzeczypospolitej. Nie ucichł, kiedy po 63 dniach walki umilkły strzały, a gen. „Monter”, dowódca Powstania, odbierał ostatnią defiladę powstańczych oddziałów przed ich pójściem do niewoli. Jego powiew odczuwały kolejne pokolenia. Tak był mocny, tak Polsce jutra potrzebny. Nie zgasiły go trudne powojenne lata, ani zabiegi wielu. Jego powiew towarzyszył długiej polskiej drodze ku wolności. Dodawał ducha i odwagi tym, co nie zwątpili, że warto starać się o odmianę losu Ojczyzny. A także – bywało – stawał się wyrzutem sumienia dla tych, którzy swym postępowaniem przekreślili testament powstańczego pokolenia. Potrzeba i dziś budzić z duchowego marazmu, odsłaniać przed nami oblicze Ojczyzny – jej potrzeby, jej przyszłość!

Otwórzmy nasze serca na powiew tamtego wiatru, odczujmy go szczególnie dziś, w tym dniu pamięci, wspomnień, modlitwy.

Ze szczególnym wzruszeniem witam uczestników tamtego zrywu ku wolności – Żołnierzy Weteranów Powstania Warszawskiego! Witam żołnierzy Polski Niepodległej. Żołnierzy wiernych. Kamienie rzucone na szaniec. Witam powstańcze sztandary, które są symbolem wiernej, ofiarnej służby Ojczyźnie. Służby, która trwała dalej, po upadku Powstania, na różnych posterunkach Waszego – Bracia Weterani – zawodowego życia. I trwa dalej w kombatanckich stowarzyszeniach, w różnych działaniach, które utrwalają pamięć i prawdę o Powstaniu. Wczoraj asystowaliście podczas pożegnania dowódcy Powstania, gen. Antoniego Chruściela „Montera”, którego doczesne szczątki powróciły do Ojczyzny. Dziś miało miejsce wydarzenie, które właśnie temu ma służyć – otwarcie Muzeum Powstania Warszawskiego, połączone z Eucharystyczną Ofiarą. Bo przecież Wasza powstańcza, żołnierska służba była nie tylko aktem patriotyzmu, żołnierskim, obywatelskim obowiązkiem. Także wyznaniem wiary – w Boga żywego, obecnego w tamtych godzinach z Wami.

Słyszeliście zapewne tę opowieść o łaskami słynącym Ukrzyżowanym z Kaplicy Baryczkowskiej w Archikatedrze Św. Jana Chrzciciela. Sędziwy dziś, 97-letni ksiądz prałat Wacław Karłowicz, wtedy kapelan Powstania Warszawskiego, wyniósł go podczas pożaru świątyni i złożył pośród rannych w podziemiach kościoła św. Jacka. Przykrył żołnierskim płaszczem. Do niego to właśnie zbliżył się kapelan ksiądz prałat Henryk Cybulski z kapłańską posługą i Komunią św. – myśląc, że to jeden z rannych powstańców – dotknął go, stwardniałe ciało, zimne i nagie okryte tylko tym żołnierskim płaszczem. Chrystus przykryty żołnierskim płaszczem! Wymowny symbol i widzialny znak Jego obecności wśród walczącej Warszawy.

Bracia Weterani!

Żołnierze Powstania Warszawskiego!

Dziś wracacie, w sposób szczególny, do wspomnień pamiętnego dnia, 1 sierpnia 1944 roku, kiedy w Stolicy wybiła godzina „W”.

„Pierwszy sierpniowy, dzień krwawy,
Powstał naród Warszawy,
By Stolicę uwolnić od zła.
I zatknął na dachy,
Barykady i gmachy,
Biało-czerwonych sztandarów jak las”.

Ten dzień odcisnął się szczególnie mocno w Waszej świadomości i w Waszych sercach.

Dni Powstania to pamiętne, może najważniejsze, godziny Waszego życia.

Niesiecie przez lata ich patos, piękno, dramaturgię – obrazy miasta ogarniętego Powstaniem. I ten las biało-czerwonych sztandarów, i to zachłyśnięcie się wolnością, po pięciu latach okupacji. I te pełne tragizmu wspomnienia późniejszych dni, samotnego boju Warszawy, która powtarzam jeszcze raz – pragnęła tylko wolności, pragnęła żyć! Pełne tragizmu wspomnienia, które niosły gorycz osamotnienia, gorycz opuszczenia i nadszyciągającej klęski.

Żołnierze Powstania. Zwycięzeni – niepokonani.

Żołnierze nieujarzmionego miasta – żołnierze Polski Niepodległej.

W dniu 60. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego mówi do Was Chrystus słowami zapisanymi w Ewangelii wg św. Jana: „Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości” (J 15, 9-10).

Wytrwajcie w miłości mojej!

Czyż te słowa nie były siłą sprawczą, duchowym detonatorem, tamtej brzemienniej decyzji o wybuchu Powstania? Czy Wasza służba w Powstaniu nie była właśnie służbą – trwania w miłości i wytrwania w miłości?

Sierpniowe dni stoją wciąż w centrum nowożytnej historii naszego Narodu i jego zbiorowej pamięci. Jakże wiele o Powstaniu napisano. Wiele o Powstaniu powiedziano. Ile pytań Powstaniu zadano o jego polityczne, militarne, społeczne, także psychologiczne aspekty.

Ale na Powstanie trzeba także patrzeć w duchu wiary i w duchu Chrystusowej Ewangelii, i tego Chrystusowego nakazu: „wytrwajcie w miłości Mojej” (J 15, 9). Bo przecież w swym najgłębszym, duchowym wymiarze było ono aktem moralnym. Nie motywowało jego wybuchu polityczne kunktatorstwo, wyzbyta z realizmu fanfaronada – jak to, bywało, mówiono. Decyzja

o podjęciu boju przez Armie Krajową w stolicy państwa wynikała z pobudek politycznych i wojskowych, wspartych o moralną zasadę. Czynniki kierownicze Podziemnego Państwa, decydujące o wznieceniu Powstania, chciały tym aktem powiedzieć światu, że Polska nie chce być igraszką w rękę sojusznicznych potęg, że ofiarnym czynem swych Synów i Córek – żołnierzy Polski Podziemnej – pragnie zaświadczyć o swym prawie do wolności i niepodległości, do kształtowania swej przyszłości. Powiedziano kiedyś, że Powstanie Warszawskie było ostatnią próbą ratowania polskiej suwerenności. A ratowanie suwerenności i niepodległości Ojczyzny, to przecież wyraz miłości do Narodu i jego Państwa. „Wytrwajcie w miłości mojej” (J 15,9).

Bracia Weterani, „Warszawskie dzieci”!

Daliście świadectwo temu trwaniu w miłości, kiedy poszliście w powstańczy bój śpiewając: „Za każdy kamień twój, Stolico, damy krew [...] I choćby wszystkim zginąć przyszło, nie cofnie się już żaden z nas”.

A taka Wasza postawa – gotowa do największych ofiar – wynikała nie tylko z żołnierskiej karności. Była czymś więcej: manifestacją moralnego pierwiastka, wywiedzionego z Chrystusowej nauki: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13).

A skąd w Was, Żołnierze Powstania, była taka siła, taka moc i takie przekonanie, że służycie dobrej sprawie na powstańczych barykadach i brawurowych bojowych akcjach? Skąd taka odwaga, poświęcenie i determinacja? Tę moc i siłę budowała w Was Polska Niepodległa, jej system wychowawczy, jej etos, jej zdolność rozbudzania w młodych duszach miłości ku Ojczyźnie. Pokolenie wyrosłe na legendzie Legionów i Powstania Styczniowego, niepodległościowej tradycji. Ku ofiarnej służbie wychowywał rodzinny dom – silny wiarą i miłością. Także harcerstwo – tak popularne w II Rzeczypospolitej – które kształtowało mocne charaktery i patriotyzm. I Kościół, który te dobre myśli o Ojczyźnie osadził na Bożych głębiach i rozjaśnił blaskiem Ewangelii.

W 1939 roku, po klęsce wrześniowej, tamta młodzieńcza generacja II Rzeczypospolitej szerokim nurtem przeszła do konspiracji, do struktur Podziemnego Państwa, podziemnego wojska, a także podziemnego harcerstwa, które szło „szarymi szeregami” ku wolności, ku Polsce jutra. Spotkała tam swoich starszych braci i ojców – twórców Polski Niepodległej, tych z legionów 1920 roku, którzy teraz musieli zdać egzamin ze swej „wiernej służby”.

„Jeśli będziecie zachowywać Moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej” (J, 15, 10).

I trwaliście w tej miłości Chrystusa i Ojczyzny.

W powstańczym piśmie „Walka”, jakie ukazywało się w dniach Powstania, anonimowy autor pisał: „Dwa są symbole sierpniowego Powstania Walczącej Warszawy: Biały Orzeł na czerwonym tle i ksiądz z biało-czerwoną

opaską, który wśród kul i bomb, wśród gryzącego dymu pożarów i trzasku walących się domów spieszy na swój kapłański posterunek”. To właśnie w tamtych dniach, kiedy wydawało się, że ze stołecznego miasta „nie zostanie [...] kamień na kamieniu, który by nie był zwalony” (Mt 24,2), kapelani niesli powstańcom Chrystusa Eucharystycznego, sakramentalną posługę, łagodzili cierpienia, podtrzymywali nadzieję, że przyjdzie Polska w imię Pana.

To dziś właśnie w czasie uroczystości otwarcia Muzeum Powstania Warszawskiego poświęcono kaplicę, do której przeniesione zostały relikwie bł. ks. Józefa Stanka, pseudonim „Rudy”, pallotyna, kapelana na przyczółku Czerniakowskim. Chociaż miał możliwość uratowania swego życia – mógł przepłynąć się pontonem na drugi brzeg Wisły, nie skorzystał z tego. Chciał dzielić los żołnierzy i ludności cywilnej. Zginął bestialsko zamordowany w dniu 23 września 1944 roku. Jeszcze spod szubienicy błogosławił żołnierzy i ludność cywilną.

Wspominamy, w tej godzinie naszej wspólnej rocznicowej modlitwy, tych wszystkich ofiarnych kapelanów Powstania, którzy wiązali polską sprawę z Bożą sprawą. Stoi tu, obok ołtarza, statua – element pomnika Powstania Warszawskiego – przedstawiająca postać kapłana. Może to błogosławiony ksiądz Stanek, może ojciec Józef Warszawski, może ojciec Tomasz Rostkowski – postać-symbol ofiarnej służby kapelanów Powstania.

Umiłowani Bracia Powstańcy!

Niesiecie wspomnienie 63 dni samotnego boju. Pamięć walk. Bezmiaru ofiar. Tragedii ludności cywilnej. Także gorycz zawodu, że pomoc zza Wisły, od sojuszników antyhitlerowskiej koalicji, nie nadeszła, że trzeba było walczyć samemu.

Kapitulacja. Niewola. Jenieckie obozy. Niepewność, co będzie dalej. Decyzje, jakże wielu – że trzeba wybrać emigrację. Także to wszystko, co przyszło później i spotkało tych, co powrócili lub zostali w Polsce. I plakaty „AK – zapluty karzeł reakcji” i ojczyste Majdanki, i potępieńcze głosy, i wyszydzanie – przez lata – tego, co było dla was świętością i wartością, i dzielenie powstańczych – szeregowych żołnierzy i tych złych – ich reakcyjnych dowódców.

„Trzeba wspomnieć wszystkich zamordowanych rękami także polskich instytucji i służb bezpieczeństwa, pozostających na usługach systemu przyniesionego ze Wschodu. Trzeba ich przynajmniej przypomnieć przed Bogiem, i przed historią, aby nie zamazywać prawdy o naszej przeszłości w tym decydującym momencie dziejów” – mówił przed kilku laty Ojciec Święty o tragicznych doświadczeniach Waszej żołnierskiej generacji.

Otworzyliście swoje serca na nakaz ostatniego komendanta Armii Krajowej, gen. „Niedźwiadka”: „Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami

niepodległego państwa polskiego”. Staraliście się to czynić na różnych etapach swego życia. Co rok stawaliście do sierpniowego apelu pamięci na powstańczych kwaterach Cmentarza Wojskowego na Powązkach i na innych cmentarzach warszawskich, tam gdzie groby Waszych towarzyszy broni. Utrwalaliście w różny sposób pamięć o poległych, o powstańczych dniach.

Żyliście nadzieją, o której tak obrazowo mówi w dzisiejszym czytaniu prorok Izajasz, że „pustynia stanie się sadem, a sad za las uważany będzie. Na pustyni osiadzie prawo, a sprawiedliwość zamieszka w sadzie. Dziełem sprawiedliwości będzie pokój, a owocem prawa – wieczyste bezpieczeństwo” (Iz 32, 15-17).

Trzeba było przemiany wielu sumień, dojrzałej refleksji, aby docenić trafność wypowiedzianych niegdyś słów Prymas Tysiąclecia odnoszących się do Powstania – „kopiec grobowy stał się kolebką Zmartwychwstania”.

Bo przecież dzięki doświadczeniu Powstania i pamięci o nim nie udało się, mimo wysiłków mocarzy nowego wieku, zerwać historycznej ciągłości życia narodowego, zatrzeć jego tożsamości. Nie udała się próba moralnego podboju naszego narodu, zawładnięcia polskimi umysłami, pchnięcia na nowe tory.

Pamięć o Powstaniu, o jego tragedii, osamotnieniu budziła czujność, nieufność i dystans w stosunku do tych, którzy wtedy, w godzinie dziejowej próby, temu Powstaniu nie pomogli.

Wystarczy wnikliwie wpatrzeć się w bieg historii, aby dostrzec związek, głęboki i twórczy, między wichrem wolności, jaki ogarnął Stołeczne Miasto w sierpniu 1944 roku, a tym wichrem, jaki, poczynając od 1989 roku, z siłą dziejowego huraganu, przetoczył się przez kraje Europy Środkowo-Wschodniej – skruszył mur berliński, przyniósł wolność tylu narodom. Warszawski wichur wolności!

Ciąg zdarzeń, który rozpoczął się wtedy, w sierpniu 1944 roku, kiedy ci młodzi chłopcy i dziewczęta – żołnierze 63 dni powstańczej walki, ofiarnym czynem opowiedzieli się za Europą – kontynentem wolności, demokracji, praw należnych Bogu i osobie ludzkiej, a przeciw totalitaryzmem i zniewoleniu.

Czy zdajesz sobie z tego sprawę, Europo? Europo, która, jakże często mylisz – w mediach, w świadomości potocznej – Powstanie Warszawskie ze zrywem bojowników żydowskich w getcie, wiosną 1943 roku?

Przypominał i przestrzegał niedawno kardynał Karl Lehman, przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec, mając na uwadze swoich rodaków, że „wspomnienie bolesnych ofiar, jakie ponieśli Polacy” w czasie Powstania Warszawskiego jest „obowiązkiem nas wszystkich wobec historii”, a także, że niedopuszczalna jest w tym względzie jakakolwiek relatywizacja.

Nie raz już przecież próbowano stawiać znak równania między polskimi ofiarami zbrodniczego okupacyjnego terroru a powojennymi cierpieniami ludności niemieckiej wysiedlonej ze swych domów i ojcowizny, co było przecież następstwem rozpoczętej w 1939 roku wojny.

Ostatnio w Niemczech obserwuje się nowe podejście do trudnych problemów polsko-niemieckiego dziedzictwa. „Empatia drogą do współistnienia – 60-lecie Powstania Warszawskiego” – taki tytuł nosiła uroczystość zorganizowana 19 lipca w Berlinie przez Związek Wypędzonych i jego przewodniczącą Erikę Steinbach.

Swoista ofensywa empatii – współczucia dla ofiar tamtej strasznej wojny, wczucie się w ich sytuację, współcierpienia w ich krzyżu.

Oby nie była to tylko polityczna strategia, oby nie była to tylko socjotechniczna gra!

Współczucia, współcierpienia nie można zadekretować. Rodzi się w ludzkich sercach otwartych na Chrystusa, we wrażliwych sumieniach, zadośćuczynieniu, także w wysiłku poznania prawdy, choćby tej, która boli, rani, czasem przeraża.

Odkrywajcie, Bracia z Niemiec, z Rosji, z Europy, prawdę o Powstaniu Warszawskim. O pięknie i determinacji tamtego zrywu ku wolności. Także o jego cenie. Choćby tej utrwalonej na wolskim cmentarzu – gdzie leżą prochy dziesiątków tysięcy ofiar tamtego sierpniowego holokaustu – mieszkańców tej brutalnie spacyfikowanej dzielnicy Warszawy.

Odkrywajcie prawdę o tej całopalnej ofierze Stołecznego Miasta – pięknego, bogatego w dzieła sztuki, które stało się – zbrodniczym wyrokiem – „miastem popiołów”.

Niech tę prawdę odkrywa młode pokolenie. Jedynie „prawda nas wyzwoli” – mówi Chrystus.

Pamiętamy znamienne słowa służące prawdzie wypowiedziane tu, w Warszawie, 10 lat temu, w 50. rocznicę Powstania Warszawskiego, przez ówczesnego Prezydenta Niemiec Romana Herzoga: „Pochyliam głowę przed bojownikami Powstania Warszawskiego, jak też przed wszystkimi polskimi ofiarami wojny. Proszę o przebaczenie za to, co im wszystkim zostało uczynione przez Niemców”.

Słowa ważne, niezbędne, potrzebne. Ewangeliczne słowa. Słowa na nowy wiek. Domaga się on odpowiedzialnego, sprawiedliwego zamknięcia rachunków przeszłości i rozwiązania zapalnych punktów, choćby tych związanych z roszczeniami odszkodowawczymi. Tej lepszej przyszłości naszych polsko-niemieckich stosunków i przyszłości Europy ma służyć wizyta kanclerza Niemiec Gerarda Schroedera, który ma złożyć hołd żołnierzom Powstania. Oby to, co jest gestem i symbolem zaowocowało dobrymi czynami na różnych polach, podejmowanymi w duchu prawdy i Chrystusowej miłości.

Umiłowani!

Dziś też lepiej niż przez lata rozumiemy, że sierpniowy bój był nie tylko bojem o naszą polską niepodległość. On był także bojem o wolność i przyszłość Europy, która nie chciała być ani Europą Hitlera, ani Europą Stalina. I o tym wymiarze Powstania trzeba też dzisiaj szczególnie pamiętać. Dzisiaj, kiedy Europa staje się jednością. Powstanie Warszawskie, tak jak i bitwa o Monte Cassino, to nasz wielki wkład w dzieło przywracania Europie wolności i wartości, które tę wolność tworzyły – demokracji, ładu moralnego, wierności europejskiej tradycji.

Umiłowani!

Lekcja Powstania Warszawskiego jeszcze nie jest zakończona, zamknięta, przykryta patyną historii. Trzeba z niej czerpać i do niej wracać. To właśnie lekcja Powstania nauczy, jak wielkim dobrem jest ojczyzna, wolność i niepodległość, zakorzeniona w wartościach ducha i Chrystusowej wiary. Wartościach, których nie możemy zatracić i zniszczyć dziś, w epoce ogromnych przemian cywilizacyjnych, które idą przez świat. Które musimy przenieść w ten nowy świat XXI wieku i ofiarować je Europie i światu, i ukazać ich wartość, ich siłę formującą ludzkie charaktery, osobowości, etos. A także ukazać jej wartość dyplomatom naszej Ojczyzny, coraz częściej narażonym na pokusy tego nowego, swoistego internacjonalizmu, który neguje wartość Ojczyzny i zakorzenienia.

Kieruję te słowa szczególnie do Was, Młodzi Przyjaciele, obecni tu dziś, harcerze i harcerki, kontynuatorzy tradycji „Szarych Szeregów” i „wiernej rzeki harcerstwa”.

Przyjechaliście do Okuniewa pod Warszawą na harcerski zlot – harcerska młodzież polska ze Wschodu i Zachodu, z tych różnych miejsc świata, tam gdzie żyją Polacy, gdzie biją polskie serca, gdzie ze ścian domów patrzą na to polskie życie na obczyźnie dobre oczy Tej, która nas zna – Matki z Jasnej Góry i z Ostrej Bramy. Przyjechaliście, aby się tej Polski uczyć, odkrywać jej wartość, poznać ją. Zabierzcie ze sobą, do swoich środowisk, Młodzi Przyjaciele, obraz tego miasta świętującego rocznicę Powstania, obraz weteranów Powstania, którzy w was upatrują kontynuatorów ich etosu, ich postawy, ich miłości, ich życia Polską i dla Polski. Niech to spotkanie przemówi także do serc młodych Polaków z Ojczyzny – kolejnego ogniwa polskich pokoleń. Wzbudzi nie tylko wdzięczność, także refleksję nad stosunkiem do Ojczyzny, do wspólnoty narodu, do Polski jutra.

Umiłowani!

Gdy zakończy się Msza św., staniemy do Apelu powstańczej pamięci – wspominając ludzi, formacje, zgrupowania, oddziały, które wtedy stanęły do walki o wolność Ojczyzny.

Pójdziemy, w tych dniach, na warszawskie cmentarze, tam gdzie ich groby, tam, gdzie ich pomniki: „Zwycięzeni – Niepokonani”, „Gloria Victis”, tam, gdzie białe brzozone krzyże. Zaniesiemy im naszą modlitwę, naszą pamięć i naszą miłość. Także te słowa Chrystusa z dzisiejszej Ewangelii: „Wytrwajcie w miłości mojej”.

Także nasze przekonanie, że z żołnierskiego, powstańczego trudu, ich ofiarnej służby dla Polski, „nowy dziś rodzi się świat” – sprawiedliwości, pokoju, miłości i wolności. Niech trwa!

Amen.

+ *Stawoj Leszek Głódź*
biskup polowy Wojska Polskiego

Warszawa, 31 lipca 2004 roku

8.

List Prymasa Polski zachęcający do zorganizowania Kongresu Różańcowego Archidiecezji Warszawskiej

Z Różańcem do Eucharystii po odrodzenie

Umiłowani kapłani, najmilsi, siostry i bracia!

1. Świat potrzebuje dużo modlitwy

Chcemy pomóc światu, aby się odrodził. Czego potrzebuje świat, aby ludzie na nim żyjący czuli się dobrze i mogli uzyskać zbawienie? Czy potrzebuje więcej pieniędzy, lepszych praw lub więcej jedności i pokoju? To prawda, tego świat potrzebuje, ale my chcemy odpowiedzieć za Ojcem Świętym, że najbardziej świat potrzebuje modlitwy. Modlitwa to jest otworzenie się na ponad-świat, na Królestwo Boże, które w zaczątku jest już pośród nas i które ciągle nadchodzi jako powszechne czuwanie Opatrzności przez Kościół. Taki dar modlitwy dajemy światu ciągle i możemy go dać więcej.

Mamy wiele rodzajów modlitw i modlimy się na różne sposoby, ale modlitwą najbardziej znaną, dostępną dla wszystkich i wszędzie, jest modlitwa różańcowa. Niniejszym listem wzywam do przygotowania i przeprowadzenia Kongresu Różańcowego dla całej Archidiecezji Warszawskiej.

Ojciec Święty skierował do Kościoła osobny List Apostolski o Różańcu i poszerzył rozważania o część nazwaną „tajemnice światła”. Zostało to z wdzięcznością przyjęte w całym Kościele katolickim. Różaniec może być odmawiany we wspólnotach i osobno, w rodzinach i przez osoby rozwie-

dzione, przez młodych i starszych, przez zdrowych i chorych, przez ludzi prostych i wykształconych. Różaniec nie jest „klepaniem pacierza”, jak wyrażają się nie znający tej modlitwy, jest bowiem połączeniem modlitwy ustnej i rozmyślenia. Rozmyślając nad dwudziestu „tajemnicami” naszej wiary, wpatrujemy się ustawicznie w Oblicze Chrystusa, Jego Najświętszej Matki i przypominamy sobie niemal cały katechizm. Różaniec składa się z czterech części, każda część z pięciu „tajemnic”, a przy rozważeniu jednej „tajemnicy” trzeba odmówić dziesięć razy „Zdrowaś Maryjo”. Między dziesiątkami „zdrowasiek” odmawia się jeden raz „Ojcze nasz” i pochwałę Trójcy Świętej „Chwała Ojcu”, a często dodaje się wezwanie do Miłosierdzia Bożego „O mój Jezu”. Odmawiając różaniec, należy też odmówić „Wierzę w Boga”.

Chrystus zapewnia nas, że każda modlitwa będzie wysłuchana, jeżeli zwracamy się do Boga w sprawie godziwej, ufnie i wytrwale. Temat naszego Kongresu będzie następujący: „Z Różańcem do Eucharystii po odrodzeniu”. Główny temat obejmie wiele intencji, które będą ukierunkowane na potrzeby świata ku odrodzeniu ludzi. Po prostu Bóg czeka na nasze wołanie. „Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam” (Łk 11, 9). Proście wytrwale, jak Abraham, gdy wstawiał się za grzeszną Sodomą i Gomorą (por. Rdz 18, 20-33)

2. Różaniec to zachęta do udziału w Eucharystii i do adoracji

Ogłaszając Kongres Różańcowy, pragnę zachęcić do pomnożenia we wszystkich parafiach ilości Kół Żywego Różańca – nie tylko kobiet, ale także mężczyzn, młodzieży i dzieci. Zorganizowana w ten sposób modlitwa wydobywać się będzie z większej ilości ust, a jak organy czy chór brzmią donośniej, im więcej mają piszczałek lub głosów, tym skuteczniej nasze prośby będą kołatały do bram niebios. Jednak nie tylko ilość jest ważna, idzie także o dojrzałe odmawianie tej modlitwy i wnikanie sercem i umysłem w poszczególne prawdy wiary. Różaniec najlepiej nas usposabia do umiejętnego i godnego przeżywania Eucharystii – najpierw jako Mszy świętej, a potem jako adoracji. O ile w Różańcu rozważamy poszczególne tajemnice wiary, to Eucharystia jest największą tajemnicą wiary. Eucharystia jest źródłem i szczytem życia i posłannictwa Kościoła – taki też będzie temat przyszłego Synodu Biskupów w roku 2005.

Dzięki rozważaniu „tajemnic” różańcowych coraz pełniej ukazuje się Oblicze Chrystusa żyjącego dziś w Kościele, a to właśnie jest Eucharystia. Najświętsza dziewica Maryja jest Mistrzynią w kontemplacji Oblicza Chrystusa, poucza Jan Paweł II (*Ecclesia de Eucharistia*, 53). Przez Różaniec zdobywamy również nawyk ewangelicznego spojrzenia na sprawy i rzeczy nas otaczające. Właśnie otaczający nas świat najbardziej potrzebuje naszej modlitwy. Sformułowanie intencji sprowadza naszą modlitwę do konkretnego.

Co to znaczy „świat”? W pojęciu „świat” powinniśmy najpierw skierować uwagę na nas samych. Ja jestem częścią świata, więc powinienem się modlić za siebie i cieszyć się z modlitw innych za mnie. Dalej ten „świat” rozszerza się na moją rodzinę, na rodziny, które znam, na rodziny w moim miejscu zamieszkania i dalej na rodziny w całym kraju. Ileż rodzin potrzebuje modlitwy – zwłaszcza te skłócone, rozbite, „patologiczne”. Świat, za który będziemy się modlić, to szkoły, zakłady pracy i inne instytucje mające służyć społeczeństwu. Jako Kościół partykularny, ze stolicą Warszawą, pragniemy modlić się za dzieło ewangelizacji u nas, zawierając wszystkie sprawy – przez ręce Maryi – Opatrzności Bożej, dla której budujemy świątynię.

Do tego świata należy także rząd i polityka. Czy modlimy się za ten świat, czy raczej śmiejemy się z niego lub przeklinamy go? A przecież ludzie polityki, uwikłani w życie partyjne, zadufani w sobie lub załęknieni, często zapracowani, stąpający przeważnie po korytarzach moralnego błota, zasługują na szczególną modlitwę. Ten świat to także kraje na poszczególnych kontynentach. Kraje bezradne wobec biedy, nienawiści i zadłużenia; nękanie głodem i chorobami, walczące ze sobą lub terroryzujące innych; lekceważące Stwórcę i prawa natury. To intencje, które chcemy podjąć jako część Kościoła Chrystusowego.

3. Założenia organizacyjne Kongresu

Pragnąłbym, aby Kongres odbył się 1 i 2 października 2004 roku w czterech kościołach naszej archidiecezji: w Niepokalanowie, w Ożarowie, w bazylice św. Krzyża i w świątyni Świętej Opatrzności Bożej. Powołany zostanie Komitet Kongresu, który – wraz z proboszczami wymienionych miejsc – ustali intencje dla każdej tajemnicy różańcowej i opracuje szczegóły przebiegu modlitwy. Ważne będzie włączenie się zgromadzeń zakonnych, ruchów kościelnych i stowarzyszeń. Każda tajemnica powinna być poprzedzona pięciominutowym rozważaniem, zaś recytację modlitw należy powierzyć miejscowym Kołom Żywego Różańca. Rozważanie Różańca powinno odbyć się wobec wystawionego Najświętszego Sakramentu, a zakończyć Mszą świętą.

Proponuję, by Kongres rozpoczął się 1 października w sanktuarium w Niepokalanowie, o godz. 16.00, i podjął część radosną. Tajemnice radosne wskazują na początek planów zbawienia – „Gdy nadeszła pełnia czasu” (Ga 4, 4). We wszystkich tajemnicach tej części ukazuje się postać Maryi, bo Ona najlepiej pojęła zamiary Boga i konsekwentnie je wypełniała w swoim życiu. Nasuwają się tu intencje z zakresu obrony życia, które się jeszcze nie narodziło, godności macierzyństwa, pomocy społecznej i prawnej rodzinie, wychowania religijnego i kształcenia młodzieży.

Tego samego dnia o godz. 18.00 w sanktuarium w Ożarowie rozważać się będzie tajemnice bolesne. Męka, jaką znosił Pan Jezus, od zdrady w Ogrójcu

aż do śmierci na krzyżu, jest przede wszystkim dziełem wielkiego Miłosierdzia Ojca, który swojego Syna nie oszczędził i włożył na Niego grzechy całego świata. Intencje modlitw mogą być następujące: wiarołomstwo i zdrady, naruszanie moralności w ustawach i problemy wymiaru sprawiedliwości, śmierć na drogach i po zażyciu narkotyków, uznanie godności śmierci i wartości sakramentu chorych.

W sobotę, 2 października, o godz. 16.00, będzie miało miejsce odmówienie tajemnic światła w bazylice św. Krzyża. Ta część Różańca kieruje nas ku rozważaniu działania Chrystusa w jego ziemskim życiu. Intencje w potrzebach świata winny zwracać się do ludzi ochrzczonych i obejmować problemy małżeństw, katechizacji, prawdy w mediach, katechumenatu i ekumenicznej jedności Kościoła przez zrozumienie Eucharystii.

Również 2 października, o godz. 18.00, prosimy Koła Żywego Różańca z dekanatów południowych archidiecezji o zgromadzenie się w murach świątyni Świętej Opatrzności Bożej na rozważenie części chwalebnej Różańca. Tajemnice rozważane w tej części, choć dotyczą ziemi, ukierunkowane są na niebo. Są silnym wezwaniem do odrodzenia, do porzucenia „starego” człowieka i przyobleczenia się w Chrystusa. Czuwający nad światem jako Opatrzność Bóg w poprzednich tajemnicach „liczył się” z wolą człowieka, chronił ją i poprawiał. W części chwalebnej zaś wypełnia swoje obietnice w sposób niezakłócony. Intencje związane z tą częścią Różańca winny kierować się ku przyszłości, a więc ku nadziei, jaką jest Chrystus. Poczynania ludzi zmierzają głównie do tworzenia lepszych warunków bytowania człowieka na ziemi. Intencjami modlitw pragniemy objąć w tej części polityków, ekonomistów, ludzi kultury i nauki oraz cały świat pracy.

Bracia i Siostry! Niech Kongres Różańcowy w świątyniach Archidiecezji Warszawskiej ożywi naszą modlitwę i wyjedna łaskę odnowy, zgodnie z naszym hasłem: „Z Różańcem do Eucharystii po odrodzenie”.

Wszystkim z serca błogosławię. Amen.

*Kard. Józef Glemp
arcybiskup metropolita warszawski
Prymas Polski*

Warszawa, 6 sierpnia 2004 roku

10.

List otwarty przewodniczącego Komisji Misyjnej Episkopatu Polski do posłów RP w sprawie ubezpieczeń zdrowotnych misjonarzy

Szanowne Panie Posłanki i szanowni Panowie Posłowie!

W dniu 12 sierpnia br. Senat RP wprowadził poprawki do ustawy z dn. 30 lipca br. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Wśród nich znalazła się m.in. poprawka, zgodnie z którą składki na ubezpieczenie zdrowotne duchownych, w tym również misjonarzy, opłacane dotąd ze środków Funduszu Kościelnego, mają być płacone przez samych ubezpieczonych.

W najbliższym czasie Sejm Rzeczypospolitej będzie głosował kontrowersyjną poprawkę, wniesioną przez część lewicowych senatorów.

Jako Przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misyjnych wyjaśniam, że proponowana poprawka dotyczy przede wszystkim 2.030 polskich misjonarzy, pracujących w krajach Afryki, Azji i Ameryki Południowej. Prowadzą oni – oprócz działalności ewangelizacyjnej – także misję cywilizacyjną: edukacyjną, medyczną i charytatywno-humanitarną. To dzięki ich pracy i poświęceniu, a także ogromnej ofiarności katolickiego społeczeństwa, obok stacji misyjnych istnieją szkoły i szpitale, ochronki i przychodnie lekarskie, apteki, domy opieki, leprozoria. To dzięki misjonarzom w dzielnicach nędzy wielkich miast Ameryki Południowej, Azji i Afryki dzieci ulicy znajdują w schroniskach oparcie, pomoc i atmosferę rodzinnego domu. Ogrom dobra, jaki dokonuje się dzięki ich pracy, symbolizuje zgłoszony do nagrody Nobla o. Marian Żelazek, pracujący od ponad 50 lat wśród trędowatych w Indiach. To dzięki jego pracy i ofiarnemu działaniu wszystkich misjonarzy i misjonek słowo Polska jest znane w afrykańskim buszu i w wysokich Andach, a biel i czerwień polskiej flagi to kolory nadziei dla tysięcy najuboższych tego świata.

Państwo polskie wspiera misjonarzy, tych, którzy są autentycznymi ambasadorami polskości, opłacaniem symbolicznej składki na ubezpieczenie zdrowotne z tzw. Funduszu Kościelnego. Grupa lewicowych ideologów z Senatu przedstawia to świadczenie jako „przywilej”, który trzeba koniecznie odebrać tym, którzy sławią nasz kraj w rodzinie 93 narodów świata.

Hold ich pracy oddał ostatnio Prezydent Rzeczypospolitej, który w czerwcu br. przyjął w Pałacu Prezydenckim 130 reprezentantów misjonarzy. Wyowiedział wtedy m.in. takie słowa:

„Jako Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wiem, że zawsze, w każdej chwili, w najdalszym zakątku świata pozostajecie Polakami. Wasza praca i Wasze poświęcenie jest chwałą Kościoła, ale jest także chwałą naszej wspólnej Ojczyzny. Wielokrotnie, podczas moich podróży zagranicznych, słyszałem bardzo ciepłe słowa pod adresem polskich misjonarzy pracujących w najodleglejszych krajach. A często też do wielu miejsc ziemskiego globu wraz z Waszą misją dociera, nierzadko po raz pierwszy, wiedza o tym, że jest na tym świecie także i Polska. I dzięki Wam, dzięki Waszej pracy wiadomo, że to dobry kraj, skoro przybywają z niego dobrzy ludzie. Drodzy księża, bracia, siostry, drodzy polscy misjonarze i misjonarki – jesteście jak ambasadorowie. Za ten wspaniale spełniany obywatelski obowiązek, za tę najlepszą promocję naszego kraju – Polska jest Wam prawdziwie wdzięczna”.

Już jutro Polska, Ojczyzna misjonarzy, uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej może odebrać im to najbardziej elementarne świadectwo, dzięki któremu mogą podejmować leczenie w kraju. Czy tak się stanie, zależy od Was, Szanowni Posłowie, Panie i Panowie! Jako Przewodniczący Komisji Misyjnej Episkopatu Polski apeluję do Was o odrzucenie poprawki Senatu!

Jej przyjęcie byłoby powrotem do praktyk z okresu PRL-u, w którym duchowni, jako osoby drugiej kategorii, nie byli objęci państwowym systemem świadczeń, a nawet sami nie mogli się ubezpieczać.

Pozostaje mi wyrazić wiarę w poczucie słuszności Pań Posłanek i Panów Posłów!

bp Wiktor Skworec
przewodniczący Komisji ds. Misyjnych Episkopatu Polski

Warszawa – Tarnów, 26 sierpnia 2004 roku

11.

Słowo Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski z okazji wprowadzenia przez Telewizję Polską transmisji niedzielnej Mszy św.

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

W sierpniu minęły 24 lata od podpisania w naszym kraju umów między przedstawicielami ówczesnego rządu i strajkującymi w Gdańsku członkami robotniczej „Solidarności”. Wśród postulatów była mowa m.in. o transmisji Mszy św. w Polskim Radio i w Telewizji Polskiej. Transmisje radiowe Mszy św. z kościoła św. Krzyża w Warszawie trwają od 21 września 1980 r. Od 24 lat jest transmitowana Msza św. dla marynarzy i ludzi morza z kościoła św. Elżbiety w Gdańsku. Zarząd Telewizji Polskiej zwrócił się w ostatnim czasie do Episkopatu Polski z propozycją transmitowania o godz. 7.00 rano w I programie Mszy św. dla osób chorych. Biskupi diecezjalni na swym zebraniu na Jasnej Górze w dniu 25 sierpnia 2004 r. przyjęli tę propozycję. Od 12 września br. transmitowana jest Msza św. niedzielna z sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach.

W wielu krajach Europy dokonuje się w telewizji transmisji Mszy św. niedzielnych. Także w naszym kraju niektóre terenowe ośrodki telewizyjne transmitują Msze św. Od kilku lat mają miejsce transmisje Mszy św. przygotowane dla Polonii przez Warszawski Oddział Terenowy Telewizji Polskiej, realizowane z myślą o Polakach przebywających poza Ojczyzną.

Transmisje są wielkim dobrodziejstwem dla osób chorych i starszych wiekiem, które nie mogą pójść do kościoła. Mogą oni nie tylko przez radio (dźwięk), ale przez telewizję (dźwięk i obraz) mieć duchową łączność z braćmi i siostrami w wierze, którzy w konkretnym kościele uczestniczą w Eucharystii.

Transmisje Mszy św. stanowią pewną propozycję duszpasterską. Dobrze przygotowana i sprawowana Eucharystia transmitowana przez telewizję może się stać ważnym środkiem ewangelizacyjnym. Ukazuje ona, czym jest Eucharystia dla Kościoła i jakie zajmuje w nim miejsce. Dobre przygotowanie i przeprowadzenie transmisji telewizyjnych zawsze będzie wymagać wysiłku ze strony ludzi telewizji i ludzi Kościoła. Owocność tego wysiłku polecamy modlitwom wszystkich wiernych.

Przypominamy, że transmisja Mszy św. przez radio czy telewizję jest przeznaczona dla osób chorych, czy nie mogących wyjść z domu.

Papież Jan Paweł II w liście apostołskim o świętowaniu niedzieli *Dies Domini* napisał: „W wielu krajach telewizja i radio dają możliwość

zjednoczenia się z celebracją eucharystyczną w tym samym momencie, gdy jest ona sprawowana w miejscach świętych. Tego rodzaju transmisje same w sobie nie pozwalają oczywiście wypełnić obowiązku niedzielnego, to bowiem wymaga udziału w zgromadzeniu braci, którzy spotykają się w określonym miejscu, z czym wiąże się też możliwość komunii eucharystycznej. Dla tych jednak, którzy z różnych przyczyn nie mogą uczestniczyć w Eucharystii i są tym samym zwolnieni z obowiązku niedzielnego, transmisja telewizyjna lub radiowa stanowi cenną pomoc, zwłaszcza jeśli towarzyszy jej ofiarna posługa nadzwyczajnych szafarzy Eucharystii, którzy przynoszą ją chorym, a wraz z nią pozdrowienie i solidarność całej wspólnoty. W ten sposób również ci wierni mogą korzystać z obfitych owoców niedzielnej Mszy św. oraz przeżywać niedzielę jako prawdziwy «dzień Pański» i «dzień Kościoła»” (nr 54).

Od października br. trwać będzie ogłoszony przez papieża Jana Pawła II Rok Eucharystii. Transmisja Mszy św. przez telewizję może przyczynić się do lepszego poznania w tym roku Wielkiej Tajemnicy Wiary i do głębszego jej przeżywania.

Wszystkim, a zwłaszcza korzystającym z transmisji Mszy św., z serca błogosławimy.

*Arcybiskupi i Biskupi
obecni na zebraniu Rady Stałej
Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 21 września 2004 roku

III. Akta Metropolity Wrocławskiego

12. Dekret o ustanowieniu Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej

Mając na uwadze przepisy Prawa Kanonicznego (kan. 495 § 1 KPK) i postanowienia Statutu Rady Kapłańskiej i Kolegium Konsultorów, niniejszym dekretem ustanawiam, z dniem 1 lipca 2004 r., Radę Kapłańską Archidiecezji Wrocławskiej, na okres pięciu lat.

W skład rady wchodzi następujący członkowie:

I. Z urzędu:

1. Ks. Bp Janiak Edward
2. Ks. Biskup Marian
3. Ks. Czaja Leon
4. Ks. Drozd Roman
5. Ks. Kiwka Mirosław
6. Ks. Krzemień Stanisław
7. Ks. Pater Józef
8. Ks. Skocz Ryszard
9. Ks. Skorusa Franciszek
10. Ks. Ślósarczyk Alojzy

II. Z nominacji:

1. Ks. Dutkowski Marek
2. Ks. Mitkiewicz Bartosz
3. Ks. Pawlaczek Stanisław
4. O. Rećko Mieczysław SSCC
5. Ks. Suchecki Jan

III. Z wyboru:

1. Ks. Alczyk Ireneusz
2. Ks. Brodawka Andrzej
3. Ks. Burghardt Tomasz
4. Ks. Czarny Janusz
5. Ks. Drwięga Adam
6. Ks. Konopka Bogusław
7. Ks. Kudlik Jan
8. Ks. Majda Czesław
9. Ks. Olejnik Andrzej
10. Ks. Ozimek Władysław
11. Ks. Prejzer Janusz
12. Ks. Ratajczak Mirosław
13. Ks. Szczęch Wiesław
14. Ks. Woźny Leszek
15. Ks. Witoszyński Jarosław

Od wszystkich Członków Rady Kapłańskiej oczekuję szczerzej i zaangażowanej współpracy w duchu odpowiedzialności za Kościół Wrocławski i z serca udzielam im arcybiskupskiego błogosławieństwa.

Ks. Marian Gołębiewski
arcybiskup metropolita wrocławski

Ks. Leon Czaja
kanclerz Kurii

Wrocław, 24 czerwca 2004 roku

13. Dekret o mianowaniu ks. Wiesława Wenza członkiem Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej

Działając po myśli kan. 497 § 2 KPK i Statutu Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej, mianuję niniejszym Przewielebnego Księdza Profesora, jako Wikariusza Biskupiego ds. życia konsekrowanego, członkiem Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej, na okres pięciu lat.

Ufam, że wieloletnie doświadczenie duszpasterskie oraz solidna wiedza prawnicza Przewielebnego Księdza Profesora ubogaci, w znaczącym stopniu, duchowy i intelektualny potencjał naszej Rady Kapłańskiej.

*Ks. Marian Gołębiewski
arcybiskup metropolita wrocławski*

Wrocław, 29 września 2004 roku

14.
Dekret
o mianowaniu ks. Andrzeja Siemieniewskiego
członkiem Rady Kapłańskiej
Archidiecezji Wrocławskiej

Działając po myśli kan. 497 § 2 KPK i Statutu Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej, mianuję niniejszym Przewielebnego Księdza Profesora, jako Wikariusza Biskupiego ds. stałej formacji kapłanów, członkiem Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej, na okres pięciu lat.

Wyrażam przekonanie, że Przewielebny Ksiądz Profesor, dzięki swemu doświadczeniu pedagogiczno-dydaktycznemu oraz głębokiej wiedzy teologicznej, ubogaci – w znaczącym stopniu – duchowy i intelektualny potencjał naszej Rady Kapłańskiej.

*Ks. Marian Gołębiewski
arcybiskup metropolita wrocławski*

Wrocław, 29 września 2004 roku

15.
Skład Rady Kapłańskiej
Archidiecezji Wrocławskiej
(kadencja na lata 2004 - 2009)

Ks. bp Edward JANIĄK
Ks. Ireneusz ALCZYK
Ks. Marian BISKUP
Ks. Andrzej BRODAWKA

Ks. Tomasz BURGHARDT
Ks. Leon CZAJA
Ks. Janusz CZARNY
Ks. Roman DROZD
Ks. Adam DRWIĘGA
Ks. Marek DUTKOWSKI
Ks. Mirosław KIWKA
Ks. Bogusław KONOPKA
Ks. Stanisław KRZEMIENÍ
Ks. Jan KUDLIK
Ks. Czesław MAJDA
Ks. Bartosz MITKIEWICZ
Ks. Andrzej OLEJNIK
Ks. Władysław OZIMEK
Ks. Józef PATER
Ks. Stanisław PAWLACZEK
Ks. Janusz PREJZER
Ks. Mirosław RATAJCZAK
O. Mieczysław REĆKO SSCC
Ks. Andrzej SIEMIENIEWSKI
Ks. Ryszard SKOCZ
Ks. Franciszek SKORUSA
Ks. Jan SUCHECKI
Ks. Wiesław SZCZĘCH
Ks. Alojzy ŚLÓSARCZYK
Ks. Wiesław WENZ
Ks. Jarosław WITOSZYŃSKI
Ks. Leszek WOŻNY

16.
Słowo Metropolity Wrocławskiego
w sprawie zbiórki ofiar na rzecz
Radia „Rodzina”

Umiłowani Archidiecezjanie,

W przyszłą niedzielę 19 września br. Kościół katolicki w Polsce już po raz 38. obchodzić będzie dzień środków społecznego przekazu. W dziele ewangelizacji świata Kościół stara się wykorzystywać wszystkie dostępne formy, aby dotrzeć z orędziem Chrystusa do każdego człowieka. Dzisiaj komuni-

kacja i informacja, zwłaszcza ta podawana w formie elektronicznej poprzez telewizję, internet, radio, wkracza we wszystkie wymiary ludzkiego życia. Niekiedy wręcz odciąga człowieka od codzienności, tworząc świat wirtualnej rzeczywistości. Często odciąga też od wartości, promując świat pustki duchowej i relatywizmu moralnego. Niestety, mass media nie są czynnikami stabilności, które rodzinie pozwalałyby spełniać decydującą rolę wychowawczą i społeczną. W szczególny sposób chcą one przy pomocy sugestywnych wzorców zastąpić samą rodzinę w jej roli uczenia i przyswajania postaw i wartości. W tej sytuacji nie dziwi fakt, że skoro rozwój środków społecznego komunikowania wyciska tak silne piętno na wszystkich dziedzinach ludzkiego życia, tak że są one istotnym wyznacznikiem kultury naszych czasów, stają się również punktem żywego zainteresowania Kościoła.

Na terenie Archidiecezji Wrocławskiej taką pozytywną rolę wspierania człowieka i kształtowania postaw prorodzinnych oraz uczestniczenia w dziele ewangelizacji społeczeństwa pełni od lat Katolickie Radio „Rodzina”. Od początku istnienia utrzymanie radia, jako stacji niekomercyjnej, możliwe jest dzięki wsparciu wielu mieszkańców naszej Dolnośląskiej Ziemi. Bóg zapłać też wszystkim tym, którzy w przyszłą niedzielę, 19 września – która w Kościele w Polsce obchodzona będzie jako 38. Niedziela Środków Społecznego Przekazu – złożą ofiarę na tacę w dorocznej zbiórce na utrzymanie naszej katolickiej rozgłośni. Składam staropolskie „Bóg zapłać” tym wszystkim, którzy od lat czynnie wspierają naszą stację radiową modlitwą i materialnie.

Wspomnę, iż po wielu latach starań udało się naszej diecezjalnej rozgłośni uzyskać pozwolenia na uruchomienie nowych stacji nadawczych. Codziennie transmitowana jest Msza św. z wrocławskiej katedry. Regularnie emitowanych jest kilkadziesiąt programów formacyjnych i publicystycznych, współtworzonych przez księży proboszczów, profesorów Papieskiego Wydziału Teologicznego i innych profesorów wyższych uczelni wrocławskich oraz liczne grono współpracowników, w tym również i studentów.

Niech zatem to dzieło dalej się rozwija dla chwały Bożej i dobra mieszkańców Archidiecezji. Dziękując za wszelkie dary serca, proszę przyjąć błogosławieństwo pasterskie.

Marian Gołębiewski
arcybiskup metropolita wrocławski

Wrocław, 5 sierpnia 2004 roku

17. Dekret o podniesieniu Sanktuarium Matki Bożej w Bardzie Śląskim do rangi sanktuarium metropolitalnego

Bardo Śląskie jest głęboko wpisane w historię nie tylko Metropolii Wrocławskiej, lecz również całego Narodu Polskiego. Przez Bardo – jak sądzą niektórzy spośród historyków – płynął pierwszy strumień chrześcijańskiego nurtu, który od południa przebijał się na Dolny Śląsk, bowiem przez bramę kłodzką szedł św. Wojciech i towarzyszący mu pierwsi misjonarze naszych praojców. W Bardzie Śląskim zapalili oni jedno z pierwszych ognisk kultu maryjnego.

Sanktuarium w Bardzie, wraz innymi ośrodkami maryjnymi naszej Metropolii, stało się na przestrzeni wieków bastionem wiary świętej, chroniącym serca Ludu Bożego przed zalewem błędów i herezji. Rozwijany i pogłębiany kult maryjny nadał swoiste znamię wierze ludu Dolnego Śląska, sprawiając, że byliśmy nazywani „diecezją maryjną”. Przypomniął nam to obecny Ojciec Święty Jan Paweł II, gdy jeszcze jako Metropolita Krakowski pozdrawiał w imieniu „maryjnego Krakowa maryjną Ziemię Dolnośląską”.

Ziemia Dolnego Śląska, Ziemia Piastów i Słowian, na przestrzeni minionego tysiąclecia przeżywała różne sytuacje, często gorzkie i tragiczne. Ale po II wojnie światowej Opatrzność przyprowadziła na te Ziemie nasz Naród – niby nowy, a przecież stary, niby przybywający, a tu przecież mający swoje dziedzictwo. Naród ten, który wraz ze swymi kapłanami przybywał tu z różnych stron Polski, a także i Europy, natychmiast odnalazł drogi ku Tej, która od ośmiu blisko wieków króluje na tej Ziemi, jako Strażniczka Wiary Świętej.

Przybywający na Dolnośląską Ziemię nowi jej mieszkańcy zdawali sobie sprawę z faktu, że nigdy w ciągu całej naszej narodowej historii wiara święta ludu polskiego nie była bardziej zagrożona, jak w ówczesnych czasach, kiedy całemu Krajowi groził materializm zarówno teoretyczny, jak i praktyczny. Dlatego powodowani głęboką troską o najwyższą swoją wartość, to znaczy o dar wiary świętej, od początku swego pobytu na tej Ziemi uciekali się do Matki Bożej czczonej w Sanktuarium Bardzkim, by Ona – „Strażniczka Wiary” – strzegła ich przed niebezpieczeństwem ateizmu. Piękne świadectwo ich postawy pozostawił nam kard. Bolesław Kominek, głęboko związany z historią Dolnego Śląska od pierwszych powojennych dni, który w jednym z kazań głoszonych w Bardzie tak mówił: „Naród od razu nawiązał do Niej i zaczął przychodzić coraz liczniej do Barda Śląskiego, do tej małej Figurki,

która symbolizuje coś ogromnie ważnego, dla nas wszystkich i dla całego Narodu. To jest Ona, Królowa Narodu [...]. Wszędzie tam, gdzie jest Naród, tam jest i Ona, Królowa Tego Narodu”.

Oficjalna inauguracja polskich pielgrzymek do Sanktuarium w Bardzie w okresie powojennym nastąpiła 30 maja 1946 roku. Zgromadziło się tam wtedy kilka tysięcy pielgrzymów. Inauguracji pielgrzymek dokonał ówczesny Administrator Apostolski Dolnego Śląska – ks. inf. dr Karol Milik. Od tronu Strażniczki Wiary apelował on gorąco, by Lud Boży Dolnego Śląska nie uрониł niczego z bogatych tradycji związanych z kultem Matki Boga-Człowieka, tradycji zarówno miejscowych, dolnośląskich, jak i tych, w których byli wychowani nowi mieszkańcy Archidiecezji Wrocławskiej, w znacznej mierze pochodzący ze Wschodnich Kresów Rzeczypospolitej. Odtąd Archidiecezja organizowała, ciesząc się dużą frekwencją, pielgrzymki do Barda: mężczyzn, kobiet i młodzieży, a także licznych grup zawodowych. Ponadto Bard, szczególnie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych poprzedniego wieku, gromadziło liczne zespoły formacyjno-modlitewne zwłaszcza Ruchu Światło-Życie, oraz tworzyło właściwy klimat rozwijającemu się ruchowi rekolekcyjnych zamkniętych dla katolickiego laikatu.

W tym świetle, w porozumieniu z Biskupem Legnickim Tadeuszem Rybakiem i Biskupem Świdnickim Ignacym Decem, podnoszę Sanktuarium Bardzkie do rangi

Metropolitalnego Sanktuarium
Matki Bożej Strażniczki Wiary Świętej.

Niech wierni całej metropolii wrocławskiej przybywają do tego Sanktuarium, jako szczególnego miejsca kultu i uzyskiwania nadprzyrodzonych darów. Niech przed Obliczem Matki Najświętszej, w ufnej modlitwie, wypraszają łaski dla Ojca Świętego i całego Kościoła. W sposób szczególny zachęcam do modlitwy w intencjach wszystkich zagubionych, przygniecionych ciężarem słabości duchowych i fizycznych, aby znaleźli pocieszenie w strapieniach.

Niech to Sanktuarium będzie miejscem modlitwy dla wiernych różnych grup wiekowych, zawodowych i społecznych, w którym wszyscy będą zdobywać umiejętność wprowadzania w życie najważniejszego przykazania – miłości Boga i bliźniego, jak siebie samego. Niech na modlitwie zdobywają inspirację do godnego życia oraz siłę do budowania w swoich środowiskach cywilizacji miłości. Niech będzie miejscem nieustannego wołania o dobre i liczne powołania kapłańskie i zakonne dla naszej Metropolii i całego Kościoła.

Kustoszy Sanktuarium – Ojców Redemptorystów – serdecznie proszę i zachęcam, by wszystkim pielgrzymom przybywającym do tego szczególnego miejsca łaski zapewniali obfity dostęp do środków zbawienia, poprzez głoszenie słowa Bożego i odpowiednie ożywienie życia liturgicznego, zwłaszcza

cza sprawowanie Eucharystii oraz Sakramentu Pokuty i Pojednania, a także przez kulturowanie zatwierdzonych form pobożności ludowej.

Wszystkim, a więc Kustoszom, Duszpasterzom i Pielgrzymom przybywającym do Sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary Świętej w Bardzie Śląskim, mocą Pana naszego Jezusa Chrystusa, błogosławie.

*Ks. Marian Gołębiowski
arcybiskup metropolita wrocławski*

*Ks. Leon Czaja
kanclerz Kurii*

Wrocław, 2 września 2004 roku

18.
**Zaproszenie do udziału w procesji
z relikwiami św. Stanisława,
biskupa i męczennika,
i św. Doroty, dziewicy i męczennicy**

Siostry i Bracia w Chrystusie Panu – Mieszkańcy Wrocławia,

Żyjemy w czasach obfitujących w różne pochody, parady i demonstracje. Domownicy Kościoła znają natomiast procesje. Uczestnicy procesji idą za krzyżem Chrystusowym niesionym uroczyście, czyli za tym jedynym drogowskazem, który ludzie postawili na kuli ziemskiej dwa tysiące lat temu, drogowskazem tej Miłości, która dokonała naszego odkupienia z niewoli grzechu i otworzyła drogę ku pełni życia. Procesja jest więc symbolicznym wyrazem gotowości człowieka pójścia za Chrystusem, naśladowania Chrystusa, który i naszemu pokoleniu ogłasza: „Ja jestem Światłością świata, kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8, 12).

Od 1999 roku znamienym przejawem życia religijnego w naszym mieście jest publiczna procesja z relikwiami św. Stanisława, biskupa i męczennika, a od 2001 r. także z relikwiami św. Doroty, dziewicy i męczennicy, które za czasów króla Kazimierza Wielkiego zostały umieszczone w kaplicy wrocławskiego Ratusza i tam były we czci radnych miasta do końca II wojny światowej. Męczennicy – niewątpliwi świadkowie Chrystusa, darzeni czią od samego początku historii Kościoła – mieli i mają wielki wpływ na kształtowanie postaw życiowych, na kształt historii ludów i narodów; zawsze będą nam głosić, że „trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”, że fundamentem

wszelkich praw musi być Boże prawo, że bez porządku moralnego nie da się ukształtować życia ani społecznego, a w konsekwencji i państwowego. Próby odrywania nas od chrześcijańskich korzeni w czasie budowania jedności Europy – rodzą w nas uzasadnione obawy i podejrzenia, czy nie jest to nowy kształt totalitaryzmu. Bardzo wymownie przestrzega nas przed tego rodzaju próbami współczesny historyk: „Aby człowiek wiedział, dokąd idzie, musi wiedzieć, skąd przychodzi. Naród bez historii błądzi, jak człowiek bez pamięci” (Norman Davies).

Kieruję gorące zaproszenie do mieszkańców naszego Miasta, do rodziców, młodzieży i dzieci, do nauczycieli, do wszystkich odpowiedzialnych za budowanie i zachowanie porządku społecznego, do wszystkich ludzi dobrej woli mających świadomość tego, że „Jeżeli domu Pan nie zbuduje, na próżno się trują, którzy go wnoszą. Jeżeli miasta Pan nie strzeże, daremnie czuwają strażę” (Ps 127) do udziału w tradycyjnej już procesji, aby za pośrednictwem świętych Męczenników – św. Stanisława i św. Doroty – wypraszać potrzebne światło i moce Ducha do kształtowania naszej teraźniejszości, od której zależy przyszłość.

Oczekuję ufnie obecności Sióstr zakonnych oraz Księży diecezjalnych i zakonnych.

Procesja odbędzie się 19 września 2004 r. Uroczystość rozpocznie się Mszą św. o godz. 17.00 w kościele pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy przy ul. Szkockiej (Muchobór Mały), a zakończy się w kościele pw. św. Maksymiliana M. Kolbego przy ul. Horbaczewskiego (Gądów).

*Ks. Marian Gołębiowski
arcybiskup metropolita wrocławski*

Wrocław, 2 września 2004 roku

19.
List pasterski
z okazji uroczystości ku czci św. Jadwigi
w Trzebnicy

*Święta Jadwiga patronką pojednania
i współpracy między narodami*

Drodzy Diecezjanie!

1. W trzecią Niedzielę Wielkanocną, zwaną Niedzielą Dobrego Pasterza (25 IV 2004), w trzy tygodnie po ogłoszeniu mojej nominacji na arcybiskupa

metropolitę wrocławskiego i na drugi dzień po uroczystym ingresie do Archikatedry wrocławskiej, skierowałem do Was pierwszy list pasterski na temat ewangelizacji. List nosił tytuł: *Ewangelizować to znaczy świadczyć*. Wezwałem Was wszystkich do dawania świadectwa Chrystusowi, naszemu Panu i Zbawicielowi. Wtedy też zawierzyłem „tę prastarą ziemię piastowską i cały Kościół Wrocławski naszym Patronom: św. Jadwidze Śląskiej, bł. Czesławowi i św. Janowi Chrzycielowi”. Ubogacony Apostolskim Błogosławieństwem Ojca świętego Jana Pawła II w czasie otrzymania z jego rąk Paliusza, w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła, po przerwie wakacyjnej zwracam się ponownie do Was z serdecznym zaproszeniem do udziału w zbliżających się w październiku uroczystościach ku czci świętej Jadwigi, Patronki Śląska. Będą się one odbywały w Trzebnicy w dniach 15-17 października 2004 r. Święta Jadwiga Śląska jest czczona, między innymi, jako patronka pojednania i twórczej współpracy między narodami. Nawiązujemy do tej roli Świętej zwłaszcza od dnia integracji Polski z Unią Europejską, która oprócz rozwoju gospodarczego dotyczy szeroko rozumianego życia kulturowego i duchowego na podłożu wiary i religijności. Dziedzictwo to wymaga od Kościoła zarówno ochrony prawnej, jak i pozaprawnej, rozumianej jako nauczanie i wychowanie do wartości chrześcijańskich oraz ich akceptacji.

2. „W ciągu minionych wieków grób świętej Jadwigi Śląskiej nie był nigdy opuszczony” – mówił w Trzebnicy mój poprzednik na stolicy wrocławskiej, kard. Bolesław Kominek, podczas uroczystości milenijnych w roku 1966. Rok wcześniej był on inspiratorem wielkiego „Orędzia Pokoju” przekazanego przez biskupów polskich – zebranych na ostatniej sesji II Soboru Watykańskiego – niemieckim braciom w urzędzie pasterskim. Biskupi napisali, że do najcenniejszych wartości, którymi obdarzył nas Zachód, należą Święci. Szczególnie znana jest św. Jadwiga, księżniczka śląska, urodzona w Andechs, małżonka polskiego piastowskiego władcy Śląska, Henryka Brodatego, założycielka klasztoru żeńskiego zakonu cystersów w Trzebnicy, gdzie znajduje się jej grób. Stała się ona w XIII wieku największą dobrodziejką ludu polskiego na terenie ziem zachodnich i należących wówczas do Polski piastowskiej na Śląsku. Jest rzeczą niemal historycznie stwierdzoną, że nauczyła się ona mowy polskiej, by móc służyć prostemu ludowi polskiemu. Po jej śmierci i szybkiej kanonizacji do miejsca jej wiecznego spoczynku w Trzebnicy, której nadano później nazwę Trebnitz, płynęły bez przerwy tłumy polskiego i niemieckiego ludu. Dziś jeszcze czynią to tysiące pielgrzymów, i nikt z nich nie czyni zarzutu naszej wielkiej Świętej z tego powodu, że była niemieckiego pochodzenia. Przeciwnie, uważa się ją na ogół – pomijając nacjonalistycznych fanatyków – za najlepszy wyraz budowania chrześcijańskiego pomostu między Polską i Niemcami. Przy czym cieszymy się, że i po niemieckiej stronie słyszy się często ten sam pogląd.

Pomosty między narodami budują najlepiej ludzie święci, którzy mają szczerą intencję i czyste ręce. Nie dążą oni do zabrania czegokolwiek bratniemu narodowi: ani języka, ani obyczajów, ani ziemi, ani dóbr materialnych. Przeciwnie, przynoszą mu najbardziej wartościowe dobra kulturalne i oddają zazwyczaj to, co jest najcenniejsze, a co sami posiadają: siebie samych, i w ten sposób rzucają nasiona swej własnej osobowości na żyzny grunt nowej ziemi sąsiedniego, misyjnego kraju. Nasienie to przynosi – zgodnie ze słowami Zbawiciela – stokrotne owoce, i to na całe pokolenia. „Tak właśnie patrzymy w Polsce na św. Jadwigę Śląską, patrzymy na wszystkich innych misjonarzy męczenników, którzy – przybywszy z krajów położonych na Zachodzie – działali w Polsce” (Watykan, 18 XI 1965 r.).

Wspomniany list biskupów polskich oraz odpowiedź nań ze strony episkopatu Niemiec nazwano aktem pionierskim w budowaniu wzajemnych stosunków między obydwoma narodami. Inicjatywa ta wyrosła z klimatu II Soboru Watykańskiego, wzywającego do dialogu ze światem współczesnym, do pojednania z całym światem chrześcijańskim i do szerzenia idei braterstwa i ekumenizmu. To historyczne wydarzenie sprzed lat miało po obydwu stronach więcej przeciwników aniżeli zwolenników. Kiedy czas ostudził emocje, dziś z uznaniem mówimy o tych, którzy od zakończenia wojny światowej mieli odwagę głosić Chrystusową naukę o miłości przebaczącej i konieczności pokuty za grzechy. Z szacunkiem były przyjmowane w Polsce ekspiacyjne wypowiedzi przedstawicieli Episkopatu niemieckiego i różnych ugrupowań społeczno-politycznych.

3. Dzień liturgiczny świętej Jadwigi Śląskiej w 1978 roku zapisał się głęboko w sercach Polaków. Papież Jan Paweł II nawiązał do tego wydarzenia w czasie swojej pierwszej wizyty w ojczystym kraju. Przemawiając na Jasnej Górze do pielgrzymów z ówczesnej metropolii wrocławskiej w dniu 5 VI 1979 roku, powiedział: „Opatrzność Boża w swoich niewypowiedzianych zrządzeniach wybrała 16 października 1978 roku jako dzień przełomowy w moim życiu. W dniu 16 października Kościół w Polsce czci św. Jadwigę Śląską. I dlatego też poczytuję za mój szczególny obowiązek złożyć dzisiaj na ręce Kościoła w Polsce, na ręce Metropolity Wrocławskiego, to wotum dla tej Świętej, która jest patronką sąsiadujących narodów, jest również patronką dnia wyboru pierwszego Polaka na Stolicę Piotrową”.

Cztery lata później, 21 VI 1983 roku, papież Jan Paweł II nawiąże we Wrocławiu do roli św. Jadwigi Śląskiej w procesie pojednania narodów. „Stoi ona jakby postać graniczna, która łączy ze sobą dwa narody: naród niemiecki i naród polski. Łączy na przestrzeni wielu wieków historii, która była trudna i bolesna”. Święta Jadwiga wśród wszystkich dziejowych doświadczeń pozostaje już przez siedem stuleci orędowniczką wzajemnego zrozumienia i pojednania, stosownie do wymagań praw narodu, między-

narodowej sprawiedliwości i pokoju. Można powiedzieć, że to również za jej wstawiennictwem Stolica Apostolska mogła dokonać kościelnej normalizacji na ziemiach, które po drugiej wojnie światowej, po wielu wiekach, stały się znowu częścią państwa polskiego, jak za czasów piastowskich. Papież podkreślił też wysiłki ks. kard. B. Kominka dla tej sprawy i odwołał się do jego wypowiedzi na temat roli św. Jadwigi w procesie zrozumienia i pojednania. Kardynał Kominek powiedział w Trzebnicy 15 X 1967 roku: „Przy samym Moście Tumskim we Wrocławiu, wiodącym na Wyspę Piaszkową, stoi kuta w kamieniu Jadwiga. Stoi na moście łączącym wschodni i zachodni brzeg Odry. Wszystkim przychodzącym każe na siebie spoglądać i każe im pomyśleć, że wszyscy są braćmi, na którymkolwiek brzegu mieszkają”.

Ojciec Święty mówił dalej: „ta idea wzajemnego zrozumienia i pojednania miała swoich wyrazicieli i po stronie niemieckiej [...]”.

Patrzemy więc poprzez siedem z górą stuleci w stronę świętej Jadwigi i widzimy w niej wielkie światło, które rozświeca sprawy ludzkie na ziemi naszych sąsiadów – a równocześnie na naszej ojczystej ziemi. Wyraziła się w jej życiu jakby cała pełnia powołania chrześcijańskiego. Odczytała święta Jadwiga Ewangelię do końca i w całej jej życiodajnej prawdzie.

4. W realizowanym od lat na Dolnym Śląsku programie rozwoju kultu św. Jadwigi ważnym ogniwem był Jadwiżański Rok Jubileuszowy, ustanowiony przez ks. kardynała Henryka Gulbinowicza z racji 750-lecia śmierci Patronki Śląska. Z inicjatywy Księdza Kardynała podjęto szereg akcji w celu rozwoju kultu w Trzebnicy i na terenie archidiecezji. Pod opieką św. Jadwigi rozwijają się różne formy współpracy między poszczególnymi parafiami Wrocławia i innych miast a wspólnotami parafialnymi w Niemczech. Odbywają się wspólnie organizowane międzynarodowe i ekumeniczne spotkania o charakterze religijno-społecznym. Szczytowym osiągnięciem współczesnych badań nad życiem, działalnością i kultem św. Jadwigi było zorganizowane we Wrocławiu i Trzebnicy w 1993 roku Międzynarodowe Sympozjum Naukowe na temat „Święta Jadwiga w dziejach i kulturze Śląska”, którego plonem jest wydana w 1995 roku *Księga Jadwiżańska*, zawierająca dorobek naukowy przedstawicieli wielu narodów. Materiały *Księgi Jadwiżańskiej* należy oceniać nie tylko w wymiarze naukowym, służą one dobrze idei współpracy i dialogu ludziom wielu narodów. W zakresie pobożności tę samą rolę spełnia wydany w Trzebnicy modlitewnik w językach: polskim, niemieckim i czeskim, zatytułowany „Święta Jadwiga Śląska w modlitwach i pieśniach”.

Drodzy Diecezjanie!

5. Ojciec Święty Jan Paweł II zapowiedział Rok Eucharystii. Rozpocznie się on 10 października tego roku i będzie trwał do 2 października 2005 r. Najświętsza Eucharystia, zawierająca w sobie wszystkie dobra duchowe Kościoła, stanowi

źródło i szczyt całego życia chrześcijańskiego i wywiera decydujący wpływ od samego początku Kościoła. Ostatnio ukazały się dwa dokumenty Kościoła dotyczące Eucharystii: encyklika Jana Pawła II *Ecclesia de Eucharistia* i Instrukcja *Redemptionis sacramentum*. Dokumenty te świadczą jak wielką troską i powagą otacza Kościół Najświętszą Eucharystię. W tym właśnie roku niech kapłani zwrócą jeszcze większą uwagę na godne i pobożne sprawowanie Eucharystii. Niech będą zawsze świadomi tego, że uczyszają swoich ust i rąk Chrystusowi, który składa Ofiarę Ojcu na ołtarzach świata. Niech zachęcają wiernych do dobrego i licznego uczestnictwa we Mszy św. Wierni zaś niech z wielkim szacunkiem przyjmują Ciało i Krew Pańską, w zupełnej wolności od grzechu ciężkiego. Ważnym znakiem pobożności eucharystycznej jest zamawianie przez wiernych intencji mszalnych, według których Eucharystia jest sprawowana. Jest to stary zwyczaj Kościoła, który w ostatnich latach, w niektórych krajach, ulega osłabieniu lub zanikowi. Starajmy się go podtrzymać, modląc się za nasze rodziny, bliskich, znajomych, zmarłych, w różnych okolicznościach życia – o zdrowie, błogosławieństwo, pokój itd. W naszej archidiecezji opracowano kalendarz adoracji wieczystych w poszczególnych parafiach. Nastąpiły w nim zmiany w związku z odejściem od nas diecezji świdnickiej. Niech ta pobożna praktyka będzie skrupulatnie przestrzegana, niech wznosi się nieustannie modlitwa adoracyjna przed Najświętszym Sakramentem w intencji Ludu Bożego kościoła lokalnego. Zachęcam Braci Kapłanów, by zwrócili uwagę na praktykę pierwszych niedziel i czwartków miesiąca, które ożywiają i umacniają duchowość eucharystyczną wiernych. Strzeżmy nasze kościoły, a zwłaszcza tabernakula, przed profanacją ze strony złodziei i ludzi bez sumienia. Niech Eucharystia będzie dla każdego z nas największą świętością, do której – dzięki dobroci i miłości Boga – człowiek może się zbliżyć.

Wzorem pobożności eucharystycznej jest dla nas św. Jadwiga Śląska, którą wyniosła z rodzinnego Andechs, gdzie – według tradycji – czczono „Trzy Święte Hostie”. Tę pobożność rozwinęła i pogłębiła po przybyciu na Śląsk. Jej długoletni kierownik duchowy wyznaje: „Jakie miała nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu Ciała Pańskiego i z jaką wiarą uczestniczyła Jadwiga we Mszy świętej, tego nie jest w stanie przedstawić żaden człowiek” (Vita, 540). Biograf św. Jadwigi w rozdziale o życiu modlitwy najwięcej miejsca poświęcił opisowi nabożeństwa do Eucharystii. Święta Jadwiga jest czczona jako Patronka Śląska, Patronka pojednania i twórczej współpracy między narodami, a od 16 października 1978 roku również jako Patronka wyboru Jana Pawła II.

Droży Bracia Kapłani Diecezjalni i Zakonni!

6. W kontekście wzmoczonej pobożności eucharystycznej podejmujcie nowe inicjatywy duszpasterskie w waszych parafiach. Niech te parafie tętnią życiem eucharystycznym, niech Msza św. będzie najważniejszą sprawą

w życiu naszych wiernych. Przypominajcie im o szczególnej roli i znaczeniu Eucharystii niedzielnej i świątecznej. Nie wolno nam desakralizować Dnia Pańskiego przez wykonywanie prac służebnych, uprawianie handlu i in. Zawsze i wszędzie obowiązuje przykazanie: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”. Aby wzrastała świadomość kościelna naszego laikatu i jego aktywny udział w życiu parafii, twórzcie nowe struktury Caritas parafialnej i nowe oddziały parafialne Akcji Katolickiej. Wykorzystajmy potencjał duchowy i fizyczny tych wiernych, którzy chcieliby bardziej angażować się w życie swoich wspólnot parafialnych. Dajmy im szansę przez włączenie do Caritas lub Akcji Katolickiej.

Drodzy Diecezjanie!

W obliczu wielkich spraw, jakie dokonują się w naszym kraju, w Europie i na całym świecie, proszę Was gorąco: przybądźcie licznie do sanktuarium naszej Patronki, byśmy mogli wspólnie, przez Jej wstawiennictwo, wyprasać u Boga łaski konieczne nam dla godnego i owocnego życia.

Na pielgrzymi trud wszystkim z serca błogosławię: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Ks. Marian Gołębiewski
arcybiskup metropolita wrocławski

Wrocław, 15 września 2004 roku

20.

Dekret

o ustanowieniu Komisji Nadzorczej Caritas

Archidiecezji Wrocławskiej

Na podstawie § 9 p. 1, w związku z § 14 Statutu Caritas Archidiecezji Wrocławskiej niniejszym powołuję KOMISJĘ NADZORCZĄ w składzie:

1. Ks. biskup EDWARD JANIĄK
2. Ks. infulat WŁADYSŁAW OZIMEK
3. Ks. prałat ALEKSANDER MATYKA.

Zadaniem Komisji Nadzorczej jest ocena działalności finansowej oraz całokształtu stanu i działalności Caritas Archidiecezji Wrocławskiej i przedstawienie jej do mojej aprobaty do końca kwietnia każdego roku kalendarzowego, wraz z wnioskami z dokonanej kontroli.

Ks. Marian Gołębiewski
arcybiskup metropolita wrocławski

Wrocław, 16 września 2004 roku

21.
Dekret
o powołaniu Rady Ekonomicznej
Archidiecezji Wrocławskiej

Prawodawca Kościelny – w trosce o to, by sprawy gospodarcze i finansowe znajdowały właściwe miejsce w działalności Kościoła lokalnego – zobowiązuje biskupa diecezjalnego do powołania rady do spraw finansowych diecezji.

Działając w tym duchu, mocą kan. 492 § 1 i 2, niniejszym dekretem powołuję, z dniem 20 września 2004 r., na okres pięciu lat, radę ekonomiczną archidiecezji wrocławskiej, w następującym składzie:

ks. kan. Stanisław STELMASZEK, proboszcz parafii pw. Odkupiciela Świata we Wrocławiu,

p. Ewa JAJKOWSKA, parafia pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski we Wrocławiu-Klecinie,

p. Mateusz MORAWIECKI, parafia pw. św. Michała Archanioła we Wrocławiu-Muchoborze Wielkim.

Zgodnie z § 1 cytowanego wyżej kan. 492 KPK będę osobiście przewodniczył Radzie. Na sekretarza Rady powołuję ks. kan. Stanisława Stelmazka.

Zadania rady ekonomicznej określa Kodeks Prawa Kanonicznego w kan. 492-494 oraz w księdze V pt. „Dobra doczesne Kościoła”.

Członków rady ekonomicznej i ich prace, które dla dobra archidiecezji będą podejmować, polecam w modlitwach Ojcu Wszechrzeczy i, mocą Pana naszego Jezusa Chrystusa, z serca błogosławię.

Ks. Marian Gołębiewski
arcybiskup metropolita wrocławski

Ks. Leon Czaja
kanclerz Kurii

Wrocław, 17 września 2004 roku

22.
Dekret
o powołaniu rady proboszczów
archidiecezji wrocławskiej

W trosce o właściwe, zgodne z normami Kodeksu Prawa Kanonicznego sprawowanie posługi administracyjnej w archidiecezji wrocławskiej, zwłaszcza

w odniesieniu do procedury przewidzianej przy przenoszeniu lub usuwaniu proboszczów, mocą kan. 1742 § 1 KPK., niniejszym dekretem powołuję, z dniem 20 września 2004 r., na okres pięciu lat, zespół zwany „radą proboszczów”, w następującym składzie:

ks. prałat Stanisław BIJAK, proboszcz parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Oławie,

ks. prałat Jan ONUFRÓW, proboszcz parafii pw. św. Maurycego we Wrocławiu,

ks. prałat Czesław MAJDA, proboszcz parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego we Wrocławiu,

ks. prałat Bolesław ROBACZEK, proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Brzegu.

Wyrażam przekonanie, że kapłani ci – świadomi odpowiedzialności za dobro wspólne wrocławskiego prezbiterium - będą wydatnie wspierać biskupa diecezjalnego w powierzonych im zadaniach.

W tym duchu modłę się w ich intencjach oraz, mocą Pana naszego Jezusa Chrystusa, z serca im błogosławię.

Ks. Marian Gołębiewski
arcybiskup metropolita wrocławski

ks. Leon Czaja
kanclerz Kurii

Wrocław, 17 września 2004 roku

23.

Dekret o ustanowieniu ks. infułata Leona Czai wikariuszem biskupim do spraw związanych z udzielaniem sakramentów świętych

W trosce o usprawnienie zarządu Archidiecezji Wrocławskiej, mocą kanonów 476 i 477 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego, niniejszym dekretem ustanawiam Przewielebnego Księdza Infułata, z dniem 20 września 2004 r., na okres pięciu lat, WIKARIUSZEM BISKUPIM do spraw związanych ze sprawowaniem sakramentów świętych, przy równoczesnym pozostawieniu na dotychczasowym stanowisku kanclerza Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej.

Jako wikariusz biskupi – na mocy prawa – posiada Ksiądz Infulat władzę wykonawczą do podejmowania aktów związanych ze sprawowaniem sakramentów i sakramentaliów, z wyłączeniem sakramentu bierzmowania, Eucharystii i kapłaństwa.

Do zakresu spraw przydzielonych Księdzu Infulatowi będzie w szczególności należeć:

– udzielanie dyspens i zezwoleń związanych z zawieraniem sakramentu małżeństwa;

– rozstrzyganie spraw spornych dotyczących udzielania sakramentu chrztu św. i wydawanie decyzji dotyczących konwersji;

– w wypadku nieobecności na terenie Archidiecezji Księży Biskupów – udzielanie i przedłużanie habitualnego upoważnienia do słuchania spowiedzi św.;

– rozstrzyganie kwestii spornych związanych z celebrowaniem pogrzebu katolickiego;

– wydawanie zezwoleń na dokonanie zmian w zapisach kościelnych ksiąg metrykalnych.

W przypadku nieobecności Księdza Infulata w Kurii Metropolitalnej z powodu urlopu, choroby lub innych nieprzewidzianych okoliczności, ww. sprawy będą załatwiane przez wikariusza generalnego.

Przekazując Księdzu Infulatowi tę odpowiedzialną dziedzinę pracy, modłę się o światło Ducha Świętego dla Niego oraz, mocą Pana naszego Jezusa Chrystusa, z serca Mu błogosławie.

*Ks. Marian Gołębiewski
arcybiskup metropolita wrocławski*

*Ks. prałat Stefan Kruszak
notariusz Kurii*

Wrocław, 17 września 2004 roku

24.

Dekret o ustanowieniu ks. prałata Mirosława Ratajczaka wikariuszem biskupim do spraw duchowieństwa

Kodeks Prawa Kanonicznego w kan. 384 zobowiązuje biskupa diecezjalnego, by otaczał szczególną troską swoich kapłanów oraz stał na straży przysługujących im uprawnień i troszczył się o to, aby wypełniali właściwe ich stanowi obowiązki i mieli do dyspozycji środki oraz instytucje potrzebne do rozwoju życia duchowego i intelektualnego.

Działając w tym duchu, mocą kan. 476 i kan. 477 § 1, niniejszym dekretem ustanawiam Przewielebnego Księdza Prałata, z dniem 20 września 2004 r., WIKARIUSZEM BISKUPIM do spraw Duchowieństwa w Archidiecezji Wrocławskiej, na okres pięciu lat, i zlecam Mu następujący zakres spraw do wyłącznego załatwiania:

– Troska o to, by „*Założenia i wytyczne owocnej posługi kapłańskiej*” opracowane przez ostatni Synod Archidiecezji Wrocławskiej były realizowane przez naszych prezbiterów zgodnie z duchem Synodu;

– Utrzymywanie osobistego kontaktu z wszystkimi kapłanami pracującymi na terenie Archidiecezji Wrocławskiej dla podtrzymywania ducha jedności, gorliwości i bratniej miłości, a w szczególności dla przeprowadzania rozmów z księżmi w sytuacjach ich dyscyplinarnego zagubienia (alkoholizm, zagrożenia moralne, zaniedbywanie zobowiązań finansowych na rzecz instytucji diecezjalnych itp.) oraz wkraczanie w sytuacje konfliktowe między nimi i pomoc w ich rozwiązywaniu;

– Współpraca z biskupem diecezjalnym i jego wikariuszem generalnym przy przenoszeniu kapłanów, jeśli zaistnieją sytuacje konfliktowe, oraz w przypadkach związanych z leczeniem księży alkoholików;

– Odwiedzanie chorych kapłanów i udział – wraz z biskupem diecezjalnym lub biskupem pomocniczym – w pogrzebach księży i ich rodziców;

– Współdziałanie z wikariuszem biskupim do spraw stałej formacji kapłanów (por. Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, zwłaszcza nn. 70-91).

Zlecając Przewielebnemu Księdzu Prałatowi tę odpowiedzialną dzienną pracę, modłę się o światło Ducha Świętego dla Niego i, mocą Pana naszego Jezusa Chrystusa, z serca Mu błogosławię.

Ks. Marian Gołębiewski
arcybiskup metropolita wrocławski

Ks. dr Leon Czaja
kanclerz Kurii

Wrocław, 17 września 2004 roku

25.

Dekret o ustanowieniu ks. prof. dra hab. Andrzeja Siemieniewskiego wikariuszem biskupim do spraw stałej formacji kapłanów

Prawo kościelne – odwołując się do natury pasterskiego posłannictwa biskupa diecezjalnego – przypomina mu, że wśród jego obowiązków naczelnie miejsce winna zajmować troska o zapewnienie kapłanom godziwych

warunków rozwoju ich życia zarówno duchowego, jak i intelektualnego (por. kan. 384 KPK).

Działając w tym duchu, mocą kanonów 476 i 477 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego, niniejszym dekretem ustanawiam Przewielebnego Księdza Profesora, z dniem 20 września 2004 r., na okres pięciu lat, WIKARIUSZEM BISKUPIM do spraw stałej formacji Kapłanów w Archidiecezji Wrocławskiej.

W programowaniu pracy związanej z tą funkcją należy opierać się na przedmiotowych dokumentach Soboru Watykańskiego II i Stolicy Apostolskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Adhortacji Apostolskiej Jana Pawła II *Pastores dabo vobis* (zwłaszcza nn. 70-81), a także Komisji Episkopatu Polski ds. Duchowieństwa oraz Biskupa Diecezjalnego i Synodu Archidiecezji Wrocławskiej.

Do podstawowych obowiązków Księdza Profesora będzie należało organizowanie i programowanie spotkań formacyjnych dla różnych grup kleru diecezjalnego.

Wyrażam przekonanie, że głęboka wiedza teologiczna Księdza Profesora oraz bogate doświadczenie pedagogiczno-dydaktyczne, a nade wszystko poziom osobistego życia kapłańskiego ułatwią i pozwolą Mu podjąć obowiązek, jakie tym dekretem na Niego nakładam.

W tym duchu obejmuję Przewielebnego Księdza Profesora moimi modlitwami oraz, mocą Pana naszego Jezusa Chrystusa, z serca błogosławię.

Ks. Marian Gołębiewski
arcybiskup metropolita wrocławski

Ks. dr Leon Czaja
kanclerz Kurii

Wrocław, 17 września 2004 roku

26.

Dekret o ustanowieniu ks. prof. dra hab. Wiesława Wenza wikariuszem biskupim do spraw życia konsekrowanego

Kodeks Prawa Kanonicznego stanowi, że pierwszym odpowiedzialnym za charyzmat życia konsekrowanego w Kościele lokalnym jest biskup diecezjalny – pasterz Ludu Bożego. Jemu to powierzona jest troska o wierność charyzmatom, które – realizowane zgodnie z myślą Świętych Założycieli – mogą nadal ubogacać życie Kościoła.

Działając w duchu tej odpowiedzialności, mocą kan. 476 i kan. 477 § 1 KPK, niniejszym dekretem ustanawiam Przewielebnego Księdza Profesora, z dniem 20 września 2004 r., na okres pięciu lat, WIKARIUSZEM BISKUPIM do spraw Życia Konsekrowanego w Archidiecezji Wrocławskiej, i zlecam Mu następujący zakres spraw do wyłącznego załatwiania:

– Troska, by dokument ostatniego Synodu Archidiecezji Wrocławskiej pt. – *Charyzmat życia konsekrowanego w posłannictwie Kościoła Wrocławskiego* był realizowany przez wspólnoty zakonne męskie i żeńskie Archidiecezji zgodnie z duchem Synodu;

– Współpraca z Siostrą Referentką ds. zakonnych z ramienia biskupa diecezjalnego, a mianowicie: wzajemne informowanie o podejmowanych inicjatywach związanych z życiem konsekrowanym, ustalanie programów spotkań formacyjnych, poszukiwanie prelegentów, wypracowywanie metod formacji osób, które podjęły drogę życia konsekrowanego w Archidiecezji;

– Udział w ogólnopolskich spotkaniach dotyczących problematyki życia konsekrowanego;

– Współdziałanie z referentką diecezjalną w przygotowywaniu Świątowego Dnia Życia Konsekrowanego (2 lutego każdego roku);

– Informowanie zgromadzeń zakonnych o programach duszpasterskich w Archidiecezji i o oczekiwaniach pod adresem zakonów męskich i żeńskich w dziedzinie aktywizacji ich apostołskiej działalności;

– Przygotowywanie danych na temat zgromadzeń męskich i żeńskich działających w Archidiecezji, koniecznych dla celów duszpasterskich i statystycznych;

– Podejmowanie – na polecenie biskupa diecezjalnego – misji mediacyjnych w wypadkach wymagających pośrednictwa, jeżeli w konflikcie uczestniczą osoby zakonne.

Wyrażam przekonanie, że Przewielebny Ksiądz Profesor, bogaty doświadczeniem duszpasterskim, obowiązki Wikariusza Biskupiego ds. Życia Konsekrowanego będzie spełniał w duchu odpowiedzialności za instytuty życia konsekrowanego w Archidiecezji i dla dobra naszego Kościoła partykularnego. Życząc łask Bożych w tej pracy, z serca udzielam arcybiskupskiego błogosławieństwa.

Ks. Marian Gołębiewski
arcybiskup metropolita wrocławski

Ks. dr Leon Czaja
kanclerz Kurii

Wrocław, 17 września 2004 roku

IV. Zarządzenia i komunikaty Kurii

27.

Zaproszenie do uczestnictwa w obchodach 8. rocznicy sakry abpa Mariana Gołębiewskiego

Kuria Metropolitalna Wrocławska zwraca się do Duchowieństwa Diecezjalnego i Zakonnego, do Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych oraz do całego Ludu Bożego Archidiecezji z gorącym zaproszeniem do modlitwy w intencji Najdostojniejszego Księdza Arcybiskupa profesora dra hab. Mariana Gołębiewskiego, który w dniu 31 sierpnia bieżącego roku będzie obchodził ósmą rocznicę swoich święceń biskupich. W tym dniu, w świątyni katedralnej, Metropolita Wrocławski będzie przewodniczył koncelebrewanej Mszy świętej, w ramach której – zgromadzeni wokół ołtarza Pańskiego – będziemy dziękować Wszechmogącemu Bogu za wszelkie łaski, jakimi ubogacił naszego Arcypasterza, wprowadzając Go w pełnię Chrystusowego kapłaństwa.

Przez święcenia biskupie – przypomina Sobór Watykański II: „udziela się pełni sakramentu święceń, które zarówno w tradycji Kościoła, jak i w wypowiedziach świętych Ojców są nazywane najwyższym kapłaństwem lub pełnią świętego posługiwania. Święcenia biskupie, wraz z płynącą z nich misją uświęcania, przynoszą również funkcje nauczania i kierowania, [...]. Przez włożenie rąk i przez słowa święceń tak udzielana jest łaska Ducha Świętego i święte znamię tak jest wyciskane, iż biskupi w sposób szczególnie i widoczny podejmują rolę samego Chrystusa Nauczyciela, Pasterza i Kapłana, i działają w Jego osobie” (KK 21).

Przed ośmiu laty tą świętą władzą i apostolskim posługiwaniem został obdarzony ksiądz arcybiskup Marian Gołębiewski, czwarty metropolita wrocławski.

Ksiądz Arcybiskup został wyświęcony na kapłana 24 czerwca 1962 roku w świątyni katedralnej pw. Wniebowzięcia NMP we Włocławku. Dnia 20 lipca 1996 roku został wyniesiony przez papieża Jana Pawła II do godności biskupa ordynariusza koszalińsko-kołobrzeskiego; święcenia biskupie przyjął w katedrze pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP w Koszalinie w dniu 31 sierpnia 1996 roku. 3 kwietnia 2004 roku ogłoszony arcybiskupem metropolitą wrocławskim, ingres do katedry wrocławskiej odbył w niedzielę 24 kwietnia; 29 zaś czerwca, w Rzymie, w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła, z rąk Ojca Świętego Jana Pawła II, otrzymał paliusz – znak pełni urzędu pasterskiego oraz specjalnej więzi, jaka łączy każdego metropolitę z Następcą św. Piotra, a w konsekwencji z samym św. Piotrem.

Przekazując te informacje, Kuria Metropolitalna Wrocławska pragnie przede wszystkim polecić Najdostojniejszego Księdza Arcybiskupa modlitwom. Niech będą one z jednej strony wielkim dziękczynieniem Bogu za to wszystko, czego dokonał poprzez osobę naszego Metropolity dla dobra Kościoła, zwłaszcza tego nad Bałtykiem. Z drugiej strony niech nasza modlitwa będzie wielkim błaganiem o dalszą Bożą opiekę nad drogim nam Pasterzem. Niech dobry Bóg wspiera swoją łaską wszelkie Jego inicjatywy i przedsięwzięcia podejmowane w trosce o zbawienie nas wszystkich. Niech darzy go zdrowiem i wszelką pomyślnością.

Wszystkich, którym pozwolą na to warunki, a więc duchowieństwo diecezjalne i zakonne, żeńskie zgromadzenia zakonne i was – bracia i siostry, zwłaszcza mieszkańców Wrocławia, jak najserdeczniej zapraszamy w dniu 31 sierpnia br. do katedry wrocławskiej, na godz. 18.30, by we wspólnej Eucharystii składać Bogu dzięki i wypraszać dalsze łaski dla naszego Arcypasterza.

Powyższy komunikat należy odczytać we wszystkich kościołach i kaplicach archidiecezji wrocławskiej w niedzielę 29 sierpnia br.

Bp Edward Janiak
wikariusz generalny

Wrocław, 14 sierpnia 2004 roku

28.

Aktualne problemy katechetyczne na progu roku szkolnego 2004/2005

1. Katecheci w roku szkolnym 2004/5

W roku szkolnym 2004/5 będzie zatrudnionych 1009 katechetów, w tym 602 katechetów świeckich, 80 siostr zakonnych i 327 księży diecezjalnych

i zakonnych. W stosunku do ubiegłego roku szkolnego, w związku z podziałem Archidiecezji, stan liczbowy katechetów zmniejszył się o 346 osób (131 księży, 42 siostry zakonne i 173 osoby świeckie). Wszyscy księża mają wykształcenie wyższe ze stopniem magistra teologii. Wśród nich są także z tyt. licencjata teologii i doktora teologii. Natomiast katecheci świeccy i siostry zakonne pod względem wykształcenia są bardziej zróżnicowani. Wśród nich jest 6 z tyt. doktora teologii, 40 z tyt. licencjata teologii, 315 z tyt. magistra teologii, 67 z tyt. licencjata zawodowego z teologii, 103 legitymujących się dyplomem ukończenia Kolegium Katechetycznego.

72 katechetów posiada ukończone Studium Katechetyczne, Wyższy Instytut Katechetyczny lub absolutorium Wydziału Teologicznego. Ci katecheci, zgodnie z rozporządzeniem MEN, z dniem 31 sierpnia 2006 r., o ile nie uzupełnią kwalifikacji, będą musieli odejść z pracy katechetycznej. Zostało to przypomniane dyrektorom Wydziałów Katechetycznych na konferencji w Gdańsku w czerwcu 2003 r. Wydział Katechetyczny w formie pisemnej poinformował tych katechetów o obowiązku uzupełnienia kwalifikacji oraz o ostatecznym terminie tegoż uzupełnienia.

Wszyscy katecheci – podobnie jak nauczyciele świeccy – starają się o awans zawodowy na nauczyciela kontraktowego, mianowanego i dyplomowanego. Wśród katechetów świeckich i sióstr zakonnych aktualnie mamy 266 nauczycieli kontraktowych, 369 mianowanych i 16 dyplomowanych. Wydział – mimo usilnych starań – nie dysponuje danymi księży o awansie zawodowym!

2. Formacja permanentna katechetów

Wszyscy katecheci świeccy i zakonnicy są objęci formacją permanentną. Formacja teologiczna, pastoralna, pedagogiczna i dydaktyczna katechetów dokonuje się w ramach Wrocławskich Dni Duszpasterskich, oraz warsztatów edukacyjnych, natomiast formacja ascetyczna ma miejsce podczas semestralnych dni skupienia i rekolekcji.

W tym miejscu chcę zwrócić szczególną uwagę na rekolekcje dla katechetów świeckich. *Dyrektorium katechetyczne dla Kościoła katolickiego w Polsce* uczy, że „Formacja katechetów winna uwzględniać i harmonijnie łączyć ze sobą trzy podstawowe elementy tej formacji: być, wiedzieć, umieć. Najważniejszy element odnosi się do samego „być” katechety. Wyraża się on przede wszystkim w jego dojrzałości ludzkiej i chrześcijańskiej oraz zaangażowaniu apostołskim. Stąd też wszelka formacja katechetyczna winna pomóc mu w dojrzwaniu – jako osobie, jako wierzącemu i jako apostołowi” (nr 155).

Jedną z form wspomagających dojrzałość ludzką i chrześcijańską katechetów, a zarazem nieodzowną, są okresowe rekolekcje organizowane przez Wydział Katechetyczny.

W tej chwili udział katechetów w rekolekcjach wygląda następująco: ponad 100 katechetów nie skorzystało z rekolekcji mimo powiadomienia o terminie rekolekcji z miesięcznym wyprzedzeniem. Nie raczyli nawet usprawiedliwić swoją nieobecność! Jest to bardzo poważne zaniedbanie formacyjne, które wiąże się z określonymi konsekwencjami, łącznie do wystąpienia przez Wydział Katechetyczny do Biskupa Diecezji o wycofanie misji kanonicznej. Nie do przyjęcia są opinie wypowiedzane przez niektórych katechetów, np. „wymuszone czy nakazane rekolekcje przez Wydział Katechetyczny”. Rekolekcje należą do podstawowej formy ascetycznej, w której udziału domaga się Kościół od tych, którym udziela misji kanonicznej do spełniania określonej posługi we wspólnocie. Księży Proboszczów prosi się o czuwanie nad formacją ascetyczną swoich katechetów.

Rekolekcje dla katechetów w roku szkolnym 2004/2005 odbędą się we wrześniu i październiku w Bardo Śl. w Domu Zakonnym Sióstr Marii Niepokalanej – 3 grupy i 1 grupa w Domu „Caritas” w Sulistrowiczkach. Będą prowadzone przez ks. lic. teol. P. Cembrowicza i ks. lic. teol. A. Radeckiego – ojców duchownych MWSO we Wrocławiu. Szczegółowe informacje w sprawie rekolekcji zostaną dostarczone katechetom w stosownym czasie.

Oplata za rekolekcje wynosi 100 zł. Wydział Katechetyczny uprzejmie prosi Księży Proboszczów o dofinansowanie 50% powyższej kwoty katechetom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej, o ile zwrócą się z prośbą.

3. Zatrudnienie katechetów, zwłaszcza emerytów

Żyjemy w społeczeństwie, w którym aktualnie zachodzą zmiany i reformy nie zawsze korzystne dla poszczególnych grup społecznych. Jednym z najbardziej dotkliwych skutków tych przemian jest bezrobocie. Dotknęło ono prawie wszystkie grupy społeczne, obecnie zagraża pracownikom oświaty, a więc i katechetom. Jest wynikiem reformy szkolnictwa zapoczątkowanej w 2000 roku, ale przede wszystkim postępującego niżu demograficznego. Zmniejszająca się coraz bardziej liczba dzieci powoduje zmniejszanie się liczby klas na danym poziomie, a w środowisku wiejskim zamykanie szkół lub łączenie klas różnych poziomów. Konsekwencją tych procesów jest zmniejszenie lub likwidacja etatów nauczycielskich, w tym także katechetycznych. Przewiduje się w ciągu kilku lat zwolnienie w skali całego kraju do 20% nauczycieli. Zwolnienia te dotkną także katechetów, choć nie w takim stopniu jak nauczycieli przedmiotów świeckich. W roku szkolnym 2004/5 – zgodnie z zapowiedzią MEN – pewne możliwości zatrudnienia w nauczaniu religii powstaną w związku z obowiązkową klasą „O”, do której będą uczęszczały wszystkie dzieci 6-letnie.

W bieżącym roku szkolnym praktycznie nie ma nowych miejsc pracy w katechezie, natomiast jest prawie 50 osób wykształconych, które złożyły dokumenty w Wydziale i oczekują na zatrudnienie. W większości są to ludzie młodzi, absolwenci naszego Wydziału Teologicznego.

W tej sytuacji Wydział Katechetyczny zwraca się:

– Do Księdza Rektora Wydziału Teologicznego o wprowadzenie ograniczenia liczby miejsc na specjalizacji katechetycznej zarówno studiów dziennych, jak i zaocznych. Wydział nie może „produkować” bezrobotnych. Ponadto nie każdy, kto kończy Wydział Teologiczny, może być katechetą. Nie zawsze sprawdza się w szkole. Posługa katechetyczna, podobnie jak posługa kapłańska, związana jest z powołaniem.

– Do Księży Proboszczów, aby zwracając się do Wydziału Katechetycznego z prośbą o zatrudnienie nowego katechety lub przedłużenie zatrudnienia aktualnie pracującemu – o ile na jego terenie są katecheci poszukujący pracy – kierowali się zasadą: jeden katecheta uczy w jednej szkole i ma jeden etat. Zatem nie wolno kumulować etatów.

– Trzeba też pamiętać – chociaż naciskają na to katecheci, gdyż z tym wiążą się pewne nabyte prawa „Karty Nauczyciela” – że posiadanie dzisiaj pełnego etatu, tzn. 18 godzin, staje się coraz trudniejsze do zrealizowania. Nie można zatem godzić się na takie rozwiązanie – co już ma miejsce w praktyce – że księża katecheci z własnej inicjatywy lub pod wpływem prośby ze strony katechety oddają swoje godziny. Tego typu praktyka spowoduje, że księża stopniowo staną się nieobecni w pracy katechetycznej na terenie szkoły. Co niewątpliwie będzie z dużą stratą dla skuteczności katechezy. I tak liczbowo katecheci świeccy w stosunku do księży stanowią grupę dwukrotnie liczniejszą.

– Jeśli nie ma potrzeby, nie należy zatrudniać nauczycieli emerytowanych mimo ich prośby o dalsze zatrudnienie. Dotyczy to zarówno katechetów świeckich, jak i siostr zakonnych.

4. Programy i podręczniki do nauczania religii w szkole i parafii, obowiązujące od roku szkolnego 2004/2005

Komisja ds. Wychowania Katolickiego KEP zakończyła prace związane z odnową podręczników i programów do nauczania religii na wszystkich poziomach: przedszkola, szkoły podstawowej, gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych. W nowym roku szkolnym 2004/2005 obowiązują one wszystkich katechetów, tj. księży, siostry zakonne i osoby świeckie.

W maju br. Wydział Katechetyczny informację o obowiązujących podręcznikach przekazał dyrektorom wszystkich szkół znajdujących się na terenie Archidiecezji Wrocławskiej, w sierpniu katechetom, a obecnie Księżom Proboszczom (Patrz: załącznik).

Katecheci powinni zaopatrzyć się – o ile tego nie zrobili wcześniej – w następujące dokumenty katechetyczne:

Dyrektorium Katechetyczne dla Kościoła katolickiego w Polsce.

Podstawa programowa katechezy Kościoła katolickiego w Polsce.

Program nauczania religii dla przedszkola.

Program nauczania religii.

Program katechezy parafialnej dla szkół ponadgimnazjalnych.

Podręczniki metodyczne dla katechety oraz katechizmy do poszczególnych klas.

Powyższe dokumenty i podręczniki są do nabycia w Księgarni Archidiecezjalnej we Wrocławiu, pl. Katedralny 19, tel./fax 071/322-72-11.

5. Przygotowanie dzieci i młodzieży w szkole i parafii do sakramentów świętych: Pokuty i Eucharystii oraz Bierzmowania

Dyrektorium katechetyczne dla Kościoła katolickiego w Polsce oraz *Program nauczania religii* zwracają uwagę na katechezę sakramentalną i duszpasterstwo dzieci i młodzieży w parafii, a także rolę rodziców w procesie wychowania religijnego, uzupełniając w ten sposób brakujące ogniwo katechizacji w Polsce powstałe po 1990 r. Doprowadzenie do równowagi pomiędzy nauczaniem religii w szkole i duszpasterstwem szkolnym w parafii zadość czyni istocie katechezy.

Zatem równoległe do nauki religii w szkole musi odbywać się katecheza w parafii. Katecheza ta nie jest dublowaniem lekcji religii w szkole. Jej istota polega na tym, że ma ona charakter inicjacyjny, posiada najczęściej formę nabożeństwa liturgicznego (celebracji) i ukazuje poszczególne sakramenty Kościoła oraz wynikające z nich zadania katechizowanych w Kościele i świecie. O ile nauczanie w szkole bardziej akcentuje wiedzę religijną, to katecheza w parafii bazuje na wtajemniczeniu chrześcijańskim.

Tematykę katechezy inicjacyjnej w parafii dla szkoły podstawowej, gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej podaje *Program nauczania religii* s. 39-40; 73-74; 105, 140, 160. (Zobacz też serię podręczników dla gimnazjum *W drodze do Emaus* kl. III – podręcznik metodyczny. Znaczącą pomocą w katechezie parafialnej, przygotowującą młodzież do sakramentu bierzmowania jest propozycja Wydawnictwa Św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej *Wyphłyni na głębie...* cz. I, II, III).

Wydział Katechetyczny przypomina, że księża katecheci, siostry zakonne i osoby świeckie, którzy uczą w klasie II szkoły podstawowej i klasie III gimnazjum, a więc w klasach, w których uczniowie przystępują do sakramentów świętych muszą pamiętać, że:

– Uczniowie przystępują do sakramentów świętych w parafiach, gdzie mieszkają, a nie gdzie się uczą. (Podstawa kanoniczna: Kodeks Prawa Kanonicznego; *Dyrektorium Katechetyczne dla Kościoła katolickiego w Polsce*).

– Katecheci na początku roku szkolnego (we wrześniu) powinni poinformować uczniów klasy II szkoły podstawowej i klasy III gimnazjum o obowiązku uczęszczania na katechezę przygotowującą do sakramentów w parafii zamieszkania. Jeżeli uczniowie pochodzą z różnych parafii, powinni sporządzić wykazy tych uczniów i przekazać je księżom proboszczom ich parafii zamieszkania. Taką informację trzeba też przekazać rodzicom dzieci w formie notatki w zeszycie ucznia.

– Wydział Katechetyczny nie będzie rozstrzygał pretensji rodziców wnoszonych do Kurii bezpośrednio przed przystąpieniem dzieci do sakramentów. Sprawy te muszą być załatwione na początku roku szkolnego we wrześniu.

– Księża proboszczowie skarżą się, że katecheci informują rodziców, którzy chcą, by ich dziecko przystąpiło do sakramentów ze swoją grupą szkolną poza parafią zamieszkania – a więc niezgodnie z obowiązującym prawem – by zgłosili się do księdza proboszcza parafii zamieszkania i taką zgodę otrzymają. Stawiają w ten sposób w trudnej sytuacji księdza proboszcza, który kierując się dobrem wspólnoty parafialnej i przepisami Kościoła, takiej zgody nie powinien udzielić. Zapominają przy tym, że w ten sposób zamiast integrować dziecko z parafią zamieszkania, postępują odwrotnie – doprowadzają do dezintegracji. Trudno się dziwić, że dzieci nie ma w kościele parafialnym, a są też takie, które nawet nie wiedzą, gdzie jest ich kościół parafialny i pod jakim jest wezwaniem. Księża Proboszczowie w tej sprawie powinni zająć wyraźne stanowisko.

– Osobą kanoniczną, która wyłącznie może dopuścić dziecko do przystąpienia do sakramentów świętych jest ksiądz proboszcz parafii zamieszkania. Takiego prawa nie ma natomiast katecheta. On może tylko poinformować księdza proboszcza miejsca zamieszkania ucznia o wynikach opanowania przez niego wiedzy religijnej oraz o jego zachowaniu i frekwencji na katechezie.

– Katecheci świeccy i siostry zakonne – zgodnie z *Dyrektorium Katechetycznym dla Kościoła w Polsce* – uczestniczą w katechezie parafialnej i spełniają wyznaczone przez księdza proboszcza funkcje.

6. Doskonalenie zawodowe katechetów

Dyrektorium Katechetyczne dla Kościoła katolickiego w Polsce poucza, że „Zasadnicza troska i odpowiedzialność za formację katechetów spoczywa na Kościele, który jest zobowiązany do zapewnienia pełnego przygotowania, głównie w zakresie formacji teologicznej i katechetycznej, oraz do tworzenia formacji permanentnej, która pozwoliłaby katechecie na stały rozwój zarówno osobowy, religijny, jak i zawodowy” (nr 153).

Działania w tym względzie Wydziału Katechetycznego Kurii Wrocławskiej są spójne z postulatami *Dyrektorium*. Wydział podjął współpracę z osobami kompetentnymi celem prowadzenia systematycznego doskonalenia zawodowego katechetów. Doskonalenie zawodowe – po myśli *Dyrektorium* obejmuje wszystkich katechetów: duchownych, siostry zakonne i osoby świeckie. W roku szkolnym 2004/2005 będzie kontynuowane doskonalenie zawodowe katechetów archidiecezji wrocławskiej.

7. Nadzór pedagogiczny Wydziału Katechetycznego nad katechetą

a) Okresowa hospitacja lekcji religii

Dla jakości pracy szkoły i nauczycieli istotny jest nadzór pedagogiczny. Jego walor i niezbędność podnosi zarówno ustawa „Karta Nauczyciela” jak i ustawa „O systemie oświaty” (art. 33). Zadaniem nauczyciela jest obowiązek współpracy z nadzorem pedagogicznym.

Nadzór nad nauczaniem religii w zakresie metodyki nauczania i zgodności z programem prowadzą dyrektor szkoły oraz pracownicy nadzoru pedagogicznego, jak i wyznaczeni przedstawiciele Kościoła, do których należy przede wszystkim nadzór nad treścią nauczania i wychowania religijnego (zob. rozp. §11, ust. 1-2). Zasadniczą formą realizacji tego obowiązku jest hospitacja lekcji religii (Rozporządzenie MEN z dn. 10 grudnia 1991 r. w sprawie szczegółowych zasad sprawowania nadzoru pedagogicznego... Dz. U. 1991 r. Nr 122, poz. 537; Dz. U. 1994 r. Nr 28, poz. 100).

Ze strony kościelnej hospitacje zajęć katechetów w szkole prowadzi Wydział Katechetyczny przez swoich przedstawicieli. Najczęściej obok wizytatorów diecezjalnych i dekanalnych są to księża proboszczowie, którzy otrzymują delegację do jej przeprowadzenia. Nie jesteśmy w stanie zadość czynić wymaganiom MEN i każdego katechetę (ponad 1000 osób) hospitować co roku. Dlatego Wydział przyjął zasadę, że każdy katecheta będzie hospitowany:

- dwukrotnie przed awansem zawodowym;
- poza awansem jeden raz co trzy lata.

W tym celu została utworzona centralna „Komputerowa Księga Hospitacji Katechetów”, w której są wpisani wszyscy katecheci aktualnie zatrudnieni w Archidiecezji. Nad ciągłością hospitacji czuwa Wydział Katechetyczny.

b) Ocena pracy katechety

Zgodnie z „Kartą Nauczyciela” praca nauczyciela religii, z wyjątkiem nauczyciela stażysty, podlega ocenie. Może być dokonana w każdym czasie, nie wcześniej jednak niż po upływie roku od dokonania poprzedniej oceny lub oceny dorobku zawodowego związanego z awansem zawodowym (art. 6a, pkt 1). Oceny dokonuje dyrektor szkoły, który może zasięgnąć

opinii samorządu uczniowskiego (art. 6a, pkt 5), w okresie nie dłuższym niż 3 miesiące od złożenia wniosku. Ocena posiada charakter opisowy i jest zakończona stwierdzeniem uogólniającym: wyróżniająca, negatywna, pozytywna.

Oceny można dokonać z inicjatywy dyrektora szkoły, na wniosek nauczyciela, organu sprawującego nadzór pedagogiczny, organu prowadzącego szkołę, radę szkoły i radę rodziców (art. 6a, pkt 1).

Uwaga: Przy ocenie pracy nauczyciela religii przez dyrektora szkoły konieczna jest merytoryczna ocena pracy ze strony Wydziału Katechetycznego Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej. Stąd katecheta ubiegający się o ocenę pracy musi zwrócić się do dyrektora szkoły, by o taką ocenę wystąpił do Wydziału Katechetycznego. Bez oceny merytorycznej ze strony Kurii ocena pracy jest nieważna! (Dz. U. 2000 r. Nr 98, poz. 1066 § 7).

8. Awans zawodowy katechetów

Wydział Katechetyczny przypomina, że awans zawody katechetów nie jest procedurą toczącą się wyłącznie między świeckimi władzami oświatowymi a zainteresowanym nauczycielem religii. Katecheci bowiem są pracownikami państwowymi i Kościoła lokalnego (pracują w szkole w jego imieniu i od niego mają misję kanoniczną), stąd w procedurze awansu zawodowego katechetów na nauczyciela mianowanego i nauczyciela dyplomowanego – w przeciwieństwie do nauczycieli świeckich – uczestniczą zarówno przedstawiciele władz oświatowych, jak i diecezjalnych, w charakterze ekspertów.

Katecheci ubiegający się o kolejny stopień awansu zawodowego powinni do Wydziału Katechetycznego najpóźniej do końca października 2004 r. dostarczyć:

- zgłoszenie podjęcia stażu przed kolejnym stopniem awansu zawodowego w roku szkolnym 2004/2005 (dotyczy nauczycieli kontraktowych i mianowanych);
- plan rozwoju zawodowego zatwierdzony przez dyrektora szkoły;
- nauczyciel stażysta – umowę o pracę;
- nauczyciel kontraktowy i nauczyciel mianowany – akt nadania stopnia zawodowego.

Każdy nauczyciel odbywający staż przed wyższym stopniem awansu zawodowego jest 2 razy hospitowany przez Wydział Katechetyczny. O poprawności treści katechezy, która wchodzi jako element składowy do oceny dorobku stażu, może wypowiedzieć się wyłącznie przedstawiciel Kościoła, tj. teolog delegowany przez biskupa diecezjalnego. Stąd brak hospitacji dokonanej przez przedstawiciela diecezjalnej władzy kościelnej powoduje

zakwestionowanie przez nią kompletności dokumentacji wymaganej do awansu.

Z powodu własnego zaniedbania w czasie studiów na PWT, są katecheci, którzy dotąd nie uzyskali przygotowania katechetyczno-pedagogicznego, które łącznie z dyplomem magisterskim daje pełne kwalifikacje do nauczania religii w szkole. Przygotowanie to można było uzyskać w ramach studiów na PWT wyłącznie na specjalizacji katechetycznej. Brak tego przygotowania powoduje niemożliwość zatrudnienia w pierwszej kategorii płacowej oraz starania się o awans zawodowy.

9. Przedłużenie misji kanonicznej katechetom świeckim i siostram zakonnym zatrudnionym w szkole na czas nieokreślony

Katecheci, którzy są zatrudnieni na czas nieokreślony i posiadają misję kanoniczną z ważnością do 31 sierpnia 2004 roku, powinni zgłosić się do Wydziału Katechetycznego najdalej do 15 września br. celem jej przedłużenia. Przypomina się, że skierowanie do szkoły jest ważne wyłącznie z aktualną misją kanoniczną.

Przedłużenie misji kanonicznej na kolejne 5 lat nie następuje automatycznie. Katecheta musi spełniać następujące warunki:

- posiadać w aktach personalnych Kurii wszystkie wymagane dokumenty osobiste;
- posiadać w teczce awansu zawodowego wszystkie wymagane dokumenty związane z kolejnym stopniem awansu;
- wypełnić formularz, w którym katecheta wykaże zaangażowanie w formację ascetyczną, teologiczną i dydaktyczną za okres ostatnich 5 lat;
- uzyskać od księdza proboszcza prośbę o przedłużenie misji kanonicznej na kolejne 5 lat;
- dostarczyć do Wydziału Katechetycznego „Książeczkę misji kanonicznej”.

10. Przynależność katechetów do związków zawodowych (Przypomnienie)

Ustawa o związkach zawodowych przyznaje każdemu pracownikowi prawo do tworzenia oraz przynależności do związku zawodowego istniejącego w miejscu jego pracy.

Katecheci jednak ze względu na charakter swojej posługi w szkole, jaką jest nauczanie religii – podobnie jak księża – nie uczestniczą w życiu politycznym i społecznym.

Nie należą do żadnych związków zawodowych, nie są członkami żadnych grup politycznych i społecznych, tzn. nie mogą być posłami, senatorami, członkami rady gminy, partii itp.

Wymóg ten musi być respektowany przez wszystkich katechetów! Katecheci, którzy nie będą przestrzegać tego wymogu Kościoła, muszą liczyć się z wycofaniem z nauczania religii.

11. Udział katechetów w duszpasterstwie na terenie parafii zatrudnienia (Przypomnienie)

Wydział Katechetyczny po raz kolejny przypomina, że zgodnie z dokumentem Kościoła Wrocławskiego *Prawa i obowiązki katechety szkolnego w Archidiecezji Wrocławskiej* dnia 1 września 1996 r. – spójnego ze wszystkimi ogólnokościelnymi dokumentami katechetycznymi – katecheci tak duchowni jak i świeccy są zobowiązani do zaangażowania się w duszpasterstwo dzieci i młodzieży na terenie parafii zatrudnienia.

Siostry zakonne i osoby świeckie czynią to przez:

- a) pełnienie dyżurów podczas:
 - Mszy św. i nabożeństw przeznaczonych dla dzieci i młodzieży,
 - spowiedzi przed I piątkiem miesiąca,
 - rekolekcji adwentowych i wielkopostnych.
- b) zaangażowanie i pomoc w przygotowaniu:
 - uroczystości I Komunii św. i Bierzmowania,
 - uroczystości religijnych w parafii, w których uczestniczą dzieci i młodzież, np. Boże Ciało, misje parafialne, wizytacje kanoniczne itp.
- c) prowadzenie w klasach, w których katechizują:
 - w szkole podstawowej i gimnazjum Eucharystycznego Ruchu Młodych,
 - w szkołach ponadgimnazjalnych Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży,
 - innych grup związanych z tradycją parafii.

Przypomnienie funkcji duszpasterskiej katechety wynika z faktu, że katechezę na terenie szkoły mogą skutecznie prowadzić tylko katecheci, a nie nauczyciele religii. Niestety, do dnia dzisiejszego zdarzają się jeszcze w naszych szkołach typowi nauczyciele religii, którzy dojeżdżając do szkoły z pobliskiej miejscowości lub odległego od szkoły miejsca zamieszkania we Wrocławiu, nie mają żadnego kontaktu z proboszczem parafii zatrudnienia i duszpasterstwem dzieci i młodzieży w tej parafii: nie uczestniczą razem z uczniami w niedzielnej Mszy św., nie prowadzą dzieci i młodzieży do sakramentów świętych i życia parafialnego, nie czują się posłanymi przez Kościół do pracy katechetycznej, a swoje obowiązki prowadzą tylko do przekazywania treści religijnych. Tego dłużej nie da się tolerować!

Tymczasem pomiędzy katechezą a duszpasterstwem istnieje ścisły związek i wzajemna zależność. Katecheza szkolna nie będzie w pełni skuteczna, jeśli zabraknie wsparcia przez duszpasterstwo parafialne. Im bardziej katecheta będzie zaangażowany w duszpasterstwo, tym skuteczniejsza będzie katecheza.

Uczniowie chcą tego, co potwierdzają badania wśród młodzieży. Chcą widzieć swego katechetę razem z nimi uczestniczącego we Mszy św. niedzielnej i świątecznej, modlącego się, żyjącego na co dzień Ewangelią i sakramentami. Im więcej uczniów będzie zaangażowanych w różnego rodzaju ruchy, organizacje, koła (różańcowe, zainteresowań), zespoły, schole itp., tym łatwiej będzie można prowadzić katechezę na terenie szkoły.

Nie ma właściwej katechezy bez zaangażowania się katechety w duszpasterstwo szkolne i parafialne. Pogłębianie tego duszpasterskiego zainteresowania powinno być wspólną troską księży proboszczów odpowiedzialnych kanonicznie za katechizację na terenie swojej parafii i katechetów: księży, sióstr zakonnych i osób świeckich, którzy w imieniu Kościoła pełnią posługę katechetyczną i duszpasterską w szkole i parafii. Oni bowiem są powołani do służby katechetycznej i posiadają mandat wspólnoty kościelnej wyrażony przez biskupa w misji kanonicznej.

12. Dzień papieski w parafii i szkole

10 października br. będziemy obchodzić w całej Polsce kolejny Dzień Papieski: „Jan Paweł II – pielgrzym pokoju”. W związku z tym wszyscy katecheci włączą się w jego zorganizowanie w szkole i w parafii, w której pracują poprzez:

- przeprowadzenie katechezy na temat Dnia Papieskiego: „Jan Paweł II – Pielgrzym Pokoju”;
- przygotowanie gazetki w szkole i w parafii tematycznie związanej z Dniem Papieskim;
- przygotowanie Mszy św. dla dzieci i młodzieży (czytania, komentarze, śpiewy);
- przygotowanie montażu słowno-muzycznego związanego tematycznie z Dniem Papieskim w szkole i w parafii;
- wygłoszenie homilii na temat Dnia Papieskiego – „Jan Paweł II – Pielgrzym Pokoju”.

Materiały (katechezy, afisz, homilie) zostaną dostarczone do parafii. Księża Proboszczów prosi się o ich rozdysponowanie wśród swoich katechetów.

13. O większe zaangażowanie katechetów szkół ponadgimnazjalnych w formację młodzieży.

Wydział Katechetyczny przypomina księżom proboszczom, że zaangażowanie katechetów w formację młodzieży w szkołach ponadgimnazjalnych poza nauczaniem religii wyraża się przez:

- przygotowywanie młodzieży do udziału w Olimpiadzie Teologii Katolickiej organizowanej co roku. Niestety, sporo katechetów, zwłaszcza

z Wrocławia, nie przygotowuje swoich uczniów do udziału w olimpiadzie, mimo że każdego roku do wszystkich szkół ponadgimnazjalnych Wydział Katechetyczny wysyła informacje i kwestionariusze dotyczące kolejnej edycji olimpiady;

- organizowanie pielgrzymki młodzieży w październiku do Trzebnicy, a dla maturzystów do Częstochowy. Są to pielgrzymki organizowane przez Wydział Katechetyczny i Duszpasterstwo Młodzieży Archidiecezji Wrocławskiej. Mają zatem wymiar ogólnodiecezjalny i są obowiązkiem wszystkich katechetów szkół ponadgimnazjalnych;

- udział w realizowaniu programu katechezy parafialnej młodzieży szkół ponadgimnazjalnych. *Program katechezy parafialnej młodzieży szkół ponadgimnazjalnych* został opracowany przez Komisję Wychowania Katolickiego KEP i Radę ds. Rodziny KEP, a wydany przez WAM w Krakowie. Temat ogólny programu: „Przypatrzcie się powołaniu waszemu”;

- utworzenie i prowadzenie w parafii Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

14. Sprawy prawne i organizacyjne katechezy w szkole wymagające większego czuwania ze strony parafii.

1. Na początku roku szkolnego księży proboszczowie powinni złożyć wizytę we wszystkich szkołach na terenie swojej parafii, zarówno publicznych, społecznych i katolickich, sprawdzić:

- czy wszyscy pracujący katecheci mają aktualne skierowanie do danej szkoły,

- jak jest ułożony plan katechezy: w ramach siatki godzin podobnie jak inne przedmioty, czy też na początku i na końcu planu godzin,

- czy we wszystkich klasach jest przewidziane po dwie godziny tygodniowo lekcji religii.

Zdarza się, że w niektórych przedszkolach i szkołach, zwłaszcza niepublicznych uczą religii osoby niebędące katechetami, a także są szkoły niepubliczne, w których nie ma religii. O ile na terenie parafii księdza proboszcza istnieje taka sytuacja, to trzeba ją wyjaśnić.

Są również przedszkola katolickie prowadzone przez siostry zakonne bez skierowania i misji kanonicznej, a przecież obowiązuje ich takie samo prawo zatrudniania katechetów, jak w szkołach publicznych. O ile na terenie parafii księdza proboszcza istnieje taka sytuacja, to trzeba ją wyjaśnić.

2. Dla uczniów, których rodzice lub oni sami po osiągnięciu pełnoletności wyrazili zgodę na udział w katechezie, katecheza jest przedmiotem obowiązkowym aż do odwołania zgody przez rodziców lub pełnoletniego ucznia.

Dla tych uczniów lekcja religii jest przedmiotem z wyboru. Nie mogą zatem traktować ją jako przedmiotu nadobowiązkowego, w którym udział

zależy od „kaprysu”. Taką świadomość trzeba kształtować u uczniów, a ci, którzy opuszczają lub lekceważą katechezę, muszą liczyć się z określoną konsekwencją.

3. Zdarza się, że na katechezę uczęszczają uczniowie, którzy nie zostali ochrzczeni. Fakt ten przez katechetów zostaje zauważony dopiero przy przygotowywaniu dzieci do I Komunii św., i to najczęściej w ostatniej chwili, gdyż ich rodzice zwykle zwlekają z dostarczeniem świadectwa chrztu św. Warunkiem uczęszczania na katechezę – jeśli ona ma osiągać swój cel: rozwijać i pogłębiać wiarę – jest wcześniejsze przyjęcie sakramentu chrztu św., który zapoczątkowuje wiarę. Gdy katecheza powróciła do szkoły i rozszerzył się krąg jej odbiorców, w grupie katechetycznej mogą częściowo znajdować się uczniowie nieochrzczeni. Stąd w porozumieniu z księdzem proboszczem katecheci powinni domagać się świadectwa chrztu świętego od rodziców dziecka, które rozpoczyna katechezę szkolną, czyli na początku roku szkolnego klasy pierwszej. Te dzieci, u których stwierdzi się brak metryki chrztu świętego, powinny być przygotowane do przyjęcia tego sakramentu jak najszybciej przez katechetę w porozumieniu z księdzem proboszczem i rodzicami, bez odwoływania do czasu I Komunii świętej.

4. Są uczniowie, którzy po pierwszej Komunii św. w szkole podstawowej przestają uczęszczać na katechezę, a powracają w klasach starszych, by uzyskać świadectwo końcowe. To samo dotyczy gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych. Stąd katecheci nie powinni się godzić, by uczeń np. szkoły średniej, który na religię uczęszczał tylko w klasie I i II, potem przestał, na tej podstawie otrzymał na świadectwie maturalnym końcową ocenę z religii. Taką ocenę może otrzymać tylko wówczas, gdy na katechezę uczęszczał przez wszystkie lata szkoły średniej.

Wydział Katechetyczny uważa, że warunkiem ponownego przyjęcia ucznia na katechezę w klasie wyższej lub uzyskania przez niego oceny z religii na świadectwie kończącym dany etap edukacji jest przynajmniej zdanie materiału z tej klasy czy z tych klas, w których przestał uczęszczać na katechezę. Podstawą takiej interpretacji jest fakt, że katecheza trwa przez wszystkie lata nauczania w szkole podstawowej, w gimnazjum, w szkołach ponadgimnazjalnych dla tych, którzy wyrazili chęć uczestniczenia w niej. Domaga się też tego integracja treści nauczania i integracja procesu kształcenia. Ta ostatnia tak wyraźnie podkreślana przez współczesną dydaktykę.

5. Zdarza się, że rodzice nie życzą sobie, by stopień z katechezy był uwidoczniony na świadectwie, zwłaszcza gdy jest on słaby. Zgodnie z Rozporządzeniem MEN z dnia 12 IV 1992 roku w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w szkołach publicznych § 9, ust. 1 „Ocena z religii jest umieszczona na świadectwie szkolnym bezpośrednio po ocenie ze sprawowania”. Rodzice zatem nie mają wpływu – o ile wyrazili zgodą na

uczęszczanie dziecka na religię i jej nie odwołali na jej – umieszczenie czy nie. O tym decyduje Rozporządzenie MEN.

6. W roku 2001 Komisja Episkopatu Polski ds. Wychowania Katolickiego opublikowała zasady *Ocenianie uczniów na katechezie*. Przestrzeganie tych zasad jest obowiązkowe dla wszystkich Katechetów Archidiecezji Wrocławskiej. Zasady te są rozpisane na poszczególne klasy w „Zeszytcie O” podręczników metodycznych wydanych przez Wydawnictwo WAM w Krakowie.

7. Wydział Katechetyczny przypomina, że wszyscy katecheci: księża, siostry zakonne i osoby świeckie są zobowiązani prowadzić nauczanie religii na wszystkich etapach edukacji: szkoły podstawowej, gimnazjum i w szkołach ponadgimnazjalnych zgodnie z obowiązującym programem i podręcznikami; uczniowie zaś muszą posiadać podręczniki do nauki religii oraz zeszyty. Wymagania te będą podlegały wizytacji.

8. Katecheci skarżą się na niektórych rodziców, a także dyrektorów szkół, że zabraniają im pytać dzieci o uczestniczenie w niedzielnej i świątecznej Eucharystii, przystępowanie do sakramentów świętych itp., twierdząc, że jest to ich prywatna sprawa.

W tej istotnej sprawie dla formacji religijnej młodego pokolenia zgodnie z zapisami Konkordatu Wydział Katechetyczny stoi na stanowisku, że decyzja, co do treści nauczania i wychowania religijnego, należy do Kościoła a rodzice, którzy wyrażają zgodę na udział swego dziecka w katechezie, tym samym akceptują zakres wymagań co do treści i modelu wychowania katolickiego. A zatem zakres treści i model wychowania religijnego, które w katechezie są integralne, nie są uzależnione od rodziców ani od dyrektora szkoły, ale są w gestii Kościoła.

Pomocą w rozwiązywaniu powstających czasem w tym zakresie spornych problemów jest propozycja Komisji EP ds. Wychowania Katolickiego *Ocenianie uczniów na katechezie*. Stąd katecheci powinni na początku roku szkolnego zapoznać z kryteriami oceniania na katechezie zarówno uczniów, jak i ich rodziców. Pozwoli to unikać w przyszłości sytuacji konfliktowych. Niemniej katecheci w sposobie pytania o praktyki religijne, będące integralną częścią katechezy, powinni odznaczać się daleko idącą delikatnością i kulturą.

9. Istnieją ściśle powiązania katechezy z rokiem liturgicznym. Zadaniem katechezy jest ukazywanie wydarzeń zbawczych poszczególnych okresów liturgicznych i kształtowanie odpowiednich postaw charakterystycznych dla tych okresów. Zatem katecheta powinien przewidzieć w rozpisany programie semestralnym jednostki katechetyczne odnoszące się do roku liturgicznego, np. Adwentu, Bożego Narodzenia, przygotować tematyczne misterium itd.

10. Zabawy organizowane w szkole w czasach zakazanych. Problem zabaw organizowanych w szkole w piątek, także w Adwencie czy Wielkim Poście, często powraca w pytaniach telefonicznych kierowanych przez rodziców i katechetów do Wydziału Katechetycznego. Stoimy na stanowisku, że katecheci nie popierają w tym dniu, względnie w tych okresach liturgicznych ze względów religijnych organizowania zabaw w szkole. Dlatego przyjmują postawę separacji wobec decyzji dyrekcji szkoły odnośnie zabawy organizowanej w piątek, w Adwencie czy Wielkim Poście. Na katechezie zaś tłumaczą uczniom, dlaczego człowiek wierzący w tych czasach powinien powstrzymać się od zabawy. Nie mogą natomiast dzieciom zabronić udziału w zabawie szkolnej, sami zaś ze względów religijnych w niej nie uczestniczą.

*Ks. Roman Drozd
wizytator diecezjalny*

Wrocław, 1 września 2004 roku

29.

Wizytacje kanoniczne i szafarstwo sakramentu Bierzmowania w archidiecezji wrocławskiej w 2005 roku

1. Wizytacje kanoniczne będą przeprowadzane w następujących dekanatach:

a) abp Marian GOŁĘBIEWSKI – Oleśnica Zachód
– Wrocław-Śródmieście
– Wrocław-Północ I (Osobowice)

b) bp Edward JANIĄK – Borów
– Oleśnica-Wschód
– Wrocław-Północ II (Sępólno)
– Wrocław-Północ III (Psie Pole)

2. Udzielanie sakramentu Bierzmowania w 2005 r. odbędzie się w podanych siedzibach dekanatu lub w parafii wytypowanej. Księża Biskupi mający w 2005 r. przydzielony dla siebie dekanat, na prośbę Duszpasterzy, będą udzielać Bierzmowania w innych parafiach tegoż dekanatu przygotowanym przez miejscowych duszpasterzy.

Brzeg-Południe – bp Józef PAZDUR
Brzeg-Północ – bp Józef PAZDUR
Brzeg Dolny – bp Józef PAZDUR

Góra-Wschód	– bp Edward JANIAK
Góra-Zachód	– bp Edward JANIAK
Jelcz-Laskowice	– kard. Henryk GULBINOWICZ
Kąty Wrocławskie	– kard. Henryk GULBINOWICZ
Malczyce	– bp Józef PAZDUR
Milicz	– abp Marian GOŁĘBIEWSKI
Namysłów	– abp Marian GOŁĘBIEWSKI
Oława	– abp Marian GOŁĘBIEWSKI
Prusice	– abp Marian GOŁĘBIEWSKI
Sobótka	– abp Marian GOŁĘBIEWSKI
Strzelin	– kard. Henryk GULBINOWICZ
Środa Śląska	– bp Józef PAZDUR
Trzebnica	– bp Józef PAZDUR
Wiązów	– bp Edward JANIAK
Włochy	– abp Marian GOŁĘBIEWSKI
Wołów	– abp Marian GOŁĘBIEWSKI
Wrocław-Katedra	– bp Edward JANIAK
Wrocław-Krzyki	– kard. Henryk GULBINOWICZ
Wrocław-Południe	– bp Edward JANIAK
Wrocław-Wschód	– bp Edward JANIAK
Wrocław-Zachód (Leśnica)	– bp Edward JANIAK
Wrocław-Zachód I (Kozanów)	– kard. Henryk GULBINOWICZ
Ziębice	– kard. Henryk GULBINOWICZ

3. Sakramentu Bierzmowania w katedrze wrocławskiej, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca, o godz. 17.00, w roku 2005 będzie udzielał ks. infułat Adam DRWIĘGA.

Bp Edward Janiak
Wikariusz generalny

Wrocław, 3 września 2004 roku

30.

Komunikat w sprawie obchodów uroczystości ku czci św. Jadwigi w Trzebnicy 2004 r.

Kuria Metropolitalna Wrocławska, w nawiązaniu do odczytanego dziś listu pasterskiego abpa Mariana Gołębiewskiego, informuje niniejszym, że tegoroczne uroczystości jądwiżeńskie będą trwały od 15 do 17 października; przewodniczyć im będą księża biskupi. W tych dniach, codziennie od godz. 6.30, pielgrzymi będą mieli okazję przystąpienia do sakramentu Pokuty.

Msze św. z okolicznościowymi homiliami będą sprawowane w Bazylice w godzinach: 6.30; 8.00; 9.30 i 11.00 (suma). O godz. 14.00, na Kalwarii w Lesie Bukowym, odbywać się będzie Droga Krzyżowa, a w Bazylice, o godz. 15.00 adoracja Najświętszego Sakramentu.

W piątek 15 października, w godzinach popołudniowych, przybędzie do grobu Patronki Śląska piesza pielgrzymka młodzieży duchownej z terenu archidiecezji.

W sobotę 16 października, przed południem, zgromadzą się w Sanktuarium Trzebnickim ministranci, lektorzy, kantorzy, nadzwyczajni szafarze Komunii świętej i członkowie scholi liturgicznych z całej Archidiecezji.

W godzinach zaś popołudniowych dotrze do grobu Patronki Śląska piesza pielgrzymka młodzieży pracującej i studiującej.

Niedziela 17 października stanowić będzie centralny dzień uroczystości odpustowych. Przewodniczył im będzie abp Marian Gołębiowski, metropolita wrocławski. Na ten dzień zapraszamy do Trzebnicy wiernych z całej archidiecezji wrocławskiej.

Powyższy komunikat należy odczytać we wszystkich kościołach i kaplicach Archidiecezji w niedzielę 26 września br., w ramach ogłoszeń duszpasterskich oraz przypomnieć jego treść w niedzielę 10 października br.

*Bp Edward Janiak
wikariusz generalny*

Wrocław, 15 września 2004 roku

31.

Komunikat w sprawie przygotowań do Świątowego Dnia Młodzieży w Kolonii, w roku 2005

Kuria Metropolitalna Wrocławska przekazuje niniejszym informację o kolejnym etapie przygotowania młodzieży naszej Archidiecezji do XX Świątowego Dni Młodzieży.

Ojciec Święty Jan Paweł II, w orędziu skierowanym do młodzieży, pisze między innymi: „Przybyliśmy oddać Mu pokłon» (Mt 2, 2) – taki jest temat najbliższego świątowego spotkania młodych. To temat, który pozwala młodym wszystkich kontynentów duchowo przebyć drogę Mędrców...

Ważne jest nie tylko, abyście zatroszczyli się o organizację praktyczną Świątowego Dnia Młodzieży, lecz abyście zadbali w pierwszym

rzędzie o przygotowanie duchowe, w klimacie wiary i słuchania Słowa Bożego”.

Rozpoczęły się już ogólnopolskie przygotowania do ŚDM w Kolonii. W Archidiecezji Wrocławskiej rozpoczniemy je, zgodnie z zapowiedzią przekazaną wcześniejszym pismem Księżom Dziekanom, w sobotę dnia 9. października br. podczas spotkania dekanalnych koordynatorów ŚDM; początek o godz. 10.00, zakończenie około 13.00. Miejscem spotkania będzie gmach MWSD we Wrocławiu (pl. Katedralny 14).

W ramach spotkania przewidziana jest wspólna modlitwa (Godzina w ciągu dnia), prezentacja filmu o ŚDM, omówienie programu przygotowań duchowych oraz tematy związane z akcją informacyjną i organizacją grup.

Informacje szczegółowe dotyczące przygotowań znajdują się w internecie na stronach Diecezjalnego Duszpasterstwa Młodzieży (www.ddm.wroc.pl) oraz Krajowego Biura ŚDM (www.sdm.org.pl).

Obecność koordynatorów dekanalnych na spotkaniu jest obowiązkowa. W przypadku zaistnienia przeszkód prosimy wyznaczyć zastępcę.

Jeżeli dotąd w jakimś dekanacie nie został jeszcze wyznaczony dekanalny koordynator tych przygotowań, prosimy uczynić to jak najszybciej. Termin zgłaszania koordynatorów mija 30 września br.

*Bp Edward Janiak
wikariusz generalny*

Wrocław, dnia 22 września 2004 roku

32. Nominacje

Ustanowieni wikariuszami biskupimi:

Ks. Leon CZAJA – wikariuszem biskupim ds. sakramentów; ks. Mirosław RATAJCZAK – wikariuszem biskupim ds. duchowieństwa; ks. Andrzej SIEMIENIEWSKI – wikariuszem biskupim ds. formacji stałej kapłanów; ks. Wiesław WENZ – wikariuszem biskupim ds. życia konsekrowanego.

Ustanowieni członkami Kolegium Konsultorów:

ks. Marian BISKUP, rektor Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego; ks. Leon CZAJA, kanclerz Kurii; ks. Adam DRWIĘGA, proboszcz parafii katedralnej pw. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu; ks. Krzysztof GAMROT – kapelanem Domu Pomocy Społecznej w Oławie; bp Edward JANIAK,

wikariusz generalny; ks. Mirosław KIWKA, dyrektor Caritas Archidiecezji Wrocławskiej; ks. Czesław MAJDA, proboszcz parafii pw. św. Maksymiliana M. Kolbego we Wrocławiu; ks. Władysław OZIMEK, proboszcz parafii pw. św. Jana Apostoła w Oleśnicy; ks. Józef PATER, rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, ks. Franciszek SKORUSA, dyrektor wydziału duszpasterskiego Kurii Metropolitalnej, ks. Alojzy ŚLÓSARCZYK, ofiçał Sądu Duchownego Kurii Metropolitalnej.

Ustanowieni członkami Rady Księży Poboszczów:

ks. Stanisław BIJAK, proboszcz parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Oławie; ks. Czesław MAJDA, proboszcz parafii pw. św. Maksymiliana M. Kolbego we Wrocławiu; ks. Jan ONUFRÓW, proboszcz parafii pw. św. Maurycyego we Wrocławiu; ks. Bolesław ROBACZEK, proboszcz parafii pw. Krzyża Świętego w Brzegu; ks. Stanisław STELMASZEK, proboszcz parafii pw. Odkupiciela Świata we Wrocławiu-Polance – sekretarz Rady.

Inne nominacje:

Ks. Rafał KOWALSKI, wikariusz parafii pw. św. Andrzeja Apostoła w Oleśnicy – zastępcą redaktora naczelnego miesięcznika „Nowe Życie”; ks. Artur MIAZGA, wikariusz parafii pw. Najświętszego Zbawiciela we Wrocławiu – referentem Wydziału Finansowo-Gospodarczego Kurii Wrocławskiej; ks. Zdzisław PADUCH, proboszcz parafii pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Trzebnicy – dziekanem dekanatu Trzebnica; ks. Robert ZAPOTOCZNY – diecezjalnym duszpasterzem środowisk twórczych i rektorem kościoła pw. św. Marcina na Ostrowie Tumskim; ks. Tomasz ZAJĄC, dyrektor administracyjny MWSD we Wrocławiu – również dyrektorem administracyjnym PWT we Wrocławiu.

33.

Zwolnieni z pełnionych funkcji:

Ks. Aleksander JASICZEK – z funkcji dyrektora Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego Caritas Archidiecezji Wrocławskiej w Dobroszycach; ks. Mirosław KIWKA – z funkcji diecezjalnego duszpasterza środowisk twórczych; ks. Tomasz OLSZEWSKI – z funkcji proboszcza parafii pw. w Żabnie; ks. Mariusz ROSIK – z funkcji zastępcy redaktora naczelnego miesięcznika „Nowe Życie”; ks. Grzegorz TRAWKA – z funkcji dyrektora administracyjnego PWT we Wrocławiu.

34. **Zmiany wśród duchowieństwa**

Ustanowiony proboszczem:

ks. Aleksander JASICZEK, dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego Caritas Archidiecezji Wrocławskiej w Dobroszycach – proboszczem parafii w Żabinie.

Przeniesieni wikariusze:

ks. Witold HYLA, z parafii pw. MB Bolesnej we Wrocławiu-Różance – do parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu.

Odwołani przez władze zakonne:

ks. Krzysztof JAKUBOWICZ TS, z funkcji wikariusza parafii pw. Chrystusa Króla we Wrocławiu; o. Daniel KSIAŻEK OFM Conv, z funkcji wikariusza parafii pw. św. Karola Boromeusza we Wrocławiu; ks. Jan OPALA CMF – z funkcji proboszcza parafii w Krzydlinie; o. Krzysztof WANAT SSCC, z funkcji wikariusza w parafii pw. MB Wspomożenia Wiernych we Wrocławiu; ks. Leonard WILCZYŃSKI TS – z funkcji duszpasterza akademickiego w parafii pw. św. Michała we Wrocławiu; ks. Krzysztof WOJTOWICZ CMF – z funkcji wikariusza parafii w Krzydlinie; o. Eleazar Arkadiusz WROŃSKI OFM – z funkcji wikariusza parafii pw. św. Antoniego we Wrocławiu.

Ustanowieni przez władze zakonne:

o. Rafał KAPAŁA SSCC – wikariuszem w parafii pw. MB Wspomożenia Wiernych we Wrocławiu; ks. Krystian PIECHACZEK CMF – proboszczem parafii w Krzydlinie; ks. Marek PONIEWIERSKI TS – katechetą parafii pw. św. Andrzeja Apostoła w Środzie Śląskiej; ks. Wojciech SKOWRON TS – katechetą parafii pw. św. Andrzeja Apostoła w Środzie Śląskiej; o. Witalis Bernard STANIA OFM – wikariuszem parafii pw. św. Antoniego we Wrocławiu; ks. Adam WICHLACZ TS – duszpasterzem akademickim w parafii pw. św. Michała we Wrocławiu; ks. Józef WIŚNIEWSKI – wikariuszem parafii pw. Chrystusa Króla we Wrocławiu; o. Edward WRÓBEL OFM Conv. – wikariuszem parafii pw. św. Karola Boromeusza we Wrocławiu.

Skierowani do pracy duszpasterskiej:

ks. Bartłomiej ILKÓW – praca duszpasterska w Polskie Misji Katolickiej w Dortmundzie w Niemczech; ks. Ryszard NOWAK praca duszpasterska w USA,

diecezja New Jersey – do pracy duszpasterskiej w USA, w diecezji Filadelfia;
ks. Bronisław PODAWCA – rezydentem w parafii pw. NS Pana Jezusa
w Sobótce; Ks. Mieczysław SAŁOWSKI (diec. szczecińska) – do pracy dusz-
pasterskiej w parafii pw. Opatrzności Bożej we Wrocławiu (na 1 rok);

Skierowany na urlop:

ks. Tomasz OLSZEWSKI, proboszcz parafii w Żabinie.

V. Pomoce duszpasterskie

Ks. MARIUSZ ROSIK

Jezus w roli Dawida, według chrystologii Markowej

Teksty biblijne Starego Przymierza przybierają niekiedy – oprócz pierwotnego sensu wyrazowego – także sens typiczny. Gdy typem są nie wydarzenia, lecz osoby, wówczas antytypu należy szukać wśród postaci występujących na kartach Nowego Testamentu; starotestamentalna postać staje się wówczas „figurą” bohatera kart dziejów Nowego Przymierza. Wydaje się, że w opisie wydarzeń związanych z pasją Chrystusa Marek Ewangelista odwołuje się do postaci króla Dawida jako typu czy figury Jezusa. Odniesienia te związane są przede wszystkim z postacią królewskiego potomka Absaloma.

Etymologia imienia „Absalom” wskazuje na „ojca pokoju”, jednak opis wydarzeń biblijnych czasów Dawida dowodzi, że bohater 2 Księgi Samuela, noszący to właśnie imię, zaprzeczył jego treści. Według starożytnych tradycji żydowskich Absalom, trzeci z kolei syn Dawida, najpierw morduje swego brata Amnona, a następnie wszczyna bunt i ogłasza się królem w miejsce swego ojca. Śledząc uważnie historię spisku Absaloma i porównując ją z Markowym przedstawieniem pojmania, procesu i męki Jezusa, łatwo zauważyć liczne podobieństwa pomiędzy postaciami Jezusa i Dawida. Można wręcz postawić tezę, że Marek świadomie kreśli obraz Jezusa liniami zaczerpniętymi z historii Dawida, by tym samym potwierdzić przekonanie postawione już w pierwszym zdaniu swego dzieła, to mianowicie, że Jezus jest Chrystusem, czyli Mesjaszem o pochodzeniu Dawidowym.

I. Mesjanizm żydowski

Oczekiwania mesjańskie Żydów czasów Jezusa skupiały się wokół postaci z rodu Dawida. Apokryficzne pisma judaistyczne potwierdzają Dawidowe pochodzenie oczekiwanego Mesjasza (*Ps. Sal. 17, 5. 23; 4 Ezdr. 12, 32*). Autor *Czwartej Księgi Ezdrasza* przypisuje Mesjaszowi preegzystencję: „Hic est unctus, quem reservavit Altissimum in finem” (12, 32) oraz „Ipse est, quem conservat Altissimus multis temporibus” (12, 26). Mesjasz obleczonej w kategorii królewskiej pojawia się w *Etiopskiej Księdze Henocha* 49, 3-4; 51, 3; 55, 4; 61, 8-10. Według tych opisów Pan duchów posadzi swego Mesjasza na tronie swej chwały, a ten słowem ust swoich zniszczy wszystkich przeciwników; królowie i władcy tej ziemi zostaną porażeni strachem, dlatego też uwielbią Boga prawdziwego i błagać będą o Jego miłosierdzie¹. Pan odrzuci ich od swego oblicza, a ci okryją się hańbą i zostaną wydani aniołom zemsty. W królestwie tym rządy sprawować będzie sam Bóg przez swego Pomazańca (*Syb. 3, 704-706. 717. 756-759; Ps. Sal. 17, 1. 38. 51; Bell. 2, 118*). Będzie tam oczywiście sprawowany kult świątynny, gdyż nie może być innej formy uwielbienia Najwyższego (1 QM 2, 1-6; Jub. 2, 33; 6, 14; 13, 25-26). Królestwo mesjańskie będzie trwało „wiecznie”; przymiotnik ten jednak rozumiany jest specyficznie: „wiecznie” znaczy tak długo, jak długo trwać będzie przemijalna postać świata². O czterystu latach trwania królestwa mesjańskiego wspomina Talmud babiloński (*Sanh. 99, 1*). Po nim dokona się odnowienie całego świata – nastaną nowe niebiosa i nowa ziemia³, a zaraz potem nastąpi powszechne zmartwychwstanie⁴.

Za czasów Jezusa oczekiwania mesjańskie Żydów przybierały na sile, zwłaszcza wtedy, gdy jarzmo rzymskie zacieśniało się coraz bardziej, ciężąc nad narodem wybranym przez Jahwe. Nie wszystkie frakcje judaizmu dzieliły te same wyobrażenia mesjańskie i nie wszystkie oczekiwały go z takim samym natężeniem, jednak tęsknota za Mesjaszem była równoznaczna z oczekiwaniem nastania sprawiedliwego królestwa Jahwe:

¹ P. Grech nie jest przekonany co do pojmowania królestwa mesjańskiego w kategoriach ziemskich: „Non e chiaro se i Giudei aspettassero un regno messianico sulla terra o se credessero che il Figlio dell’Uomo, predetto da Daniele, avrebbe portato a compimento gli avvenimenti apocalittici senza un preliminare regno terrestre”; *Le idee fondamentali del Nuovo Testamento. Compendio di Teologia biblica*, tłum. A. Corticelli, Modena 1970, s. 16.

² Ap. Bar. 40, 3; 4 Ezdr. 12, 34 oraz 7, 28-29: „Iocundabuntur, qui relicti sunt, annis quadringentis. Et erit post annos hos, et morietur filius meus Christus et omnes qui spiramentum habent hominis”.

³ Iz 65, 17; 66, 22.

⁴ 2 Mch 7, 9. 14. 23. 29. 36; 12, 43-44; Ps. Sal. 3, 16; 14, 2; Ant. 18, 14; Bell. 2, 163; Ap. Bar. 30, 1-5; 50, 1-51, 6.

„Niech Bóg oczyści Izraela na dzień błogosławieństwa i miłosierdzia, na dzień wyznaczony dla wprowadzenia Jego Pomazańca. Szczęśliwi, którzy żyć będą w owych dniach, którzy zobaczą dobrodziejstwa Pana dla przyszłego pokolenia pod karcącym berłem Mesjasza Pana w bojaźni Bożej, w mądrości Ducha, sprawiedliwości i mocy” (Ps. Sal. 18, 5-7)⁵.

Autor *Psalmsów Salomona* zapewnia, że sam Bóg jest królem nad Izraelem (17, 1) i że dom Dawidowy nigdy nie upadnie (17, 5). Właśnie z niego wyjdzie Mesjasz, który sprawował będzie rządy w imieniu Boga; on zgromadzi święty lud Izraela, osądzi jego pokolenia, osadzi je na ich ziemi i żaden poganin nie będzie mógł wśród nich zamieszkać (17, 28-31). Namaszczony Pana uderzy ziemię słowem ust swoich (17, 36-39) i pobłogosławi swój lud mądrością; wszystkich poprowadzi w świętości i wytępi wszelką pychę (17, 47-51). Obraz Mesjasza nakreślony w *Psalmach Salomona* ujęty został w kategorii ziemskiego monarchy⁶.

Podsumowując, należy stwierdzić, że zarówno biblijna, jak i pozabiblijna (apokryficzna) tradycja judaizmu podkreśla Dawidowe pochodzenie oczekiwanej postaci mesjańskiej. Nic więc dziwnego, że Marek Ewangelista uzasadniający tezę, iż Jezus jest oczekiwanym Mesjaszem, pochodzenie to uwyrażnia. Czyni to na dwa sposoby: ukazuje Dawida jako typ Mesjasza (w relacji z pasji) oraz odnosi do Jezusa tytuł „syn Dawida”.

⁵ Duża sekcja *Wyroczni Sybilli* poświęcona jest oczekiwaniom mesjańskim (3, 652-795). Bóg zesłać ma na ziemię króla, który położy kres wszelkim wojnom. Gdy król ów się pojawi, wszyscy królowie pogańscy raz jeszcze powstaną wspólnie przeciw świątyni w Jerozolimie i składać będą bałwochwalcze ofiary w okolicach Miasta Świętego; Bóg jednak potężną ręką przyprawi ich o śmierć, gdyż „zginą od wojny, miecza i ognia” (Syb. 3, 663-697). Od tego momentu synowie Boży żyć będą w pokoju, gdyż strzec ich będzie ręką Pana (Syb. 3, 698-709). Widząc to, narody pogańskie oddadzą chwałę Bogu Izraela i przyjmą Jego Prawo jako najbardziej sprawiedliwe na ziemi (Syb. 3, 710-726). W ten sposób na całej ziemi nastanie pokój, a Bóg ustanowi swoje królestwo wśród wszystkich narodów (Syb. 3, 767-795).

⁶ Dowodu oczekiwań mesjańskich za czasów Heroda dostarcza Józef Flawiusz: „Gdy cały naród żydowski złożył przysięgę wierności Cezarowi i władzy króla, oni tylko [faryzeusze], a było ich ponad sześć tysięcy, przysięgi odmówili. Herod za to ukarał ich grzywną, którą zapłaciła za nich żona Ferorasa [brata Heroda]. Z wdzięczności za tę przysługę przepowiedzieli (według ogólnego mniemania mieli znać przyszłość z natchnienia Bożego), że Herod i jego potomkowie z wyroków Bożych utracą panowanie, a tron przejdzie na nią, Ferorasa i ich dzieci [...] król ten posiadzie władzę nad wszystkim” (Ant. 17, 43-45).

II. Dawid typem Jezusa

Spisek Absaloma przeciw Dawidowi staje się dla Marka wydarzeniem – kluczem, na którym Ewangelista buduje swoją relację o zdradzie i męce Jezusa. Na wydarzenia poprzedzające śmierć krzyżową patrzy Ewangelista przez pryzmat zdrady, której dokonano wobec Dawida. Dzięki takiej interpretacji zapisu 2 Sm król izraelski staje się typem Mesjasza. Podobieństw pomiędzy 2 Sm 15-17 a Mk 14-15 jest kilka⁷. Najistotniejsze z nich omówione zostały poniżej.

1. Zdrajca

Achitofel był bliskim doradcą Dawida. Król ufał mu i powierzał swe sprawy. Okazało się jednak, że współpracownik Dawida stanął w jednej linii z Absalomem. Okazał się zdrajcą: „Kiedy Absalom składał ofiarę, posłał również, [by wezwano] z rodzinnego miasta Gilo Achitofela Gilonitę, doradcę Dawida. Tymczasem dotarła do Dawida wiadomość: «Achitofel jest wraz ze spiskowcami przy Absalomie». Dawid wołał: «O Panie! Racz udaremnić rady Achitofela!» (2 Sm 15, 12. 31).

Podobnie Judasz z Kariotu, jeden z najbliższych uczniów Jezusa, wybrany do grona Dwunastu, okazuje się zdrajcą: „Wtedy Judasz Iskariota, jeden z Dwunastu, poszedł do arcykapłanów, aby im Go wydać” (Mk 14, 10). Określenie zdrajcy jako tego, który „rękę zanurza w misie” (Mk 14, 20) może być aluzją do słów psalmu: „Nawet mój przyjaciel, któremu ufałem, i który chleb mój jadł, podniósł na mnie piętę” (Ps 41, 10)⁸. Wypełnienie tej zapowiedzi relacjonuje Marek w 14, 43-46. Wśród egzegetów pojawiły się radykalnie ahisteryczne spojrzenia na opisywane wydarzenie zdrady Jezusa przez jednego z apostołów. Samo imię „Judasz”, którego rdzeń, etymologicznie rzecz ujmując, jest w języku hebrajskim identyczny z etymologią terminu „Żyd”, miałyby być pomysłem chrześcijan, w którym ucieleśnienie swe znalazł ich antyjudyzm⁹. Według podobnej zasady miała powstać także tradycja o sposobie zdrady, jakim był pocałunek. Uścisk dłoni, objęcie czy pocałunek były w starożytnym świecie symbolem zażyłości i przyjaźni¹⁰.

⁷ Zostały one zauważone przez D. J. Crossana w sygnalizowanej książce *Kto zabił Jezusa. Korzenie antysemityzmu w ewangelicznych relacjach o śmierci Jezusa*.

⁸ Bardziej wyraźną aluzję do słów psalmu czyni Jan (J 13, 18. 21-30).

⁹ J. D. Crossan, *Kto zabił Jezusa. Korzenie antysemityzmu w ewangelicznych relacjach o śmierci Jezusa*, s. 99. Ostatecznie autor jest skłonny uznać Judasza za postać historyczną, odmawia mu jednak przynależności do grona Dwunastu; tamże, s. 104.

¹⁰ Flawiusz opisuje tego typu zewnętrzny gest mający wskazywać na przyjaźń, gdy relacjonuje spotkanie Heroda Wielkiego z Markiem Agryppą w 14 roku przed Chr. (Ant. 16, 61). Uważano za rzecz wstydliwą zdradzić kogoś, z kim wymieniono pocałunek, natomiast rzeczą hańbiącą było zdradzić przez pocałunek. Znak przyjaźni staje się wówczas narzędziem zdrady.

2. Góra Oliwna

Kiedy Dawid dowiaduje się, że Absalom wraz z wojskiem nadciąga przeciw niemu, decyduje się na ucieczkę. Jej droga prowadzi przez Wadi Kidron, a więc Dolinę Cedronu, na wschód, aż do Góry Oliwnej: „Cała okolica głośno płakała, gdy lud przeciągał. Król przeprowił się przez potok Cedron, a cały lud przechodził [obok niego w kierunku pustyni] [...] Dawid tymczasem wstępował na Górę Oliwną” (2 Sm 15, 23. 30a).

Właśnie motyw lokalizacji – Góra Oliwna – jest elementem łączącym losy Dawida z losami Jezusa¹¹. Po zakończeniu ostatniej wieczerzy, jaką Jezus spożył ze swymi uczniami, wszyscy udali się do Ogrodu Oliwnego. Marek zauważa skrupulatnie: „Po odśpiewaniu hymnu wyszli w stronę Góry Oliwnej. [...] A kiedy przyszli do ogrodu zwanego Getsemani, rzekł Jezus do swoich uczniów: «Usiądźcie tutaj, Ja tymczasem będę się modlił»” (Mk 14, 26. 32).

3. Udręka

Dawid stanął przed Bogiem udręczony losem, jaki go spotkał: „Dawid tymczasem wstępował na Górę Oliwną. Wchodził na nią płacząc i mając głowę zasłoniętą. Szedł bosy. Również wszyscy ludzie, którzy mu towarzyszyli, zasłonili swe głowy i wstępując na górę płakali” (2 Sm 15, 30).

Również Jezus przeżywał udrękę w Bożej obecności, gdy modlił się w Getsemani: „począł drzeć i odczuwać trwogę. I rzekł: «Smutna jest dusza moja aż do śmierci». I odszedłszy nieco dalej, upadł na ziemię i modlił się” (Mk 14, 33-35a). Początkowo wewnętrzne napięcie przed męką ujawnione zostaje za pomocą stopniowo postępującego odosobnienia się Jezusa: najpierw oddziela się od grona uczniów (w. 32), następnie od trzech najbliższych apostołów (ww. 33-34), a ostatecznie pozostaje całkowicie sam (w. 35). Moment kulminacyjny tej sceny to zjednoczenie Jezusa z Ojcem na modlitwie. Głęboka świadomość synostwa Bożego nie ulega zachwianiu nawet w godzinie próby. Po modlitwie następuje droga powrotu: najpierw Jezus powraca do trzech umiłowanych uczniów, ci jednak śpią (ww. 37. 40. 41). Dlatego relacja z Getsemani kończy się wezwaniem: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie

¹¹ „W Ewangeliach Góra Oliwna jest miejscem, które Jezus odwiedza, aby odpocząć i pomodlić się, jeśli w tym czasie przebywa w Jerozolimie lub w jej pobliżu (Mt 24, 3; 26, 30 par.; Łk 21, 38; J 8, 1). Jezus uroczyście wjechał do Jerozolimy, wyruszywszy z Góry Oliwnej (Mt 21, 9 par.). Ewangelie Marka i Mateusza podają, że właśnie na Górze Oliwnej uczniowie pytali Jezusa o znak Jego przyjścia i koniec świata; przy czym Mk 13, 3 może być nawiązaniem do Za 14, 4. Dz 1, 12 może nasuwać wniosek, że Góra Oliwna była miejscem wniebowstąpienia”; J. A. Overman, „Góra Oliwna”; [w:] *Słownik wiedzy biblijnej*, red. B. M. Metzger, M. D. Coogan, tłum. B. Olszewska, Warszawa 1996, s. 201.

ulegli pokusie” (w. 38). Choć wcześniejsza mowa eschatologiczna kończy się wezwaniem do czujności (13, 33-37), wydaje się, że uczniowie zapomnieli jej treść, stąd Jezus powtarza zachętę¹².

W Jezusowym stwierdzeniu „smutna jest dusza moja aż do śmierci” (w. 34) łatwo dostrzec nawiązanie do Psalmu 42: „a we mnie samym dusza jest zgnębiona” (Ps 42, 6) oraz „Czemu jesteś zgnębiona, duszo moja, i czemu jęczysz we mnie?” (Ps 42, 12). Wezwania do czujności (14, 34. 37. 38) odczytane w tym kontekście wyrażają nie tylko pragnienie, by uczniowie towarzyszyli Mu w trudnym momencie wewnętrznego zmagania, ale mają bardziej specyficzne znaczenie: wyrażają pragnienie Jezusa, by *habbura*¹³ nie została przerwana, gdyż uczta paschalna jeszcze się nie skończyła. Jej zwieńczenie nastąpi dopiero w eschatologicznym królestwie Bożym, gdy Jezus wychyli czwarty, „nowy” (14, 25) kielich ze swymi uczniami.

4. Przysięga wierności

Krąg odstępców od Dawida i zwolenników Absaloma był duży, ale byli także ci, którzy zachowali wierność królowi. Jednym z nich okazał się Ittaj Gittyta: „Ittaj jednak odpowiedział królowi: «Na życie Pana, na życie pana mego, króla: w miejscu, gdzie znajdzie się pan mój, król, czy to na śmierć, czy życie, tam będzie sługa twój»” (2 Sm 15, 21).

Przysięgę wierności Ittaja można widzieć jako pierwowzór zapewnień Piotra wobec Jezusa: „Wtedy Jezus im [apostołom] rzekł: «Wszyscy zwątpicie we Mnie, jest bowiem napisane: Uderzę pasterza, a rozproszą się owce. Lecz gdy powstanę, uprzedzę was do Galilei». Na to rzekł Mu Piotr: «Choćby wszyscy zwątpili, ale nie ja»” (Mk 14, 27-29).

5. Modlitwa

Dawid w modlitwie zdaje się na wolę Boga: „Król powiedział Sadokowi: «Zanieś z powrotem Arkę Bożą do miasta! Jeżeli Pan będzie mnie darzył życzliwością, to przywróci mię, tak że znów będę mógł ją zobaczyć razem z przybytkiem, jeżeli jednak powie: Nie znajduję w tobie upodobania – oto jestem – niech czyni ze mną co uzna za słuszne!»” (2 Sm 15, 25-26).

Podobnie i Jezus, udręczony, modli się o spełnienie się woli Bożej: „I mówił: «Abba, Ojcze, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie! Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty»” (Mk 14, 36).

¹² A. Tafi, B. Maggioni, *Ultimo messaggio profetico e Passione del Signore. I profeti postesilici. I racconti della Passione nei quattro Vangeli*, Roma 1980, s. 74-75; M. Rosik, *Jezus i Jego misja. W kręgu orędzia ewangelii synoptycznych*, s. 254.

¹³ Społeczność świętująca Paschę.

6. Towarzysze zdrajcy

Achitofel zwraca się do Absaloma z prośbą o żołnierzy, z którymi mógłby ująć Dawida: „Achitofel rzekł do Absaloma: «Pozwól, że dobioreę sobie dwanaście tysięcy ludzi i dokonam tej nocy wyprawy na Dawida. Napadnę na niego, gdy jeszcze jest zmęczony i ręce mu opadły. Tak go przerażę, że ucieknie cały lud, który jest przy nim. Wtedy uderzę na osamotnionego króla, a wszystkich ludzi przyprowadzę do ciebie, jak wraca oblubienica do swego męża. Ty nastajesz tylko na życie tego jednego człowieka. Cały naród się uspokoi»” (2 Sm 17, 1-3).

Judasz, na podobieństwo Achitofela, również przychodzi ze „zgrają” ludzi, którzy są wysłannikami religijnych przywódców Izraela: „I zaraz, gdy On jeszcze mówił, zjawił się Judasz, jeden z Dwunastu, a z nim zgraja z mieczami i kijami wysłana przez arcykapłanów, uczonych w Piśmie i starszych” (Mk 14, 43)¹⁴.

III. Jezus jako Syn Dawida

Oprócz ukazywania losów Jezusa przez pryzmat losów Dawida, Marek używa wobec Jezusa także mesjańskiego tytułu „Syn Dawida”. Tytuł ten pojawia się w dziele Markowym dwa razy (10, 47. 48), jednak cała sekcja 10, 46–12, 44 zaprezentowana jest przez Ewangelistę pod znakiem „działalności Syna Dawida”. Wspomniano już, że żydowskie wyobrażenia o królestwie mesjańskim łączyły w sobie idee religijne i polityczne. Biorąc pod uwagę fakt, że Marek adresował swe dzieło do chrześcijańskich mieszkańców Rzymu, wśród których znaleźli się wierzący zarówno pochodzenia pogańskiego, jak i żydowskiego, wydaje się logicznym przyjęcie tezy, że Ewangelista pragnął pozbawić tytuł „Syna Dawida” wszelkich konotacji politycznych. Bez wątplenia niechęć Żydów do Rzymian, która przejawiała się na terenie Palestyny, miała też swoje odbicie w diasporze rzymskiej. Jeśli napięcia na tym tle istniały również w gminie rzymskiej, wydaje się, że Markowe użycie tytułu „Syna Dawida” musiało być na tyle pozbawione konotacji polityczno-narodowych, by nie zaognić, ale – o ile to możliwe – łagodzić owe napięcia. Królestwo mesjańskie jest w ujęciu Markowym uniwersalne, a użycie tytułu „Syna Dawida” służy Ewangelicie potwierdzeniu tego rysu. Zawołanie Bartymeusza „Jezusie,

¹⁴ Kolejna paralela dotyczy już tylko relacji Mateuszowej (Mt 27, 5). Achitofel popełnił – podobnie jak Judasz – samobójstwo przez powieszenie się: „Achitofel widząc, że jego rada nie została spełniona, osiodłał swojego osła i wrócił do domu, do swego miasta. Wydawszy zarządzenia odnoszące się do swego domu, powiesił się i umarł. Pochowano go w grobie jego ojca” (2 Sm 17, 23). Brak tej analogii w redakcji Markowej świadczyć może, że paralele: 'Jezus-Dawid' i 'Achitofel-Judasz' są starsze niż ostateczna redakcja Marka. Znali je tak Marek, jak Mateusz, i każdy z nich odmiennie wykorzystał je w tekście Ewangelii.

Synu Dawida, ulituj się nade mną” (10, 47-48) ma bardziej wydzwięk terapeutyczny (i etyczny, gdyż Jezus wychodzi naprzeciw człowiekowi w potrzebie) niż polityczny¹⁵.

Podsumowanie

Postać izraelskiego króla Dawida staje się dla Marka Ewangelisty typem postaci Jezusa. Dawid jest figurą Jezusa w tym sensie, że zdrada i spisek ukuty przeciw niemu przez Absaloma i jego towarzyszy staje się schematem, na którym Ewangelista buduje swoją relację o zdradzie i spisku przeciw Jezusowi. Wzmocnieniu tezy o tym, że Jezus występuje w roli Dawida, służy dwukrotne wykorzystanie tytułu „Syn Dawida” w zastosowaniu do Jezusa. Tym samym mesjańskie prorocтва o Dawidowej proweniencji Chrystusa znajdują swą realizację w Jezusie.

WANDA PÓLTAWSKA

Czego świeccy oczekują od kapłanów

Wstęp – czego oczekują, czy czego powinni oczekiwać?

Wydaje się bowiem że – przynajmniej część ludzi – oczekuje wcale nie tego, czego powinni oczekiwać. Obiektywnie bowiem człowiek świecki powinien rozumieć, że ksiądz jest mu potrzebny po prostu do zbawienia. Warunkiem osiągnięcia nieba jest odpuszczenie grzechów; o tym ludzie zdają się nie pamiętać, bo w ogóle odsuwają od siebie myśl o śmierci, a od księży i Kościoła oczekują nie wartości duchowych, lecz materialnych.

Postawę taką podsyca propaganda antyklerykalna, ukazując w rozmaity sposób dobra materialne będące własnością Kościoła i przeciwstawiając je nędzy w świecie (np. głodujących dzieci).

I. Oczekiwania ludzi świeckich

1. Potrzeba pomocy materialnej

W świetle doświadczeń Duszpasterstwa Akademickiego, Duszpasterstwa Rodzin i Caritas oczekiwanie, a nawet wręcz domaganie się pomocy materialnej ze strony Kościoła wydaje się dominować w świadomości ludzi świeckich – nie tylko tych, którzy na skutek różnych czynników znajdują się obiektywnie w nędzy, ale także malkontentów i antyklerykałów, którzy złośliwie podkreślają i pokazują „bogactwa” Kościoła na tle kryzysu świata.

¹⁵S. H. Smith, *The Function of the Son of David Tradition in Mark's Gospel*, s. 539.

Kościół od wieków wychodził naprzeciw ludzkim potrzebom i niósł pomoc, budując szpitale, ochronki, leprozoria itp. – ta działalność była i jest aktualną potrzebą świata i jest realizowana w miarę istniejących możliwości. Być może nie zawsze spełniana bywa z pełnym zaangażowaniem kapłanów, ale można powiedzieć, że jest to funkcja, którą równie dobrze, lub nawet sprawniej, mogą spełniać ludzie świeccy i może nawet należałoby ich do tej działalności zachęcić – jest w pewnym sensie obojętne, kto spełnia rolę samarytanina.

2. Oczekiwanie i wymaganie wzorca świętości – doskonałości

Pomimo celowo szerzonej na świecie propagandy antyklerykalnej, ludzie wciąż stawiają księżom wymagania odnoszące się do sposobu realizowania życia – oczekują świętości kapłana. Obserwują sposób życia księży i mierzą swoją miarą – gorszą się, jeżeli kapłan tych oczekiwań nie spełnia.

Kryzys wiary u ludzi świeckich, zwłaszcza młodych, nieodrżniętych, powstaje często na skutek zderzenia posiadanej przez danego człowieka wizji kapłana z obserwacją konkretnej osoby, która tych wymagań nie spełnia. Przy czym, o ile narasta wymaganie tolerancji wobec ludzi świeckich, wobec kapłanów stosuje się ostrą krytykę.

Oczywiście, jest to oczekiwanie uzasadnione obiektywnie, ponieważ kapłaństwo powinno być przede wszystkim realizacją świętości. Tym niemniej faktem jest, że świętość jest zawsze dążeniem do pełni i tylko wyjątkowo spełnia się na progu życia, a zwykle jest zadaniem całego życia.

Jakkolwiek oczekiwanie świętości u kapłana jest uzasadnione, to jednak najczęściej stanowi krytyczną postawę wobec jego osoby i naiwne oczekiwanie jego „bezgrzeszności”, ponadto zaś bywa powierzchownym utożsamianiem jakiejś określonej niedoskonałej osoby lub osób z całym klerem czy wręcz samym Bogiem. Taka krytykancka postawa, świadcząca zawsze o braku pokory i wiary, znajduje przede wszystkim poparcie w kołach inteligentnych i mass mediach.

3. Potrzeba akceptacji, dowartościowania

Często dostrzega się u osób świeckich postawę pewnego rozgoryczenia i jakby kompleksu mniejszej wartości. Oskarża się kapłanów o to, że się „wyżej noszą”, nie traktują ludzi świeckich na równi. Postawa ta, jakkolwiek w toku ostatnich lat wyraźnie osłabła na skutek różnych form apostołstwa świeckich, co uważane jest za owoc II Soboru Watykańskiego, to jednak jeszcze pokutuje w parafiach, gdzie brakuje współpracy świeckich z kapłanami. Istotnie, można zaobserwować pewną rezerwę księży wobec świeckich, istnieje pewna niepewność, podejrliwość i czasem postawy wrogie.

W praktyce życia można by powiedzieć, że brakuje przyjaźni między ludźmi świeckimi a kapłanami (co nie wyklucza tego, że istnieją wyjątki i bywają księża i biskupi realizujący szczerą przyjaźń i współpracę). Niekiedy pojawiają się ze strony księży obawy przed utratą autorytetu, z drugiej zaś strony pojawiają się próby nawiązania kontaktu w taki sposób, który istotnie prowadzi do utraty autorytetu, gdy kapłan próbuje stać się „kolegą”, zamiast realizować przynależną mu rolę ojca, ojca duchowego.

II. Wychowanie do oczekiwań

Układ kapłan – człowiek świecki wymaga wychowania obu stron i stanowi zasadniczo istotę powołania, każdego powołania, powszechnego powołania do świętości. Zarówno kapłan, jak i człowiek świecki muszą zrozumieć istotę kapłaństwa. Ojciec Święty mówi o sobie „servus servorum sum”, Chrystus jasno powiedział, że przyszedł nie rządzić, ale służyć – jak i czemu służyć?

1. Rola kapłana

Trudnym zadaniem kapłana wobec ludzi świeckich jest pomóc im w „otwarceniu oczu duszy”. Człowiek współczesny nie oczekuje tego od księdza i niejako obywa się bez niego, bo odrzuca realizm wiary, który powinien nieuchronnie prowadzić do myśli o śmierci jako spotkaniu z Bogiem. Śmierć ludzi wiąże się z podstawowym zadaniem księdza – przygotować ich na to spotkanie, od którego zależy wieczność. Kontakt, każdy kontakt kapłana z ludźmi, powinien im przypomnieć obecność Boga w świecie i rzeczywistość nieba.

Tu jawią się takie oczekiwania ludzi, jak poszukiwanie stałego spowiednika – ojca duszy. Dziś niewielu księży gotowych jest spełniać tę czasochłonną posługę – kryje się za tą postawą wszędzie w świecie obecny kryzys ojcostwa – kryzys dojrzałości mężczyzn. Zarówno świeccy, jak niekiedy i księża, zatrzymują się w osobistym rozwoju na poziomie „działacza” – kult aktywności może przeszkadzać w pełnym dojrzewaniu osobowości mężczyzny – i bywa, że zdobywanie wiedzy, dyplomów, twórczość różnego rodzaju zatrzymuje niejako myśl człowieka i jego dążenia na poziomie ziemi, a zapomina on o duchowym wymiarze człowieka i jego życia. A przecież Chrystus mówi: „choćbyś cały świat zyskał, a na duszy szkodę poniósł...”, zaś Jan Paweł II mówi do młodych za Chrystusem: „skarbcie sobie skarby w niebie”. Chodzi o to, żeby kontakt księdza z człowiekiem świeckim doprowadził do obudzenia potrzeby dążenia do świętości – to jest wychowawcza rola kapłana i Kościoła. Kiedyś na wykładzie powiedziałam klerykom, że ksiądz ma być jak szyba, która ukazuje Boga, nie zasłaniając Go, nie zatrzymując wzroku na sobie. Przejrzyste, czyste szkło, a nie odbijające siebie lustro.

2. Rola człowieka świeckiego

Zasadniczo chodzi właśnie o to, aby każdy rozumny człowiek pamiętał o eschatologicznym wymiarze ludzkości i życia, uznał życie za drogę do nieba. Taka świadomość, przy choćby odrobinie krytycyzmu, musi poddyktować potrzebę kontaktu z kapłanem, pośrednikiem, który *de facto* otwiera człowiekowi „drzwi nieba”, będąc obdarowany wspaniałym przywilejem mocy odpuszczania grzechów.

Człowiek obdarowany rozumem, zdrowym rozsądkiem, powinien szukać księdza, aby uzyskać rozgrzeszenie. Potrzebna tu jest cnota pokory i gotowość do posłuszeństwa – wartości zapoznane dziś i niemodne; a jednak taka jest prawda – za postawą antyklerykalną zawsze kryje się ludzka pycha, którą nielatwo przelamać. Przymus nie akceptowanego powszechnie posłuszeństwa Kościołowi i jego nauce można zwyciężyć tylko w jeden sposób: przez układ ojciec-syn, ale w wymiarze miłości. Kochający syn słucha ojca. Bunt wobec ojca jest z jednej strony miarą pychy, z drugiej zaś sprawdzianem miłości – a raczej jej braku.

Czwarte przykazanie Boże człowiek świecki powinien rozumieć także w tym układzie – ma czcić rodziców z ciała, ale także tego, kto rodzi jego duszę – ojca duchownego. Świecki powinien w każdym kapłanie dostrzegać i szukać ojca, nie kogo innego. (Zrozumienie tego bardzo dziś utrudnia kryzys rodziny i fakt, że wielu mężczyzn nie spełnia roli ojca ani w świecie, w rodzinie, ani w kapłaństwie).

III. Duch Święty – Pocieszyciel (*metanoia*)

Obserwuję nieraz bezradność nie tylko świeckich ojców, ale także kapłanów – ojców duchowych – wobec „wychowanków”, ludzi małej wiary, ludzi współczesnych, nasyconych materializmem i hedonizmem; i ta panująca i paraliżująca bezradność powoduje apatię i inercję. W rezultacie obie grupy – kapłani i świeccy – żyją obok siebie bez prawidłowej więzi. Ksiądz odprawia Mszę świętą, ludzie słuchają, wychodzą – i nic się nie zmienia; a nawet kiedy Jan Paweł II gromadzi wokół siebie miliony, powstaje pytanie, na ile to zmienia ludzkość w tej właśnie podstawowej świadomości, o którą chodzi – czy zaczynają traktować życie jako drogę do nieba?

W *Novo millennio ineunte* Jan Paweł II mówi o potrzebie entuzjazmu w działalności duszpasterskiej. Entuzjazmu po obu stronach – i księży, i świeckich. Skąd wziąć ten entuzjazm? Trzeba w sobie odnaleźć miejsce dla działania Tego, kto jedynie dysponuje siłą ducha, dla Ducha Świętego Ożywiciela. Żadne działania poza działaniem Ducha Świętego nie przyniosą pożytku dla duszy. Jan Paweł II nawołuje do modlitwy, a Kościół skreśla modlitwy, ksiądz boi się mówić dłuższe kazanie, „bo uciekną”. Kasuje się świętość niedzieli,

świąt dla aktywności co najmniej obiektywnie obojętnej dla nieba, jeżeli nie szkodliwej. Brakuje w programie ludzkiego życia czasu na obcowanie z Bogiem, na modlitwę. A właśnie najważniejszym zadaniem kapłana jest nauczyć ludzi modlić się. Daje temu wyraz Ojciec Święty. zarówno w dokumentach, jak świadectwem własnego życia, gdy podczas podróży zatrzymuje ludzi i niejako zmusza ich do brania udziału w modlitwie. Tempo życia współczesnego uniemożliwia refleksję i kontemplację; zadaniem kapłana jest niejako zatrzymać ludzkość, wyciszyć i w ciszy pomóc jej odnaleźć Bożą obecność.

IV. *Sacrum* na ziemi

Wszechobecność Boga w świecie pozwala Go odnaleźć niejako wszędzie, ale tę wszechobecność Boga trzeba ludziom uświadamiać, unaoczniać, po prostu pokazać.

Istnieją różne działania duszpasterskie, które temu mogą służyć i od wieków służą – pielgrzymki do sanktuariów, do miejsc świętych. Ale chodzi o to, żeby to pielgrzymowanie nie było jedynie rozrywką turystyczną, ale aby doprowadziło uczestników do głębszej refleksji o sensie życia i do spotkania z Bogiem. Każdy kościół jest miejscem świętym, gdzie Bóg mieszka utajony w tabernakulum, ale obecnie obserwuje się pewne lekceważenie tej obecności – swobodne zachowanie w kościele, gdzie ludzie zwiedzają, rozmawiają, wręcz nie zawsze zauważają, że przechodzą koło Chrystusa tu obecnego. Sprzyja to zagubieniu poczucia *sacrum*, poczucia świętości. Wystarczy zaobserwować zachowanie ludzi podczas Mszy świętej, w czasie Przeistoczenia i Komunii świętej. Zadaniem kapłana jest pokazać ludziom obecność osobowego Boga wśród nich. Mogą temu służyć praktyki adoracji Najśw. Sakramentu, godziny czuwania, dni i godziny skupienia. Kapłan ma od ludzi wymagać właściwego dla *sacrum* zachowania, ubioru itp. Od niego i jego świadectwa zależy zachowanie ludzi świeckich.

Zawsze gorsząco na ludzi działa odkrycie faktu, że ktoś całkowicie po świecku ubrany jest księdzem. Ludzie oczekują od kapłana innego zachowania niż pokazuje świat. I jakkolwiek nie ubiór kapłana dyktuje szacunek, to jednak ludzie oczekują, że rozpoznają księdza także po jego ubiorze, a zwłaszcza po sposobie zachowania. Obserwują i krytykują nie tylko zachowanie podczas odprawiania nabożeństwa, ale także poza murami kościoła – sami nie zawsze pobożni, od księdza spodziewają się jednak i wymagają pobożności. Autorytet zdobywa kapłan, o którym ludzie wiedzą, że się modli, i widzą, jak się modli.

Z doświadczenia wiadomo, jak wielki wpływ, zwłaszcza na młodych, wywiera zachowanie księdza, który staje się wzorem, mistrzem; ale dzieje się tak tylko wtedy, gdy kapłan opiera się nie na sobie, ale współpracuje z łaską, modli się, poddaje się sterowaniu przez Ducha Świętego.

Pojawia się obecnie wśród ludzi świeckich wiele inicjatyw takich, jak gdyby chcieli przejąć rolę kapłana i szukać bezpośredniego kontaktu z Duchem Świętym, co wymaga szczególnej ostrożności, ponieważ kontakt taki uzyskuje się przede wszystkim za pośrednictwem Sakramentów, które sprawują kapłani. Sprawdzianem poprawności programów takich grup jest uczestnictwo w Sakramentach i obecność ich członków w kościele, gdzie czeka na nich utajony Bóg. Ludzie świeccy potrzebują kapłana-pasterza i nie mogą go zastąpić.

Praca nad właściwą postawą stworzenia wobec Stwórcy jest w gruncie rzeczy zadaniem całego życia, ale szczególnie ważne jest, aby kontakt z Bogiem nawiązał człowiek młody, wtedy gdy formują się jego poglądy i postawy wobec wszystkich zjawisk świata i życia. Stąd szczególnym zadaniem kapłanów jest młodzież – co oczywiście nie zwalnia od opieki duszpasterskiej nad resztą ludzkości – rodziną, starymi, chorymi itd.

W pewnym sensie zadaniem kapłana jest towarzyszenie ludziom przez całe życie.

V. Kapłan jako nauczyciel – ewangelizacja

Niezależnie od różnych spełnianych w kościele i na świecie funkcji Kościół ma oczywiście nawrócić świat, przekazać mu naukę Chrystusa – i tu ludzie oczekują od Kościoła jednoznaczności: prawda jest jedna, i ta jedna prawda ma być przekazana.

1. Ewangelizacja

Zadanie to zobowiązuje kapłanów do zdobywania potrzebnej wiedzy o szczegółowych problemach, aby mogli pomóc ludziom realizować życie według planów Bożych. Świat współczesny wraz z rozwojem nauki niesie szereg problemów i ksiądz ma udzielić właściwej rady, rozwiązać wątpliwości. Są problemy wywołujące dyskusję, a Kościół – kapłan ma dać odpowiedź jasną i niedwuznaczną. Do takich problemów należą:

a. Ocena wartości, świętości życia ludzkiego w każdym jego etapie od poczęcia do naturalnej śmierci – a zatem odrzucenie manipulacji momentem poczęcia (antykoncepcja, sztuczne zapłodnienie itp.) oraz momentem śmierci, jednoznaczne odrzucenie eutanazji i samobójstwa „z asystą”.

b. Odpowiedzialne rodzicielstwo w oparciu o strukturę biologiczną człowieka, z aprobatą rodzicielstwa hojnego i akceptacją rodzin wielodzietnych – po linii realizacji planu Bożego „napełniania ziemi”.

c. Jasna akceptacja wartości dziewictwa i celibatu, wymaganie przestrzegania szóstego przykazania przez wszystkich ludzi, niezależnie od powołania.

d. Właściwa ocena patologii społecznej, pornografii, homoseksualizmu, homoseksualnych „małżeństw” itp.

2. Działania duszpasterskie

Możliwość działań duszpasterskich zależy w dużej mierze od sytuacji społecznej i politycznej. W perspektywie doświadczeń w Polsce wydaje się, że walka komunizmu z Kościołem wyzwalała energię i mobilizowała kapłanów do heroicznego nieraz działania – i wydaje się, że obecna „wolność i demokracja” spowodowały jak gdyby rezygnację z wielu inicjatyw, mimo pozornie lepszych warunków. W tej sytuacji kapłan stoi wobec trudniejszych zadań, ponieważ nie napotyka bezpośredniego oporu władz, ale może łatwo ulegać naciskowi postępującej ateizacji poprzez szerzące się postawy materializmu i hedonizmu. Bierna postawa katolików świeckich utrudnia ewangelizację bardziej niż jednoznaczny materializm. Narastająca obojętność ludzi wymaga od kapłana zaangażowania i niejako rozbudzenia czy ożywienia wiary i pobożności. Poszczególni księża mają osiągnięcia, realizują w parafiach różnego rodzaju inicjatywy godne naśladowania, np.:

a. Adoracja Najśw. Sakramentu, nawet całodobowa, unaoczniająca wiernym żywą, osobową obecność Chrystusa.

b. Kółka różańcowe – różaniec i modlitwy, wymagające zaangażowania – np. duchowa adopcja, różaniec Fatimski, grupy modlitewne O. Pio itp.

c. Organizacja grup zawodowych – np. lekarzy katolickich, nauczycieli, prawników i inne.

d. Popieranie istniejących ruchów międzyparafialnych, a zarazem kierowanie nimi, aby je ustrzec przed hermetycznym zamykaniem się.

e. Organizacja Rady Parafialnej nie tylko dla budowy kościoła i spraw materialnych, ale w celu uczulenia ludzi świeckich na odpowiedzialność za parafię i jej funkcjonowanie.

f. Szczególnie ważna wydaje się organizacja poradni parafialnych dla rodzin, młodzieży, alkoholików.

g. Osobne miejsce zajmuje problematyka chorych, opieki nad nimi, hospicja, wolontariat itd.

Można by mnożyć propozycje różnych działań i jest rzeczą oczywistą, że nie wszystkie one dadzą się na raz zrealizować.

Wnioski

Właściwie, gdyby się chciało określić jednym zdaniem, czego świeccy oczekują od kapłana, można powtórzyć za Matką Teresą z Kalkuty, która jako audytor Synodu ds. Rodziny, otrzymawszy na końcu prawo głosu, kiedy zebrani biskupi oczekiwali jej przemówienia, powiedziała tylko:

„Dajcie nam świętych księży, a wszystkie problemy świata będą rozwiązane”.

Ta jej prośba jest zawsze aktualna.

Drohiczyn, 7 września 2004 roku

Oświadczenie Rady Społecznej przy Arcybiskupie Poznańskim w kwestii śmierci nienaturalnej

Życie zawsze jest dobrem (Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, 34). Troska o życie i chronienie go jest podstawowym zadaniem społeczeństw każdego czasu, a także szczególnym wyzwaniem współczesności.

Ludzkie życie winno podlegać szczególnej pieczy na każdym etapie: od jego początków aż po czas umierania. Nie możemy zapomnieć o współodpowiedzialności za chronienie tego daru. Współczesne trudności zwracają nam uwagę na konieczność przeciwdziałania grzechom przeciwko życiu.

Podstawowym grzechem przeciwko życiu jest zabójstwo. Nikt nie może rościć sobie prawa do niszczenia życia drugiego człowieka w sposób bezpośredni i zamierzony. Zabójca i ci, którzy współdziałają w zabójstwie, popełniają czyn wołający o pomstę do nieba. Nie można także akceptować kultury śmierci pozwalającej na dokonywanie zabójstwa w sposób pośredni. Chodzi tu o różnorakie formy będące nie tylko wynikiem przemocy (wojna, bandytyzm, terroryzm, handel bronią), ale także wynikające z odmówienia pomocy osobie będącej w niebezpieczeństwie utraty życia (klęska głodu, spekulacja pozbawiająca środków do życia). Niebezpieczne jest także, szczególnie dla młodego pokolenia, epatowanie przemocą w środkach społecznego przekazu. Każda osoba ma prawo do zastosowania obrony koniecznej w sytuacjach tego wymagających. Nie jest winny zabójstwa ten, kto broni swojego życia, byleby jednak nie używał siły większej niż potrzeba.

Nakaz: „Nie zabijaj” powinien być brany pod uwagę w kontekście pokus części współczesnych społeczeństw dążących do utrzymania bądź przywrócenia kary śmierci. Tradycyjne nauczanie Kościoła nie wyklucza zastosowania kary śmierci, jeśli jest ona jedynym dostępnym sposobem skutecznej ochrony ludzkiego życia przed niesprawiedliwym napastnikiem. Jeżeli jednak środki bezkrwawe wystarczą do obrony i zachowania bezpieczeństwa osób przed napastnikiem, władza powinna ograniczyć się do tych środków (Katechizm Kościoła Katolickiego, 2267). Wynika stąd postulat jak najbardziej ograniczonego stosowania kary śmierci bądź też jej całkowitego zniesienia.

Ważnym grzechem przeciwko życiu jest jego narażanie na niebezpieczeństwo śmierci. Znajduje to swój wyraz chociażby w braku przestrzegania przepisów drogowych, ale także w braku odpowiednich zabezpieczeń przy wykonywaniu pracy. Narażeniem życia jest też nieodpowiedzialne uprawianie sportów ekstremalnych.

Powraca w tym miejscu obowiązek roztropnej troski o własne życie i zdrowie, wymagającej m.in. zachowania właściwej proporcji pracy i wypoczynku w świecie narażonym na nadmierny wysiłek. Obowiązek ten jest aktualny nawet wówczas, gdy częściowo uzasadnia go konieczność zapewnienia godziwych środków do życia. Konieczny jest też właściwy styl odżywiania, wysiłek fizyczny i szeroko pojęta higiena życia, będąca wyrazem dbałości o zdrowie i życie. Ważnym elementem pozostaje także przeciwdziałanie uzależnieniom, w tym alkoholizmowi i narkomanii. Zaniechania na tych polach stają się grzechami przeciwko życiu i wiążą się z narażeniem życia na niebezpieczeństwo śmierci.

Troska o życie nakazuje otoczenie szczególną opieką osób, które ulegają pokusom samobójstwa. Należy otaczać je nie tylko opieką medyczną, lecz także serdeczną bliskością pełną zrozumienia ich problemów. Trzeba pomagać im zrozumieć, że jesteśmy zarządcami, a nie właścicielami życia, że jesteśmy zobowiązani przyjmować je z wdzięcznością i chronić. Bowiem tylko Bóg jest Panem życia (por. *Evangelium vitae*, 55). Targnięcie się na własne życie jest ciężkim przewinieniem, chociaż – jak w każdym grzechu – mogą zaistnieć czynniki zmniejszające stopień winy. Ciężkie zaburzenia psychiczne, strach lub poważna obawa przed próbą, cierpieniem lub torturami mogą zmniejszyć odpowiedzialność samobójcy (KKK 2282). Należy podkreślić, że na pokusę samobójstwa narażone są zwłaszcza osoby cierpiące na depresję. Choroba ta – będąca jednym z zagrożeń cywilizacyjnych – stanowi nie tylko istotne wyzwanie dla świata medycznego, ale także dla całego społeczeństwa, które zobowiązane jest wspierać chorych, zwłaszcza w przypadkach choroby, które mają podłoże sytuacyjne. Szczególnie dotyczy to osób młodych, które utraciły sens, cel i wartość życia.

Ważnym jest przypomnienie, że grzechami przeciwko życiu pozostaje aborcja oraz eutanazja. Te brutalne wyrazy cywilizacji śmierci zostały omówione przez Radę Społeczną przy Arcybiskupie Poznańskim w kontekście szacunku do życia u jego progów: narodzin i śmierci.

Życie ludzkie jest święte na wszystkich jego etapach, gdyż pozostaje w specjalnym odniesieniu do Stwórcy, swojego ostatecznego celu. (por. KKK 2258).

Poznań, 10 września 2004 roku

Spis treści

I. Akta Stolicy Apostolskiej

1. Dekret Urzędu Celebracji Liturgicznych Ojca Świętego o nadaniu
paliusza abpowi Marianowi Gołębiewskiemu metropolicie
wrocławskiemu 1
2. Nominacja bpa Mariana Gołębiewskiego na arcybiskupa
metropolite wrocławskiego 2
3. List Jana Pawła II z okazji obchodów 60. rocznicy
Powstania Warszawskiego 3
4. Orędzie Jana Pawła II na XX Światowy Dzień Młodzieży w Kolonii .. 4
5. List Kongregacji Nauki Wiary o współdziałaniu
mężczyzny i kobiety w Kościele i świecie 8
6. Homilia abpa Józefa Kowalczyka podczas Mszy św.
dla uczestników VII Kongresu Teologów Polskich w Lublinie,
Kościół nie jest wrogiem świata 24

II. Akta Episkopatu Polski

7. List Prymasa Polski na 60. rocznicę wybuchu
Powstania Warszawskiego *Owoce dojrzewają później* 30
8. Homilia abpa Sławoja Leszka Głódzia podczas Mszy św.
z okazji 60. rocznicy Powstania Warszawskiego 33
9. List Prymasa Polski zachęcający do zorganizowania
Kongresu Różańcowego Archidiecezji Warszawskiej,
Z Różańcem do Eucharystii po odrodzenie 41
10. List otwarty przewodniczącego Komisji Misyjnej
Episkopatu Polski do posłów RP w sprawie ubezpieczeń
zdrowotnych misjonarzy 45
11. Słowo Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski z okazji
wprowadzenia przez Telewizję Polską transmisji
niedzielnej Mszy św. 47

III. Akta Metropolity Wrocławskiego

12. Dekret o ustanowieniu Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej	49
13. Dekret o mianowaniu ks. Wiesława Wenza członkiem Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej	50
14. Dekret o mianowaniu ks. Andrzeja Siemieniewskiego członkiem Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej	51
15. Skład Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej (kadencja na lata 2004-2009)	51
16. Słowo Metropolity wrocławskiego w sprawie zbiórki ofiar na rzecz Radia „Rodzina”	52
17. Dekret o podniesieniu Sanktuarium Matki Bożej w Bardzie Śląskim do rangi sanktuarium metropolitalnego	54
18. Zaproszenie do udziału w procesji z relikwiami św. Stanisława, biskupa i męczennika, i św. Doroty, dziewicy i męczennicy	56
19. List pasterski z okazji uroczystości ku czci św. Jadwigi w Trzebnicy. <i>Święta Jadwiga patronką pojednania i współpracy między narodami</i>	57
20. Dekret o ustanowieniu Komisji Nadzorczej Caritas Archidiecezji Wrocławskiej	62
21. Dekret o powołaniu Rady Ekonomicznej Archidiecezji Wrocławskiej	63
22. Dekret o powołaniu Rady Proboszczów Archidiecezji Wrocławskiej	63
23. Dekret o ustanowieniu ks. infulata Leona Czai wikariuszem biskupim do spraw związanych z udzielaniem sakramentów świętych	64
24. Dekret o ustanowieniu ks. prałata Mirosława Ratajczaka wikariuszem biskupim do spraw duchowieństwa	65
25. Dekret o ustanowieniu ks. prof. dra hab. Andrzeja Siemieniewskiego wikariuszem biskupim do spraw stałej formacji kapłanów	66

26. Dekret o ustanowieniu ks. prof. dra hab. Wiesława Wenza wikariuszem biskupim do spraw życia konsekrowanego	67
---	----

IV. Zarządzenia i komunikaty Kurii

27. Zaproszenie do uczestnictwa w obchodach 8. rocznicy sakry abpa Mariana Gołębiewskiego	69
28. Aktualne problemy katechetyczne na progu roku szkolnego 2004/2005	70
29. Wizytacje kanoniczne i szafarstwo sakramentu Bierzmowania w archidiecezji wrocławskiej w 2005 roku	84
30. Komunikat w sprawie obchodów uroczystości ku czci św. Jadwigi w Trzebnicy 2004 r.	85
31. Komunikat w sprawie przygotowań do Światowego Dnia Młodzieży w Kolonii, w roku 2005	86
32. Nominacje	87
33. Zwolnieni z pełnionych funkcji:	88
34. Zmiany wśród duchowieństwa	89

V. Pomoce duszpasterskie

Ks. Mariusz Rosik, <i>Jezus w roli Dawida, według chrystologii Markowej</i>	91
Wanda Półtawska, <i>Czego święccy oczekują od kapłanów</i>	98
Oświadczenie Rady Społecznej przy Arcybiskupie Poznańskim w kwestii śmierci nienaturalnej	105

